Cena egz. 20 groszy **Dziś** w numerze: *Dziury w całym — na Zachodzie...* 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. **Założyciel Jan Teska.** Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 190 | BYDGOSZCZ, piątek dnia 20 sierpnia 1937 r. | Rok XXXI.

Mussolini prosi negusa by wrócił na swój tron!!?

Ciągłe wrzenia w Abisynii zmuszają Włochów do tego kroku.

Londyn, 19. 8. (PAT). „News Chronicle“ donosi, iż **Mussolini dwukrotnie** (raz na wiosnę i drugi raz przed trzema tygodniami) **zwracał się do Haile Selassie z zapytaniem, czy gotów byłby powrócić do Addis-Abeby, by zasiąść na tronie jako lennik Włoch.** Negus odpowiedział **odmownie.**

Ponadto, gdy następca tronu abisyńskiego przebywał, po opuszczeniu Abisynii, w Jerozolimie, emisariusze włoscy mieli **starać się nakłonić go do objęcia tronu po ojcu.** Nalegania te miały być tak uporczywe, że Haile Selassie odwołał syna do Anglii. Według dziennika, negus miał dać do zrozumienia Włochom, **że gotów jest rokować jedynie na platformie Ligi Narodów.**

„News Chronicle“ stwierdza, że negus byłby gotów ewentualnie **powrócić do kraju jako tytularna głowa państwa,** znajdującego się pod mandatem, sprawowanym przez Włochy z ramienia Ligi Narodów, Mussolini zaś żądać ma formalnej abdykacji, po której nastąpiłoby uznanie suwerenności Włoch nad Abisynią i wykluczenie Abisynii z Ligi Narodów, zaś po tym dopiero mógłby nastąpić powrót negusa.

Według „News Chronicle“, **starania te mają być podyktowane trudnościami, jakie Włochy napotykają w Abisynii, zaś obecność negusa lub członka jego rodziny ułatwiłaby pacyfikację kraju. Stałe wrzenie w Abisynii wymaga** — zdaniem dziennika — **utrzymania niezwykle licznych garnizonów.**

W związku z doniesieniami „News Chronicle“, zauważyć należy, że **pogłoski o staraniach rządu włoskiego celem nakłonienia negusa do powrotu do Abisynii obiegają od pewnego czasu Londyn.**

(Akcja Włoch wydaje się co najmniej nieco fantastyczną, ale nie niemożliwą — red.).

Sycylijskie doświadczenia armii włoskiej.

Rzym, 19. 8. (PAT.) „Lavoro Fascista“ omawiając wyniki manewrów sycylijskich podkreśla rolę lotnictwa, które przyszło na pomoc sycylijskim wojskom „niebieskim“ z najodleglejszych centrów jak: Tripolis, Rzym i Mediolan. Samoloty bombowe po zrzuceniu bomb **wróciły do swoich baz, aby po powtórnym zaopatrzeniu ponownie wziąć udział w manewrach i tegoż dnia powrócić na lotnisko macierzyste.**

Udział samolotów z odległych lotnisk tłumaczy się okolicznością, że założeniem manewrów była hipoteza, iż przeciwnik przed wysadzeniem desantu na wyspie zniszczył lotnictwo i flotę morską Sycylii. Ponadto dziennik zwraca uwagę na działalność intendentury, które **zdołało zapewnić zaopatrzenie wojska w wodę,** a w wielu miejscowościach zorganizowało sieć studzien i wodociągów, które obecnie zaspokajać będą potrzeby ludności cywilnej.

„Tribuna“ przewiduje, że wyniki manewrów będą bogate w doświadczenie, uzyskane dzięki **zastosowaniu dywizji piechoty z dwóch pułków.** Gdyby dywizja dwupułkowa — pisze „Tribuna“ — miała się utrzymać, wówczas wiele oddziałów technicznych i pomocniczych, należących obecnie do dywizji musianoby przydzielić do dowództwa korpusu, dzięki czemu **dywizja stałaby się lżejsza i szybsza.**

Jeżeli natomiast chodzi o eksperyment z szybką brygadą pancerną, to zdaniem „Tribuny“ ostatni dzień manewrów ujawnił konieczność **wzmocnienia takiej brygady oddziałami piechoty,** zdolnej utrzymać przez pewien czas zajęte pozycje, aż do nadejścia posiłków. W ostatnim dniu bowiem okazało się, że wystarczy **jedno przeciwuderzenie przeciwnika, aby uczynić bardzo problematycznym początkowy sukces osiągnięty przez szybkie brygady pancerne.** Zdaniem dziennika wiele względów przemawia za tym, aby szybkie brygady pancerne **zostały powiększone do dywizji, dysponującej piechotą, umiejącą opanować i utrzymać zajęte stanowiska.**

WOJNA chińsko-japońska

Wojna na Dalekim Wschodzie zaskoczyła opinię światową. Byliśmy wszyscy przygotowani **raczej na wybuch walk japońsko-rosyjskich niż japońsko-chińskich.** I dlatego to prawo obywatelstwa zdobyło sobie w szerokim zakresie podejrzenie, że Chiny sprowokowały zbrojny zatarg, aby odciążyć sowiecką armię Dalekiego Wschodu, pozostającą pod dowództwem komandora Blüchera.

Do wojny jak do miłości potrzeba najczęściej, aby dwóch chciało naraz. Rozpatrzmy więc kolejno to „chcenie“ obydwóch stron oraz zyski jakich się mogą spodziewać po szczęśliwych dla nich operacjach bojowych.

Bardzo trudno sobie wyobrazić u Chińczyków istnienie zdecydowanej woli do wywołania wojny. Jest to naród na wskroś pacyfistyczny. Mają poczucie swojej liczby i nie boją się najeźdźcy, wierząc słusznie, że go zasymilują, jak to już raz dokonali z Mandżurami. Poza tym **nie można** uwierzyć, aby w stanie ich wyjątkowo daleko posuniętej dezorganizacji, mógł ktoś z nich poza naturalnie wariatami, **wyobrazać sobie zwycięstwo nad Japończykami.**

Jeśli jednak w Chinach nie ma chęci do wojny, musi istnieć **stan wybitnego przedenerwowania na punkcie wszystkiego co się tyczy Japonii i Japończyków.** Ci ostatni rządzą się w Chinach jak szare gęsi. Dochodzi do tego, że japoński kupiec potrafi podróżować po całych Chinach bez biletu kolejowego, jak zapewniało jedno z pism angielskich, i nikt ze służby kolejowej, ani nawet żandarmeria Czang-Kai-Szeka nie ośmieli mu się zwrócić uwagi, nie mówiąc o wyrzuceniu z pociągu. Władze japońskie nie są lepsze. Wymuszają na celnikach chińskich wwóz swoich towarów bez opłacania cła i popełniają multum podobnych czynów **w Chinach Północnych, niby to suwerennych, jednak naszpikowanych jak pieczeń przed wsunięciem do pieca japońskimi garnizonami.**

Stare Chiny, Chiny mandarynów i długich warkoczy godziłyby się z tym stanem rzeczy. Ale młode Chiny noszące rogowe okulary i wychowane na amerykańskich bądź europejskich uniwersytetach, wyznające rozżarzony do białości nacjonalizm, nie mogą znieść tych upokorzeń. Patrzą one z rozpaczą na zjadanie terytorium chińskiego, czują szaloną nienawiść za zagrabienie Mandżurii, pamiętają z przed lat pięciu wyprawę na Szanghaj i wyczekują z rozkoszą momentu, w którym mogłyby wziąć odwet. Przybiera to albo formę napaści na poszczególnych Japończyków, albo też strzelaniny między jednostkami wojskowymi.

Naturalnie **wykorzystuje ten stan rzeczy Rosja Sowiecka.** Ma pieniądze, obiecuje broń, posyła agitatorów i porusza się po łatwym dla siebie gruncie jeszcze i z tego powodu, że **centralny rząd w Nankinie może pragnąć do pewnego stopnia wojny jako doskonałego środka do politycznego i patriotycznego zjednoczenia Chin.**

Japoński interes w wojnie wynika ogólnikowo z chęci zawładnięcia Chinami. Chiny są olbrzymim rezerwoarem ludzi Liczą prawdopodobnie —

(Ciąg dalszy na str. 2)

Japońskie zwycięstwa w powietrzu.

Japończycy są panami sytuacji.

Tokio, 19. 8. (PAT) Dowództwo japońskiego desantu w Szanghaju komunikuje: Podczas 3-dniowej walki powietrznej nad Szanghajem, japońskie wodnosamoloty zniszczyły 130 samolotów chińskich. Poza tym zniszczono 20 hangarów wraz ze znajdującymi się tam samolotami.

Lotnictwo japońskie straciło 8 samolotów.

Podczas nalotu samolotów chińskich na Szanghaj, zginęło 8 cudzoziemców: 4 Amerykanów, 2 Anglików i 2 Rosjan. 13 odniosło rany, a mianowicie: 1 Anglik, 1 Amerykanin, 1 Francuz, 1 Hindus, 2 Niemców, 1 Portugalczyk, 3 Rosjan i 4 osoby o nieokreślonej przynależności państwowej.

Paryż, 19. 8. (PAT) Korespondent „Petit Parisien“ w Szanghaju podaje szczegóły dwóch nalotów japońskich na Szanghaj, jakie miały miejsce we wtorek.

Korespondent zaznacza, że obecnie **Japończycy posiadają wyraźną przewagę i są panami sytuacji w powietrzu.** Chińskie baterie przeciwlotnicze w Szanghaju okazały się niewystarczające, a z drugiej strony kilka nalotów chińskich na okręty wojenne w Japonii i na japońskie obiekty wojskowe **zakończyły się zupełnym niepowodzeniem Chińczyków.** Artyleria japońska zwłaszcza okrętowa, **niezwykle celnymi strzałami powstrzymała zupełnie działalność lotników chińskich.** Część samolotów chińskich wycofano z Szanghaju w głąb kraju.

Korespondent oświadcza, że po zwiedzeniu linij obrony japońskiej w Czapei i Hong-Kiu, mógł stwierdzić, iż wbrew informacjom chińskim, stanowiska obu przeciwników od chwili wybuchu konfliktu **nie uległy zmianie,** a zatem doniesienia chińskie o **lokalnych sukcesach piechoty chińskiej nie odpowiadają rzeczywistości.**

Szanghaj, 19. 8. (PAT) Wieczorem podczas starcia w dzielnicy Putung,

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

DWORZEC PÓŁNOCNY W SZANGHAJU
został pociskami japońskimi zupełnie zniszczony.

Wojna chińsko-japońska...

(Ciąg dalszy).

tego nikt przecież nie policzył — **około pół miliarda ludzi.** Zawładnąć tą masą i ją zorganizować znaczy panować nad Azją i panować nad światem. Ale to jest cel odległy. Bliższy wyraża się w chęci podporządkowania rynku chińskiego. Japonia liczy 69 milionów mieszkańców (bez Korei i Mandżurii). Stanowi to **181 ludzi na kilometr kwadratowy, z którego notabene tylko połowa nadaje się do uprawy!** Przyszłość więc gospodarcza Japonii leży w dalszym uprzemysłowianiu się i w narzucaniu się ze swymi towarami rolniczymi olbrzymim Chinom.

Punkt widzenia gospodarczy jest kwestią życia lub śmierci dla Japonii. Pod tym jednak względem bardzo trudno sobie wyobrazić, aby Japończycy mieli interes prowadzenia wielkiej wojny z Chinami. Aby uniknąć całkowitego sparaliżowania swego handlu, chodzić im może jedynie **o danie Chińczykom porządnej „nauczki".**

Ta „nauczka" odbywa się w dwóch kierunkach. Oddzielnie trzeba rozpatrzeć odcinek północny koło Nankau i oddzielnie atak na Szanghaj. Na północy w rejonie Pekinu najwięcej się nagromadziło wzajemnej niechęci z uwagi na bliskość Mandżukuo i obecność garnizonów japońskich po miastach. Tutaj padły pierwsze strzały i tutaj interes japoński w odepchnięciu Chińczyków leży jak na dłoni. Chodzić im może o opanowanie kolei Pekin—Suiyuan, która biegnąc równolegle do południowej granicy Mandżukuo umożliwia przesuwanie Chińczykom wojsk wzdłuż tej granicy, zaopatrywanie różnych tzw. „bandytów" i stanowi doskonałą drogę **do poszerzania wpływów japońskich w głąb Mongolii ku Kałganowi i Ulan Batorowi,** co znów jest oskrzydleniem sowieckiej armii stojącej nad Amurem i **przecięciem drogi wpływów sowieckich na Chiny i Mongolię.**

Japończycy utwierdzając się na północy Chin, stwarzają ochronę dla Mandżurii, odsuwają od niej chińskie oddziały i zagrażają pozycjom sowieckim we wschodniej Syberii, oraz otwierają sobie drogę ekspansji do serca Mongolii. Akcję mają dość ułatwioną przez brak dobrze wyćwiczonych oddziałów chińskich w tych okolicach. Z drugiej jednak strony wobec ogromu tych obszarów musieliby wprowadzić **olbrzymie masy wojska w wypadku „prawdziwej" wojny.** Jest więc zupełnie jasne, że wyszliby lepiej **na przenikaniu „pokojowym" lub, powiedzmy półwojennym.**

Inna jest sytuacja w Szanghaju. Port ten dla Chin gra akurat taką rolę jak Gdynia dla Polski. Przechodzi przez niego gros chińskiego handlu zagranicznego. Ponadto mieści się tam stale rozwijający chiński przemysł włókienniczy, będący solą w japońskim oku. Atakując Szanghaj, Japończycy osiągają dwa cele: **chwytają ręką za kieszeń rządu nankińskiego, utrzymującego się w dziewięciu dziesiątych z wpływów celnych i mają możność zbombardowania konkurencyjnych fabryk chińskich.** Tutaj wymierzenie „nauczki" jest łatwe. Wystarczy zablokować port okrętami wojennymi, będącymi dla nieposiadających swej floty Chin orzechem nie do zgryzienia i postawić na brzegu kilkanaście baterii artylerii dla dokonania dzieła zniszczenia. Wojna **tania i... „opłacalna".**

Według obecnego stanu rzeczy nie można sobie wyobrazić, aby mała wojna chińsko-japońska mogła się przemienić w wielką wojnę. Do tego celu **brak jest sił obydwom stronom.** Rząd nankiński zablokowany przez flotę japońską i pozbawiony dochodów z ceł musi się ugiąć. Wojska wyćwiczonego po europejsku i zdolnego do potykania się z Japończykami ma tylko parę dywizyj, zgrupowanych w słynnej już 29 armii, tym słynniejszej, że o 28 ją poprzedzających nie da się nic powiedzieć i nie wiadomo, czy w ogóle istnieją.

Również Japonia nie może sobie pozwolić na zbyt długie „pouczanie" Chińczyków o swej militarnej wyższości. Wojna paraliżuje jej handel z Chinami, a ewentualne zdobycze są pod wielu względami najzupełniej bezwartościowymi. Ziemi zdobytej na Chińczykach i jeszcze niezorganizowanej posiadają już **ponad własne potrzeby.** Co by im przyszło z nowych terenów?

Nie ulega wątpliwości, że zwycięstwa mogą stać się dla kraju Wschodzącego Słońca wielką klęską. Wojna **cementuje Chiny pod względem narodowym.** Wyrabia silne poczucie patriotyczne i **jeszcze silniejszą do Japonii nienawiść.** Żadna wygrana i żadna nauczka nie będzie w tych warunkach **dobrą reklamą dla japońskich wyrobów przemysłowych.**

Starcia na Dalekim Wschodzie przypominają **walkę rozżartego kota z leniwym opasłym wołem.** Żadna ze stron nie jest zdolna do zadania przeciwnikowi rozstrzygającego ciosu. Można więc wierzyć mimo wielkiej nienawiści i zadanych już sobie uderzeń, że walka skończy się zmęczeniem przeciwników i zrozumieniem bezowocności wysiłków. Niech tylko Japończycy przekonają się o zburzeniu chińskich przędzalni w Szanghaju, zaraz nam depesze przyniosą pokojowe wieści... Już raz tak było...

Wyrażając taką przepowiednię, musimy jeszcze przypomnieć, że wielki mędrzec Taotse **nazwał Chiny krajem trzydziestu sześciu możliwości.** Ponieważ i Japonia zapewne również reprezentuje parę ich dziesiątków, razem będzie ich z pół setki. Któż je teraz może przewidzieć?

St. Strąbski.

Japońskie zwycięstwa w powietrzu

(Ciąg dalszy)

które zakończyło się o godz. 23-ej czasu lokalnego, kanonierka japońska **ostrzeliwała dzielnicę chińską Nantai,** położoną na południe od koncesji francuskiej. Pocisk spadł na stocznię towarzystwa chińsko-francuskiego, powodując poważne spustoszenia. Stocznia ta oraz wodociągi, zaopatrujące w wodę koncesję francuską, są strzeżone przez oddziały francuskie. Policja międzynarodowa ponownie objęła ewakuowane wczoraj posterunki w dzielnicy Yang-Tse-Fu.

Do ujścia Yang-Tse przybyło **16 transportów japońskich z piechotą i czołgami,** a także lotniskowiec „Kaga" **z 49-ciu samolotami na pokładzie.** Trzy dywizje japońskie mają się znajdować w drodze i zamierzają wylądować się w dniu dzisiejszym **w ujściu Yang-Tse.**

Kanonierka japońska zakotwiczona na wprost Nankin Road ostrzeliwała dzielnicę południową. Wedle doniesień ze źródeł chińskich, 1 samolot japoński **zbombardował chiński szpital wojskowy,** znajdujący się w odległości 6 km na zachód od Szanghaju. 4 osoby są ranne, w tym naczelny lekarz szpitala.

Okręty japońskie ostrzeliwały poza tym stanowiska chińskie. Wieczorem na wszystkich frontach szanghajskich **zapanował spokój. Nad dzielnicami Putung i Czapei widać łunę pożarów.**

O godz. 22,40 czasu lokalnego **rozpoczęła się ożywiona strzelanina dzielnicy Putung.**

Chińscy uciekinierzy ze strefy działań wojennych unoszą swój nieliczny dobytek w głąb lądu. Są to przeważnie kobiety z dziećmi.

Torpeda śmierci?

Paryż, 19. 8. (PAT). „Le Petit Parisien" podaje sensacyjną wiadomość z Szanghaju, że torpeda wypuszczona w kierunku krążownika japońskiego „Idzuma" **była kierowana przez znajdującego się wewnątrz torpedy marynarza chińskiego,** który zginął w momencie wybuchu. Byłby to **pierwszy wypadek zastosowania tzw. „topedy śmierci".**

Raczej umrzeć niż opuścić posterunek.

Szanghaj, 19. 8. (PAT). Wczoraj rano upadł artyleryjski ciężki pocisk w dzielnicy Yang-Tse-Pu **na szpital „Sacre-Coeur",** na którym powiewał sztandar francuski. Francuskie siostry miłosierdzia odmówiły ewakuowania szpitala, w którym pielęgnują one 300 cywilnych rannych Chińczyków. **Oświadczyły one, iż wolą raczej umrzeć, niż opuścić powierzony im posterunek.**

Tajny okólnik Kominternu.

Tokio, 19. 8. (PAT). Z Kantonu donoszą, że tamtejsze organizacje komunistyczne otrzymały następujący **tajny okólnik Kominternu:**

1) jeżeli walki przeciągną się do dnia 25 sierpnia — **Chiny proklamują powszechną mobilizację.**

2) W razie wybuchu wojny japońsko-chińskiej, **Komintern podejmie akcję dywersyjno-sabotażową na tyłach japońskich.**

3) Do prowincyj Czahar i Sui-Yuan wyruszy **chińska armia komunistyczna, licząca 200.000 żołnierzy pod dowództwem generała sowieckiego.**

Bohaterstwo Japończyków.

Tokio, 19. 8. (PAT). Z Szanghaju donoszą, że mały oddział japoński stawiał w ciągu **16 godzin skuteczny opór natarciom całej brygady chińskiej** na pozycjach, położonych w sąsiedztwie przędzalni Kuangda na wschód od Yan-Tse-Pu. Wojskom chińskim udało się ostatecznie zdobyć tę pozycję **dzięki dywersji grupy wolnych strzelców,** którzy przedostali się na tyły oddziału japońskiego. Po bitwie, która trwała całą noc, wojska japońskie **przeszły o godz. 6 rano do przeciwnatarcia i wyparły przeciwnika.**

OZON okazuje większą ruchliwość

Co nam powie szef sztabu pułkownik Kowalewski w dzisiejszym przemówieniu radiowym.

(Od własnego współpracownika warszawskiego).

Warszawa, 18 sierpnia.

Akcja konsolidacji ozonowej wyłania się z ciszy gabinetów przy ul. Matejki z chwilą, gdy któryś z przywódców przemawia. Wtedy **OZN daje znać o sobie,** że żyje i pracuje, choć dotychczasowe wyniki budzą raczej współczucie. Obecnie przed wyjazdem na urlopy wypoczynkowe tańczą przed mikrofonem Polskiego Radia **soliści ozonowi.** Oni to uprawiają **małe galopy polityczne** pod hasłem: konsolidacio ultima ratio.

Dygnitarz ozonowy p. Starzyński przed swym wyjazdem palnął mówkę radiową; pogroził żelazną rączką środowisku zamachowców i wyjechał. Generał **Galica** na pożegnanie wygłosił przemówienie w Wilnie; pogroził tajnym związkom w Polsce, choć słowo „masoni" nie przeszło przez jego słabe gardło, jakby to było obraźliwe powiedzenie. Pan **Koc** przed wyjazdem na dłuższy wypoczynek za granicę również zechce się pożegnać ze swoimi szeregowcami przez radio. Odpoczynek mu się słusznie należy, gdyż ma swoiste metody pracy.

Chronologicznie jednak pierwszy przemawiać będzie **szef sztabu OZN płk Kowalewski Jan** i to dziś o godz. 17,45. Przemówienie jego transmitowane będzie na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Będzie to forma wywiadu radiowego, przeprowadzona przez współpracownika centrali **red. Sachnowskiego.**

Gdy się słucha niektórych przemówień mianowanych luminarzy z Ozonu, mało się słyszy nowego. Co innego jednak, gdy ma zabrać głos szef sztabu p. Kowalewski. Uważany on jest za człowieka opatrznościowego dla OZN, za tęgą głowę i człowieka czynu. Jest on ruchliwy i dobrze zorientowany. Już dziś chętnie nadaje mu się tytuł **„żelazny szef sztabu".** Gdy Ozon tonął w powodzi papierowych akcesów, o na nowo ruszył z miejsca.

Co powie płk. Kowalewski?

Jak się dowiadujemy poruszy on trzy zagadnienia: **sprawę ordynacji wyborczej, stosunek Ozonu do prawicy** (czytaj: do konserwatystów) **i do lewicy opozycyjnej.** Pan pułkownik jest zwolennikiem wprowadzenia w Polsce **nowej demokracji,** którą ochrzcił pięknym mianem **„polonizm".** Nowa demokracja stanowić ma, według recepty obozu coś pośredniego między totalizmem i faszyzmem włoskim a państwami demokratycznymi, znajdującymi oparcie w silnej władzy wykonawczej. Pan Kowalewski będzie więc mógł odkryć przyłbicę i powiedzieć słowa rzetelnej prawdy, jak sobie wyobraża rozwój stosunków, gdy mówić będzie o ordynacji wyborczej.

Czy powie jednak coś konkretnego? Czy piwo, które nawarzy w radio, będzie miało przysłowiowy „kożuszek", czy też będzie tak cedził po szkle, żeby pianki nie było, żeby nikomu się nie narazić i nikogo nie obrazić? Jedno jest niemal pewne, że konserwatystom wyrecytuje oświadczyny **o miłości wzgardzonej Ozonu do konserwy.** Obóz legionowy boczy się bardzo i dąsa na koncepcję centro-prawu z konserwatystami **włącznie.** Aby pozyskać doły legionowe, Ozon prawdopodobnie publicznie wyrzeknie się balastu, popierającej go reakcji „Czasu".

Jeśli chodzi o stosunek do lewicy, to wiadomo, że **OZN wyrzeka się środowisk radykalnych.** Ostatnio z jego szeregów wystąpił **„Legion Młodych",** a działacz socjalistyczny **Wojtek Malinowski** musiał wyrzec się swoich towarzyszów z ZZZ i przejść na wyznanie ozonowe, aby następnie zostać przywódcą **sektora robotniczego OZN,** który nie może się jakoś urodzić.

Płk Kowalewski mówić będzie 15 minut. Jak słychać, **wstrząsających rewelacyj nie będzie,** choć nie jedno może być dla pewnych kół politycznych niespodzianką.

Horyzont polityczny OZN jest **mocno zamglony,** a tu jeszcze zbliża się jesień, która może się nie upodobni do ślicznej, złotej jesieni polskiej. Tym pilniej będziemy szukać śladów politycznego działania szefa sztabu OZN płk. Kowalewskiego. **Rys.**

Pan Prezydent w Wiśle.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki wyjechał wraz z małżonką do Wisły, gdzie będzie obecny na uroczystościach, związanych z „Tygodniem Gór". Panu Prezydentowi towarzyszą członkowie domu wojskowego i kapelan przyboczny ks. Humpola.

Minister oświaty na kresach wschodnich.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.). Minister oświaty p. prof. Świętosławski odbywa podróż inspekcyjną po kresach wschodnich. Wczoraj stanął w Słonimiu, skąd wyjechał do Baranowicz.

Na marginesie.

Dyskusja na temat Związku Strzeleckiego i jego politycznego mariażu ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego nie przestaje schodzić z łamów prasy. Narodowo myślącą opinię polską zdumiewa również uchwała Związku Strzeleckiego na temat poparcia „Dziennika Porannego". Pismo to założył red. Czarnocki, były sekretarz redakcji „Kuriera Porannego", który w czasie interregnum po śmierci Stpiczyńskiego przestawiał to pismo na front „folksfrontowy", dopominając się połączenia lewicy sanacyjnej z socjalistami i wyzwoleńcami. Nawet nazwa „folksfront" została ukuta z powodu tych wystąpień Czarnockiego.

Obecnie p. Czarnocki redaguje „Dziennik Poranny". Notabene, co graniczy z humoreską, pismo to drukuje się w tej samej drukarni, w której wychodzi nadal „Kurier Poranny", przestawiony na pismo OZON'u. Mimo tego sąsiedztwa p. Czarnocki nie kryje się ze swych sympatyj dla czerwonej Hiszpanii i dla wszelkiego rodzaju międzynarodówek, no i antypatii do nacjonalizmu pod każdą postacią.

Uchwała Związku Strzeleckiego brzmi następująco:

„Walny zjazd Z. S., odbywający się w dniu 10 sierpnia w Warszawie, stwierdza, że jedynym pismem reprezentującym szczerze świat pracy jest „Dziennik Poranny". Wychodząc z założenia, że szeregi Z. S. w olbrzymiej części rekrutują się z pracowników, zjazd zaleca Strzelcom abonowanie i rozpowszechnianie „Dziennika Porannego".

Tak więc strzelcy, którzy są ideowymi dziećmi Marszałka Piłsudskiego, o którym wileński p. Mackiewicz słusznie pisze, że był par excellence nacjonalistą, staną się materiałem na „folksfrontowców". Będą ich w tym kształcili pp. nauczyciele z ZNP. Tym nie należy jako fachowcom odmawiać umiejętności pedagogicznych.

Nas tu na Zachodzie nie wiele by ta rzecz obchodziła bezpośrednio. Strzelec nie gra u nas żadnej roli i składa się z elementów na tyle mało interesujących społeczeństwo, że fakt takiego czy innego ich „dokształcania ideowego", nikogo by specjalnie nie zabolał. Ale inaczej jest w innych dzielnicach Polski i jeszcze inaczej na Wschodzie.

Strzelec tam jest jedyną organizacją polską, która przez swą zwartość organizacyjną, wyćwiczenie wojskowe i możliwość uzbrojenia stanowi niemal fundament polskości na terenach narodowo zagrożonych przez żydów i hajdamaków. Tam do Strzelca garną się ludzie myślący kategoriami nacjonalistycznymi. W czasie mych wędrówek wakacyjnych po tamtych okolicach spotkałem się ze zdaniem, że nawet miejscowi endecy nic przeciw Strzelcowi nie mają, ponieważ tam taka organizacja jest niezbędnie potrzebna, jest bowiem tak konieczną polską pięścią.

Tymczasem jak się okazuje, kierownicy Strzelca nie chcą o tym nic wiedzieć. Nie rozumieją swojej roli. Nie chcą nic słyszeć o przemianach ideowych, zachodzących wśród prawego skrzydła sanacji. Owszem, uchwalili przystąpienie do OZNu, ale są przekonani, że do duszy swych podkomendnych mogą trafić tylko szeroko reklamowanymi hasłami „folksfrontu". Im jest obce właściwe posłannictwo organizacji i obce nastawienie wielu strzelców, którzy na wschodnich kresach wyciągają rękę po karabin, aby nim szachować butę hajdamacką.

I co robić z tym zaślepieniem, czy z tymi tajnymi wpływami masonerii i żydostwa, które potrafią sobie podporządkować tych, którzy jako organizacja paramilitarna powinni słuchać swego Naczelnego Wodza? Możeby tak na ten temat powiedział coś p. płk. Koc, pod którego skrzydła strzelcy się zgłosili?

—::—

Wojewódzki teatr objazdowy w Poznaniu.

Poznań. W Poznaniu ma zostać utworzony wojewódzki teatr objazdowy, a tym samym zostałyby zlikwidowane wszelkie inne teatry objazdowe. Zrealizowanie tego projektu spodziewane jest w ciągu najbliższego czasu.

Dziury w całym-na Zachodzie

Krowa ryczy w Neu Bentschen, czyli że granice nie są znowu takie straszne!

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Amsterdam, w sierpniu.

Podróże kształcą, ale też i męczą. Gdy się więc po dwudziestoczterogodzinnej podróży przejedzie w poprzek środkową Europę, myśli się z większą sympatią o łóżku i wannie niż o piórze, choćby najbardziej wiecznym. Jednak sprawa jest pilna i niecierpiąca zwłoki. Trzeba czym prędzej sprostować opinie które niepotrzebnie uziemiają ludzi, podcinają im skrzydła i każą ograniczać się do podziwiania zagranicy — w kinie.

Granice, paszporty, wizy, rewizje, ograniczenia dewizowe — to wszystko są zmory, które na każdym kroku prześladują człowieka, nie zawsze wprawdzie znającego **swoje,** ale pragnącego koniecznie chwalić **cudze.**

— O! — szepnie w tym miejscu ktoś normalnie złośliwy. — A pan to co? Też się pan wybrał pieniądze z kraju wywozić! Cudze chwalić, tak, a na swoim to się zawsze psy wiesza!

Za pozwoleniem, proszę państwa. Niech się wytłumaczę. Właściwie, że nie po to składam niniejszym wizytę Zachodowi Europy, aby wszystko na gwałt chwalić, ale przede wszystkim po to, aby

szukać dziur w całym

ku pokrzepieniu serc rodaków, którym się zdaje, że w miłej ojczyźnie — dlatego tylko, że sanacja miłościwie rządzi — już wszystko bezwarunkowo musi być najgorzej.

A więc najpierw to obiecane sprostowanie: **z tymi granicami to nie jest wcale tak źle.** Siedzę sobie właśnie w czyściutkim pokoiku romantycznie się nazywającego hotelu „pod Czerwonym Lwem" („de rotd lijw" — tak to wygląda fonetycznie po holendersku) i staram się cokolwiek dosłyszeć z ciszy, która panuje na reprezentacyjnej arterii Amsterdamu — **Danaraku.** Dostałem się do paszczy tego „Czerwonego Lwa" cało, zdrowo i mimo, że cztery razy zajmowano się mną na granicach, nikt mi nawet do walizki nie zajrzał! Co to znaczy zaufanie na pierwszy rzut oka! Albo po prostu — słuszne przekonanie, że kto jak kto, ale dziennikarz pieniędzy ani nic innego nie będzie przewoził, bo niby — **z czego?**

Polska kontrola idzie sprawnie

— „spec" dewizowy wziął się ostro do mojego sąsiada. Przewraca mu w walizkach, patrzy tu i ówdzie — i nic. Patrzę na tę operację, na ręce rewidowanego, które drżą nieznacznie i na jego wytartą, międzynarodową gębę — i gotów byłbym się założyć, że ten gość ma coś nieczystego na sumieniu. Dobrze, że się nie założyłem: przegrałbym, bo kontroler nic nie znalazł. Ale... Tak to na granicy są dodatkowe rozrywki i emocje.

Polska zmienia się w Niemcy niedostrzegalnie. Mimo, że patrzę uważnie przez okno wagonu — nie rozeznaję granicy. Zresztą krajobraz ten sam i po tej i po tamtej stronie. I tu i tam **ta sama ziemia z pochodzenia polska...**

Pociąg staje gwałtownie: **Neu Bentschen.** To jednak już Niemcy. Peron zaczyna się zaludniać. Wszystko w mundurach: kolejarze, celnicy, policjanci. Wszystko pozdrawia się gromkim „Heil Hitler". Wyszło jakichś dwóch cywilów, ale zaraz dzielny „Schuppo" wyprosił ich z peronu.

Oj, źle! Sytuacja przedstawia się groźnie. Na peronie nic nie robią, tylko **ostro pokrzykują umundurowani przedstawiciele władzy niemieckiej.** Niemiła historia, ciarki przechodzą po skórze: cóż oni się tak do nas chcą zabrać?

I w tym dopiero odprężenie: gdzieś w jakimś magazynie koło dworca

zaczyna sobie ryczeć krowa.

Najzwyklejsza w świecie krowa ryczy systematycznie. Kontrast między tym sielskim głosem, a dostojnością panującą urzędowo na peronie, jest tak wielki, że pierwszy „Schuppo" nie wytrzymał i roześmiał się szeroko. Roześmiali się celnicy, kolejarze, roześmiała się nawet jakaś szara eminencja w binoklach, która najgłośniej wykrzykiwała „Heil Hitler". Roześmiali się pasażerowie, którymi kamień z serca spadł. Kontrola poszła jak **po maśle, którego w Niemczech, mimo pogłosek, wcale nie brakuje.** W każdym razie dostałem masła na śniadanie, choć nawet legitymacji dziennikarskiej nie pokazywałem...

Już jedziemy — przez całe Niemcy wszerz. Nudna droga — beznadziejnie się wlecze po równinie. Jedyne urozmaicenie to **widoczne inwestycje:** jakiś nowy dworzec w Berlinie, jakiś potężny kanał pod Hannowerem, poprzekrawany niemal co kilometr żelaznymi mostami. Poza tym pociąg przecina przedziwną monotonię szarych miast i równie nieciekawych pól uprawnych.

Trudno jest mówić o Niemczech na podstawie tego, co się widziało z wagonu. Jak wrócimy — to pogadamy. Tymczasem dwa spostrzeżenia: do przedziału wchodzą raz po raz rodowici Niemcy i witają nas wcale podobno niemodnym **„Gut Morgen".** I drugie: **umundurowani hitlerowcy pokazują się raz na 200 km.** Czasem rzadziej. Z tych spostrzeżeń jednak nie można wyciągnąć żadnych wniosków — na to zawsze będzie czas.

Pochwalić jeszcze trzeba Niemcy za to, że zagranicznym turystom dają kolosalne zniżki kolejowe (60 proc.) i aniśmy się spostrzegli, a tu już

granica holenderska.

Do granicy pociąg dochodzi pustawy: Niemców prawie wcale, takie sobie międzynarodowe towarzystwo. Trochę Anglików. Mnie konduktorzy i inni funkcjonariusze biorą uporczywie za Amerykanina. Pewnie dlatego, że tak źle mówię po niemiecku... Wystarczająco jednak, aby wystąpić jako ekspert w nieporozumieniu jakiegoś Anglika z kontrolerem dewizowym. Nikt z nas trojga nawzajem się nie rozumiał, a mimo to się dogadaliśmy i wszyscy byliśmy zadowoleni.

Na granicy holenderskiej kontrola ma charakter towarzyski. Przyznaję się, że mógłbym przemycić do Holandii Bóg wie co, bo w chwili, gdy celnik królowej Wilhelminy dochodził do mnie, akurat na sąsiedni tor zajechał pociąg ze **skautami duńskimi, wracającymi z Jamboree do kraju.** Sympatyczni chłopcy, rozśpiewani, roześmiani, przykuli uwagę wszystkich, a dzielny celnik tak ich żegnał gorąco okrzykami „Good by", że doprawdy nie miał czasu na rewizję...

Pierwsze wrażenie z Holandii?

Inny kraj, zupełnie inny. Widziałem dotąd

tylko jeden wiatrak,

ale za to dużo, bardzo dużo zieleni. Wszystko jest zielone, pięknie, świeżo zielone. A na tle tej zieleni miasteczka, miasta, wsie — wszystkie jednakowe: domki z kolorowej cegły, jasno obramowane, z dziwnie połamanymi dachami. Tak samo niskie są fabryki i tak samo mają połamane dachy. Każdy domek w kwiatach, a barwy kwiatów harmonizują z barwami, w które obficie przystrojono budowle.

Kanały, świetne szosy, częściej z cegły niż z asfaltu, po których jeżdżą grupami rowerzyści (zabawne, wysokie kierownice — białe błotniki z tyłu!). Ale obok szos widuje się coś, co cieszy oko Polaka: uczciwą, rozdeptaną, polną drogę. I takie być muszą, **bo po czymże by krowy chodziły?**

Krów na łąkach oczywiście pełno, ale tym razem musiały one ustąpić miejsca tej jednej jedynej krowie z Neu Bentschen, która solidnie zasłużyła sobie na awans do tytułu!

Henryk Kuminek.

DWORZEC GŁÓWNY W AMSTERDAMIE
stoi pośrodku portu i zewsząd otoczony jest wodą. Wybudowany w końcu XIX wieku, uważany jest za klasyczny wzór nowoczesnego stylu holenderskiego.

Nowe narzędzie propagandy niemieckiej.

Wśród czasopism, które powstały w Niemczech po przewrocie hitlerowskim, zasługuje na baczną uwagę opinii polskiej **nowy kwartalnik berliński,** noszący charakterystyczną nazwę **„Jomsburg".** Nazwa to średniowiecznej osady skandynawskiej, która wyrosła przy boku staropomorskiego grodu **Wolino, przy ujściu Odry,** — nazwa — symbol ekspansji germańskiej na ziemiach prasłowiańskich.

Dziś, kiedy przedstawicielami tej ekspansji są wyłącznie Niemcy, przyjęcie tej nazwy przez propagandowe pismo niemieckie, jest naprawdę znamienne. Gdy się otwiera jaki bądź z zeszytów dotąd wydanych (jest ich na razie dwa, za kwiecień i lipiec rb.), uderza uważnego czytelnika coś szczególnego w układzie pisma. Gdzieś się to już widziało; niektóre tematy wydają się dziwnie znane... Prawda, pomysł nie jest oryginalny — ujrzał on światło dzienne **3 lata temu w Toruniu,** a jego realizacją są szeroko dziś znane czasopismo angielskie **Instytutu Bałtyckiego w Gdyni,** „Baltic and Scandinavian Countries". I nie tylko sam pomysł wzięto stamtąd, by zmontować „Jomsburg", ale i mnóstwo tematów i dwietrzecie omawianych książek są rażąco podobne lub identyczne.

Są jednak i zasadnicze różnice. Kadry współpracowników „Jomsburga" to wyłącznie Niemcy, z Rzeszy i zagraniczni **(także z Polski).**

Jego charakterystyczną cechą jest przewaga materiału sprawozdawczego. Nie tylko w recenzjach, lecz i dłuższych artykułach, obejmujących nieraz po kilkadziesiąt omówień pod zbiorowym tytułem, poświęca się krytyczne uwagi różnym wydawnictwom naukowym i popularnym. Wagę działu sprawozdawczego podkreśla jego podział na grupy: **Der deutsche Osten** (rzecz znamienna, że ten dział znika w drugim numerze), **Polen,** Der Norden, Das Baltikum. Wyodrębnienie Polski jest dowodem, że redakcja pisma sprawy polskie zamierza śledzić szczególnie uważnie.

—::—

Niewynajęte mieszkania w starych domach.

W oczekiwaniu na wygaśnięcie ochrony lokatorów.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.). Przewidywane wygaśnięcie ochrony lokatorów w starych domach w stosunku do mieszkań, które po listopadzie rb. zmienią lokatorów głównych, wywołały niezwykły stan na rynku mieszkaniowym. Właściciele starych domów, w których obecnie zwalniają się lokale wskutek śmierci najemców, wyprowadzek itp., wstrzymują się z wynajmowaniem ich owym lokatorom, by przeczekać ostatnie 2 miesiące mocy obowiązującej dotychczasowych przepisów. Wiele mieszkań, zwolnionych w starych domach, pozostaje z tego powodu bez lokatorów, gdyż właściciele nieruchomości wolą uregulować dowolnie wysokość komornego po zniesieniu ochrony. Zbliżające się wejście w życie przepisów częściowo znoszących ochronę lokatorów, spowodowało również haussę cen starych nieruchomości. (r)

Z kraju.

Nowy kościół nad pruską granicą. W Konarzynach na Kaszubach odbyła się piękna uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół. Poświęcenia dokonał przy udziale tłumów wiernych i w asyście duchowieństwa ks. dziekan Podlaszewski z Dziemian.

Jeszcze jeden „sanator“ na ławie oskarżonych. Sąd okręgowy w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Rawie Mazowieckiej rozpatrywać będzie sprawę byłego starosty powiatu rawskiego E. Rogawskiego, oskarżonego o popełnienie nadużyć finansowych sięgających kilkunastu tysięcy na szkodę Wydziału Powiatowego.

Uchwały wszechpolskiego zjazdu piekarzy. Dnia 15 bm. odbył się w Warszawie zjazd piekarzy-chrześcijan. Między rezolucjami przyjęto na zjeździe cały szereg uchwał w sprawie konieczności wprowadzenia ograniczeń przeciwko piekarzom żydowskim. Między innymi zjazd postanowił wyłonić delegację, która będzie się domagała u władz wprowadzenia **zakazu wypiekania pieczywa w nocy z soboty na niedzielę,** gdyż piekarze żydzi sprzedają pieczywo to w niedzielę.

Zuchwały napad rabunkowy. Nieujawnieni dotychczas sprawcy wtargnęli do mieszkania Izraela Bergera, kupca zamieszkałego w centrum Mielca. Podczas gdy jedna grupa bandytów ubezwładniła rewolwerem domowników, druga grupa zajęła się kasą ogniotrwałą. Po rozpruciu kasy rakiem, skąd zrabowali ponad 10.000 zł gotówką, bandyci zbiegli.

Samobójstwo żyda w taksówce. Przybyły do Łodzi 30-letni żyd Lejb Rozenow z Warszawy, popełnił w taksówce samobójstwo przez postrzelenie się z rewolweru w prawą skroń. Przewieziony do szpitala Rozenow zmarł. Powodem samobójstwa była nieudana kombinacja finansowa.

Bezdomni zajęli samowolnie budynek mieszkalny. W Katowicach na Zawodziu znajduje się na ukończeniu trzeci budynek o 71 izbach. Pierwsze dwa budynki zostały już oddane bezdomnym, którzy zapisali się poprzednio o przydział mieszkania. Pozostali bezdomni nie czekając na ukończenie trzeciego budynku, zajęli go nocą, wciągając meble i ludzi linami na piętra. Nad ranem cały budynek był już zamieszkały, mimo że nie ma jeszcze podłóg, schodów itp.

Zagadkowe zdarzenia na szosach warszawskich. Nieznani sprawcy, na szosach wiodących do Warszawy, zlali naftą wozy naładowane warzywem. Fury jadące od Wyszkowa, zostały wywrócone do przydrożnych rowów.

Bojkot polskich kiosków. W Grodnie rozrzucono ulotki odbite na hektografie, wzywające do bojkotu chrześcijańskich kiosków gazetowych, ponieważ na 24 kiosków chrześcijańskich tylko 2 kioski biorą gazety z hurtowni niechrześcijańskiej.

Nad Lublinem przeszła burza piaskowa. Podczas niedzielnej burzy Lublin został zasypany tumanami piasku i kurzu. W niektórych punktach miasta tumany te zasłoniły prawie całkowicie widok. Po półgodzinnej wichurze spadł deszcz, spłukując kurz.

Utworzenie Rady Gospodarczej

branży rybnej na Wybrzeżu.

Z Gdyni donoszą nam:

Ostatnio utworzoną została **w Gdyni „Rada Delegatów Zrzeszeń Rybackich oraz Handlu i Przemysłu Rybnego na Wybrzeżu“,** która reprezentuje wszystkie sfery gospodarcze zainteresowane w rybołówstwie, handlu i przemyśle rybnym na Wybrzeżu i zrzeszone w poszczególnych związkach branżowych i zawodowych. W skład Rady weszli przedstawiciele towarzystw, spółdzielni i zrzeszeń rybackich, przedstawiciele związku przemysłowców rybnych, przedstawiciele zrzeszenia dla handlu i eksportu ryb świeżych, oraz przedstawiciele spółdzielni handlowych i przemysłowych w branży rybnej, a mianowicie: z ramienia Polskiego Zjednoczenia Rybaków Morskich prezes rady nadzorczej p. **Hilary Ewert-Krzemieniewski,** oraz członkowie zarządu pp. **Marian Klaczyński i Roman Zdrojewski,** z ramienia Zrzeszenia Właścicieli Kutrów prezes p. **Anastazy Konkol** i sekretarz p. **Franciszek Bartkowiak,** z ramienia Zw. Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni prezes sekcji przemysłu rybnego p. **Kazimierz Żebrowski** z Jastarni i dyrektor Zw. p. **Józef Kunert,** z ramienia Pomorskiego Związku Eksporterów Ryb prezes p. **Filemon Żyłkowski,** z ramienia Spółdzielni Rybackiej „Morska Ryba“ p. dyr. **Stanisław Gronczewski,** z ramienia Spółdzielni „Przemysłowe Zakłady Rybne w Gdyni“ p. inż. **Jerzy Kukucz** i z ramienia Towarzystwa Rybackiego w Jastarni p. **A. Długi.** Akcesy do Rady zgłosili również przedstawiciele licznych towarzystw rybackich na Wybrzeżu.

Celem Rady jest nawiązywanie współpracy pomiędzy sferami zainteresowanymi w branży rybnej na Wybrzeżu, przez wzajemną wymianę poglądów w sprawach gospodarczych mających styczność z tą branżą, **uzgadnianie sprzecznych interesów poszczególnych grup** oraz reprezentowanie **jednolitej opinii** całej branży rybnej na Wybrzeżu, w sprawach gospodarczych, mających styczność z rybołówstwem morskim, przemysłem rybnym lub handlem hurtowym rybą świeżą i wędzoną. Konieczność utworzenia podobnego organu odczuwały od dawna sfery gopodarcze zainteresowane w branży rybnej na Wybrzeżu.

Do prezydium Rady weszli: pp. **Hilary Ewert-Krzemieniewski** — jako prezes, Kazimierz Żebrowski, Filemon Żyłkowski i Anastazy Konkol — jako wiceprezesi, pp. **dyr. Józef Kunert** — jako sekretarz i **inż. Jerzy Kukucz** oraz **Roman Zdrojewski** — jako członkowie prezydium.

Biuro Rady mieści się w Gdyni, przy ul. Świętojańskiej 53.

Wielki dzień powstańców i wojaków na Kaszubach.

Wielkie i radosne chwile przeżywała stolica Kaszub m. Kartuzy i jej mieszkańcy, w dniu 15 bm., gdzie to z okazji 17-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą“ i 10-tej rocznicy wielkiej manifestacji narodowej i katolickiej z roku 1927 **zjechały się liczne rzesze braci powstańców i wojaków z powiatów kaszubskich i Wolnego Miasta Gdańska, by u stóp figury Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej zamanifestować swe silne uczucia katolickie i gorące przywiązanie do Ojczyzny i gotowość w obronie jej granic.**

W przeddzień tych wielkich uroczystości odprawił miejscowy **ks. prob. Połomski** mszę św. żałobną za spokój dusz poległych i zmarłych powstańców i wojaków. Wieczorem po capstrzyku **przed figurą Matki Boskiej uczczono pamięć poległych i zmarłych** i odmówiono za nich pacierze pod przewodnictwem kapelana Pow. i Woj. **ks. prałata Kroczka.**

W niedzielę z wszystkich stron zjechali się powstańcy i wojacy, wystawiając do ćwiczeń, jakie odbyły się w godzinach rannych od 6 do 9,30 oddział umundurowany i uzbrojony w składzie około 300 ludzi. Do raportu głównego, odebranego przez prezesa zarządu głównego p. **szambelana Prądzyńskiego** i komendanta głównego p. **maj. Laszuka,** oraz przedstawicieli rządu w osobie p. starosty Sękowskiego, stanęło w imponującym czworoboku na rynku w Kartuzach ponad 1000 uczestników zjazdu. **Uroczystą mszę św.** w kościele parafialnym w czasie której śpiewał chór kościelny „Cecylia“ z Kartuz, odprawił **ks. prałat Kroczek.**

Wzruszający moment nastąpił przy figurze Matki Boskiej, gdzie to powstańcy i wojacy i licznie zebrana publiczność zgromadziła się, by być świadkiem złożenia wspaniałego wieńca ozdobionego barwami narodowymi i kaszubskimi z napisem: „Matce Boskiej Królowej Korony Polskiej w hołdzie“. Po wzniosłym przemówieniu **ks. kapelana prałata Kroczka** złożono hołd i ślubowanie Matce Boskiej, Królowej Korony Polskiej.

Również niemniej imponujące wrażenie zrobiła **defilada, odebrana przez przedstawiciela rządu p. starostę Sękowskiego** w otoczeniu przedstawicieli władz państw., cywilnych, wojskowych i organizacyjnych. Szczególnie miłe wrażenie sprawiła obecność **bardzo wielkiej ilości druhów wojaków z W. M. Gdańska,** którym **publiczność kartuska zgotowała wielką owację.** Na zakończenie oficjalnej części zjazdu odbyło się **uroczyste zebranie,** którego przebieg był bardzo poważny. Uchwalono telegramy hołdownicze do P. Prez. RP, p. marszałka, ks. kardynała Hlonda, ks. biskupa Okoniewskiego, p. premiera, p. wojewody i dowódcy Korp. O. K. VIII.

Po południu zorganizowano na stadionie zawody marszowe, strzeleckie i sportowe.

Ze świata.

— **Wieża niesumiennych dłużników.** Parlament grecki jednogłośnie przyjął ustawę, że niesumienni dłużnicy, zwłaszcza wobec skarbu państwa, będą karani więzieniem. Przy ateńskim sądzie cywilnym zostało zbudowane specjalne więzienie w formie wieży o 200 celach.

— **Znaczny spadek narodzin w Europie.** Wszystkie niemal kraje europejskie przechodzą obecnie kryzys pod względem przyrostu ludnościowego. Nawet Włochy, gdzie Mussolini wiedzie tak intensywną propagandę pod hasłem „Więcej dzieci“, zanotowały w roku ubiegłym o 41.000 mniej narodzin aniżeli w r. 1935. Francja rok rocznie ma około 20.000 zgonów więcej, aniżeli narodzin.

— **Reżyser filmowy odznaczony przez Ojca św.** John Farrow, reżyser i twórca scenariuszy filmowych towarzystwa Warner Bross, udekorowany został przez Papieża krzyżem kawalerskim św. Stefana. Jest to pierwsze odznaczenie watykańskie, uzyskane przez osobę zasłużoną na polu kinematografii.

— **Aresztowanie za słuchanie sowieckiego radia.** W Bremie tajna policja niemiecka aresztowała sześć kobiet za słuchanie audycyj radiowych, nadawanych przez stacje sowieckie.

Szykanowanie Słowaków.

Bratislawa, 19. 8. (PAT). „Slovak“ donosi, że we wschodniej Słowacji jest na porządku dziennym **szykanowanie ludności słowackiej ze strony władz czeskich,** w związku z jej przekonaniami narodowymi. Tak np. znane są liczne wypadki **wdrożenia postępowania karnego za śpiewanie hymnu słowackiego „Hej, Slovaci“,** za udział w zgromadzeniach urządzanych przez słowackie stronnictwo ludowe itp.

Ku czci eks-cesarza Karola.

Wiedeń. W Wiedniu staraniem partii legitymistów w ramach „frontu ojczyźnianego“, odbyła się duża manifestacja **w celu uczczenia 50-rocznicy urodzin b. cesarza Karola.** Wobec kilku tysięcy zgromadzonych wygłosił przemówienie b. sekretarz zmarłego cesarza baron Werckmann podkreślając **duże tendencje demokratyczne (!) ostatniego cesarza Austrii.** Jego dążeniem było bezpośrednie zetknięcie się z ludem(?), którego pragnął być opiekunem i obrońcą.

Mówca podkreślił niewzruszoną wiarę narodu austriackiego w powrót monarchii oraz wyraził swe **uznanie i wdzięczność dla obrońców tej idei Austrii a mianowicie: Dollfussa, Schuschniga i Seidla.** Przemówienie było entuzjastycznie oklaskiwane przez tysiączne tłumy.

Jacek Brzezina.

TOWARZYSZ NR. 105

POWIEŚĆ

78)

(Ciąg dalszy).

Cood siadł z powrotem. Oczy jego rzucały dziwne błyski. Wiedział coś niecoś o zwyczajach londyńskiej centrali, lecz dopiero po raz pierwszy poczuł je na sobie. On, Cood, szef wywiadu na Persję, nie wiedział i nie został powiadomiony o przyjeździe nowego agenta! Mało tego, o nim Freddie musiał wiedzieć i miał widocznie rozkaz, by nie zdradzić się przed Coodem ze swojej misji..., — zagryzł wargi aż do krwi. Wiedział, że w takiej chwili jak ta, nie mógł dać się ponieść swojej ambicji.

— Wobec tego sprawa komplikuje się niesłychanie — rzekł spokojnym już głosem. — Downinga trzeba we wszelki możliwy sposób uwolnić. Czy pan poseł nie wie przypadkiem o jego misji?

Sir Hudson zmarszczył brwi namyślając się chwilę.

— Trudno mi panu odpowiedzieć na to pytanie. W zasadzie i tak nie powinienem był zdradzać incognito Downinga, jednak sytuacja, jaka się wytworzyła, zmusiła mnie do tego. Czy i odpowiedź na pańskie ostatnie pytanie może coś ułatwić lub rozwikłać?

— Bez wątpienia!

— A więc dobrze. Biorę odpowiedzialność na siebie. Pan Downing miał specjalne polecenie wykrycia osobowości jakiegoś tajemniczego agenta sowieckiego, którego osobą centrala londyńska szczególnie się interesuje.

— Nr 103?

— Tak. Zdaje się...

Cood wstał.

— Nie mamy chwili do stracenia. Sytuacja jest naprawdę groźna. Jeżeli Einhorn wie o misji Downinga, ten jest stracony.

— Ma pan już jakiś plan?

Cood podszedł do okna i oparł się ciężko o drewnianą framugę. Sytuacja była niełatwa.

Na podwórze wjechała jakaś lśniąca limuzyna. Cood odskoczył od okna i uważnie zaczął spoglądać przez firanki w dół.

— Sir przyjechał Einhorn z wizytą!

— Nie może być! — Poseł zerwał się gwałtownie z za biurka. — Czego on może chcieć?

— Sądzę, sir, że pan go przyjmie?

— Ma się rozumieć. Niech pan poczeka w moim prywatnym gabinecie. Jak tylko z nim skończę, zaraz przyjdę panu powiedzieć, o co Einhornowi chodziło.

Wskazał Coodowi boczne drzwi i zadzwonił na sekretarza.

Po piętnastu minutach Cood znalazł się z powrotem w gabinecie Hudsona.

— Niech pan sobie wyobrazi, Einhorn przyszedł, by zaprosić mnie na jutro wieczór na przyjęcie do sowieckiej ambasady. Uroczystość z okazji jakiejś tam czerwonej rocznicy.

Cood uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Świetnie się składa. Mam nadzieję, sir, że pan nie odmówił.

— W zasadzie nie. Pomyślałem sobie, że warto będzie co do tego poradzić się pana. Może będąc w ambasadzie będę mógł czegoś dowiedzieć się o Downingu.

— Nie, na nic by się to nie przydało. Poselstwo musi być na oko z dala od tej sprawy.

— Więc co pan ma na myśli?

— Pewien plan, który, jeżeli się uda, doprowadzi do uwolnienia Downinga.

Sir Hudson zainteresował się.

— Można wiedzieć, co pan ma zamiar przedsięwziąć?

— Owszem. Pomysł nasunęła mi zabandażowana twarz szofera Einhorna. O ile pan wie, sir, Borysów ów szofer, jest w zasadzie dowódcą stacjonującego w ambasadzie oddziału GPU i zarazem zaufanym Einhorna. Brał on udział we wczorajszym napadzie na mój dom i został widocznie ranny w twarz lub w głowę, bo ledwie mu oczy i nos z za bandaża widać.

— Co ma ten szofer wspólnego z pańskim planem?

— Bardzo dużo. Jutro wieczorem pojedzie pan, sir, swoim samochodem do ambasady sowieckiej. Jest zimno, więc nogi będzie pan miał przykryte kocem, pod którym i ja znajdę wygodne miejsce. Chodzi mi w tym wypadku o przedostanie się na teren ambasady. W normalny sposób jest to rzecz niemożliwa. Stałe psie patrole koło murów oraz karabiny maszynowe i gwardia GPU są nie do przebycia.

— Pomysł niezły, ale co będzie dalej?

— Dalej plan popiera się na przypuszczeniach, lecz pan nie będzie już miał z nim więcej do czynienia. Chyba to, że w czasie przyjęcia możliwie jak najprędzej po swoim przybyciu, powinien pan porozmawiać trochę z Einhornem i poczynić mu pewne aluzje co do osoby Downinga. Niby, że pana bardzo interesuje jego sprawa, co robi, gdzie się znajduje, itd. itd.

— A co będzie z panem?

— Proszę się o to nie kłopotać. Jakoś dam sobie radę. Proszę tylko o jedno: gdyby do północy nie dostał pan ode mnie żadnej wiadomości, proszę uważać sprawę moją za przegraną. Wtedy proszę zrobić, co pan, sir będzie uważał za stosowne. Sądzę, że w tym wypadku można by nawet zagrozić pewnymi komplikacjami politycznymi.

Sir Hudson nałożył spokojnie monokl.

— Tego pan ode mnie nie może wymagać. Dobre stosunki w polityce są więcej warte, niż życie dwóch, najbardziej może wartościowych ludzi!

Cood ukłonił się zimno.

— Doskonale rozumiem. Wobec tego, gdybym do północy nie dał znaku życia, proszę uważać mnie na pewno, a Downinga w przybliżeniu za nieboszczyków. — Wstał szykując się do odejścia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla Naszych Pań

Wojna najbardziej uderza w kobiety,

zabierając im najukochańsze osoby.

Ze wszystkich stron dochodzą nas słuchy o niepokojach światowych i możliwościach nowej zawieruchy wojennej. Bez przerwy grają armaty i sypią się śmiercionośne bomby lotnicze w nieszczęsnej Hiszpanii. Z Abisynii już nie nadchodzą komunikaty wojenne. Zwyciężeni prosili o łaskę zwycięzców i poddali się własnemu losowi. Natomiast obecnie słyszymy alarmy z Chin w rodzaju, że Szanghaj płonie! Myślimy o tym zawsze z trwogą, bo w dobie obecnej świat tak dziwnie się zmniejszył, zmalał i co grozi nieszczęsnym Chinom, łatwo może być sygnałem alarmu wojennego dla całej Europy, i Polski też. Strach o tym wprost myśleć!

Ubiegłej niedzieli byłam aż na dwóch wielkich cmentarzach podwarszawskich: w Radzyminie i historycznym już Ossowie. Leżą tam nasi bohaterscy obrońcy z okresu wojny polsko-bolszewickiej i pamiętnej obrony Warszawy, która zakończyła się „Cudem nad Wisłą". Deszcz lał niemiłosiernie. Pogoda była jak najgorsza. A jednak cmentarze wojskowe w dniu rocznicy sierpniowej zaludniły się. Naród zawsze i nieustannie będzie spłacał dług wdzięczności tym, którym zawdzięcza wolność i niepodległość Ojczyzny i obronę chrześcijaństwa przed zalewem bolszewickim ze Wschodu.

Z wielkim wzruszeniem uczestniczyłyśmy w tym żałobnym hołdzie dla poległych żołnierzy.

Uroczystości szybko się zakończyły, program obchodu został wydatnie zwężony, bo deszcz ciekł bezlitośnie. I zdawało się, że znowu ci Wielcy Zmarli pozostaną sam na sam w cmentarnym odosobnieniu. Jednak tak nie było. Na straży ich grobów stanęły serca matczyne. Nad mogiłami chyliły się ich głowy i serca rozedrgane, jakby bolesna strata ukochanych dotknęła ich nie przed tylu laty, ale zaledwie przed tygodniami lub miesiącami.

Wojna najbardziej uderza w kobiety, zabierając im osoby najukochańsze, czego serca matek i żon nie są zdolne przeboleć i zapomnieć. Takiego widoku tylu, tylu matek i żon, pochylonych nad grobami swych najdroższych, łatwo się nie zapomina. Ich nie przeraziła niepogoda. Wiele z nich przybyły nawet z dość daleka. I tu trwały godzinami całymi, aż mrok zapadł i trzeba było wracać.

I rozmyślając wraz z tymi zbolałymi kobietami, wiele obrazów staje przed naszymi oczyma: i te z okresu wielkiej wojny światowej, i te z czasów walk polsko-bolszewickich.

A tak się sprawy na dalekim świecie układają, że tylko pozostaje nam się modlić nieustannie o odwrócenie od nas pożogi wojennej. Takie też refleksje i modlitwę na usta wywołują obchody 15 sierpnia w Polsce.

* * *

Dzisiejsza kobieta tym się różni od swoich siostrzyc sprzed wojny, że okazuje jak największe zainteresowanie dla aktualnych zdarzeń w państwie własnym i w życiu narodów. Zasięg tych zainteresowań jest bardzo duży i czujność serc i umysłów kobiecych sięga aż po pola bitew.

Nawet te nowoczesne niewolnice, kobiety z dalekich zakątków wsi polskiej, swoją postawą budzą nieraz wyrazy podziwu. Jak donosi ostatnio prasa, 50-letnia wieśniaczka Franciszka Żyrowa przybyła spod Ostrołęki do Gdyni, bo chciała zobaczyć polskie morze i polski port. Chciała przed śmiercią zobaczyć jeszcze to wszystko i wybrała się w podróż pieszo, bo na podróż pociągiem pieniędzy nie miała. Tak wędrowała 400 km. Aby zaoszczędzić obuwia, szła boso. I w Wejherowie jeszcze była, aby się pomodlić w tamtejszej Kalwarii.

Wśród szerokiego ogółu kobiet obserwujemy także wzrost zainteresowań dla lektury poważnej. I dlatego też w kilku słowach dajemy przegląd ostatnich nowości wydawniczych. Ukazała się piękna książka dra Piotra Ketter pod tytułem: „Chrystus a kobiety". Jest to dzieło nie tylko naukowe, ale też poparte szerokim doświadczeniem wnikliwego badacza społecznego życia kobiecego. Autor przedstawia położenie kobiety na przestrzeni wieków całych, a najszerzej omawia kwestię kobiecą na tle nauki Chrystusowej i z życia tych niewiast, które spotkały się z osobą Chrystusa Pana.

Bardzo interesująca jest też książka, traktująca o wyrobieniu duchowym przewodniczek „Akcji Katolickiej" O. Piusa, jezuity pt. „Ofensywa katolicka". Nad zagadnieniem młodzieżowym i sprawą wychowania katolickiego zastanawia się znakomity pisarz ks. Kosibowicz (Walka o szkołę katolicką) i ks. Klepacz w książce pt. „Kierunki organizacyjne oraz ideały wychowawcze we współczesnym szkolnictwie polskim".

Te rzeczy warto przeczytać, aby krąg zainteresowań nowoczesnej kobiety rozszerzyć.

Z. Zaw.

Story i firanki haftowane.

Jeszcze niedawno ostatnią nowością była leciutka biała firanka, a co najwyżej ciemniejsza stora, jednak obecnie wzór i kolor ozdób okiennych zmienił się w zupełności.

Firany uległy w stosunkowo krótkim czasie ogromnym zmianom. Stały się więcej strojne i kolorowe. Tym bardziej trzeba być teraz ostrożną z dobieraniem firanek do tła tapety, umeblowania i charakteru pokoju.

Bardzo modne są story i firanki haftowane. Stora musi być jasna i jak to widzimy na szkicu, haft kolorowy, odpowiadający upodobaniom pani czyni ją bardziej strojną i rzucającą się w oczy.

Kobiety muszą pracować.

Praca zawodowa niszczy ogniska rodzinne.

(h) Jeszcze kilkanaście lat temu grono feministek zabrało się do **wywalczenia wolności uciemiężonej kobiecie,** której działa się przez wieki całe „straszliwa krzywda". No i z biegiem czasu kobieta stała się człowiekiem wolnym. który zerwał pęta niewoli domowej i rozpostarł skrzydła do lotu po zwycięstwo.

Przypatrzmy się jednak uważniej tej wyzwolonej kobiecie, która stała się jakaś wiecznie zmartwiona, wiecznie pochmurna i pesymistyczna. **Kobieta dzisiejsza stała się człowiekiem, który w walce o byt i o dach nad głową zatraca powoli samą siebie.** Kobieta jest wprawdzie dobrym pracownikiem; wykonuje swą pracę zawodową beznagannie, jest uczciwą, punktualną, marnie płatną, a jednak **żyje w ciągłym strachu przed redukcją.**

Coraz częściej bezrobotni mężczyźni wnoszą ostre protesty przeciwko zatrudnianiu kobiet w ogóle, a zamężnych w szczególności. **W Warszawie większość kobiet pracujących zawodowo stanowią mężatki.** Czynniki miarodajne z rządem włącznie miast zabrać się do redukcji zarobków kobiecych, mogłyby lepiej dotrzeć do sedna sprawy, którą jest marne uposażenie pracowników państwowych, komunalnych i przedsiębiorstw prywatnych.

We wszystkich miastach Polski **żony urzędników pocztowych, policjantów i nauczycieli zmuszone są do dorabiania na utrzymanie domu i wykształcenie dzieci.** A przedsiębiorstwa prywatne, idąc za przykładem z góry, płacą pracownikom umysłowym, pracującym nieraz 10—15 lat w jednej firmie po 120 zł miesięcznie. **Trudno w takich warunkach myśleć w ogóle o założeniu własnego domu.** Jeśli zaś chodzi o młodych funkcjonariuszy P. P., to nie wolno im żenić się w ogóle.

W tym stanie coraz większy będzie procent kobiet zmuszonych do pracy zawodowej kosztem **utraty możności prowadzenia gospodarstwa, wychowania dzieci i tworzenia ogniska domowego, na którym podobno państwu tak bardzo zależy.**

Kobieta dzisiejsza znalazła się w błędnym kole, do którego wpędziło ją obecne życie gospodarcze kraju.

Nie bez słuszności jest twierdzenie autorki artykułu w „Kurierze Polskim", że **kobieta pracująca zawodowo (z musu) nie może znaleźć czasu na dobre prowadzenie domu i wychowanie przyszłego pokolenia,** które spędza czas w domu zupełnie bez opieki matki, gdyż przejrzenie zeszytów i pomoc w nauce jest zaledwie cząstką tych obowiązków, jakie na nią nakłada życie. „Tak bowiem, jak bywa obecnie w wielu domach, tzn., że kobieta pracuje mniej więcej od ósmej do szóstej (przytem zrywa się często o szóstej, żeby jeszcze przed wyjściem do biura zrobić coś niecoś w domu), potem przylatuje do domu, bierze się do rachunków ze służbą, wychodzi za sprawunkami, odrabia z dziećmi lekcje, szyje, reperuje, robi konserwy, sprząta itd. — to jest **naprawdę często znacznię za dużo jak na siły i zdrowie jednej zwyczajnej kobiety".**

A przecież chciałoby się też niekiedy spędzić parę beztroskich chwil, pójść z mężem do kina czy teatru. Niestety czasu na taki odpoczynek jest bardzo mało, a **życie kobiety wolnej, mającej możność nawet pracować zawodowo nie jest bynajmniej usłane różami.** I gdzież tu mowa o polepszeniu doli kobiety dzisiejszej?

Ze świata.

Chińczycy, którym zawdzięczamy wynalazek różnych środków kosmetycznych oraz szminek, są dzisiaj głównymi odbiorcami tych w Europie i Ameryce wyrabianych produktów.

Rozmaici podróżnicy opowiadają, iż obserwowali, jak wieśniaczki nawet w najmniejszych wioskach chińskich używały środków służących do pielęgnowania urody.

Od kilkunastu lat głównym importerem kosmetycznych środków i perfum są Chiny. Obliczono, iż od roku 1933 do teraz Chiny wydały na środki upiększające około pół miliona funtów angielskich.

* * *

Płyty zamiast fotografii ślubnych.

Anglia wprowadza nowość: płyty gramofonowe zamiast fotografii ślubnych. Określenie „zamiast" nie jest w tym wypadku zupełnie ścisłe, bowiem płyty gramofonowe, utrwalające słowa ceremonii ślubnej i odpowiedzi małżonków, nie wykluczają fotografii, o ile jakaś para ma na nią ochotę. Chodzi jednak o to, że Anglia, idąca zawsze z postępem, lansuje obecnie modę upamiętnienia uroczystości ślubnych na płytach gramofonowych, zamiast na kartonie fotograficznym.

W przyszłości więc będzie można, chcąc przypomnieć mężowi lub żonie daną w kościele obietnicę wierności czy uległości, nakręcić płytę gramofonową i uprzytomnić sobie ówczesne wzruszenie, najlepsze intencje i wielką miłość...

Anglicy propagują tę nową modę uwieńczenia ceremonii ślubnej na płycie, gdyż twierdzą, że podziała ona umoralniająco na małżonków — wskrzeszając ich dawne uczucia.

Kącik Pani domu.

Pomidory duszone.

Pomidory mimo dość wysokich jeszcze cen cieszą się dużym zbytem. Do najpopularniejszych sposobów przyrządzania potraw z pomidorów należą: **pomidory duszone,** które przyrządza się w ten sposób: średniej wielkości dojrzałe pomidory ściąć na wierzchu, wyjąć pestki, popieprzyć i posolić środki, włożyć w każdy kawałek masła. Potem ułożyć w rynce do pieczenia, zalać kilku łyżkami rosołu, ponakrywać wierzchami i dusić na ogniu tak długo, aż będą miękkie i wysmażone. Na stół podaje się posypane siekaną pietruszką lub koperkiem, ozdabiając nimi sztukę mięsa, polędwincę lub pieczeń.

Odpowiedzi redakcji

Zofia P. Prosimy między 5—6-tą pofatygować się do redakcji (ul. Poznańska 12), gdyż recepty na przyrządzanie wymienionych konfitur już są gotowe. Nalewki i wódki omówimy w jednym z następnych numerów. Dziękujemy za życzenia.

„Poznanianka". Aby w przyszłości uniknąć tego rodzaju przykrości, trzeba napoje (trunki) ustawić na małym stoliku opodal, skąd goście sami sobie będą nalewali. Jeśli chce Pani przelewać w karafki, to muszą one być naprawdę ładne i nieuszkodzone.

Wojna bakteriologiczna

Wśród wielu głosów na temat przyszłej wojny, w powodzi artykułów publicystów wojskowych mało znajdziemy takich, któreby w pierwszym rzędzie nie mówiły o lotnictwie, gazach i broni zmotoryzowanej. Bardzo nikła jest natomiast liczba takich wojskowych publicystów, którzy wspominają o tym, że prócz wyżej przytoczonych środków zniszczenia świata, w przyszłej wojnie na pewno użyje się jednej z najstraszliwszych broni, jakie myśl ludzka zdołała stworzyć, a mianowicie zastosuje się do celów wojennych **bakterie chorobotwórcze.**

Nie jest to bezpodstawne twierdzenie, czy jeszcze jedna próba zastraszenia poczciwego człowieka, któremu tyle już naopowiadano o okropnościach przyszłej wojny, że truchleje formalnie kiedy się ten temat porusza. Przecież próby tego rodzaju mieliśmy już w czasie wielkiej wojny. Niemcy w 1917 roku próbowali przez jednego z swoich agentów zaszczepić nosaciznę koniom, należącym do kawalerii francuskiej. W rok przed tym policja bukaresztеńska dokonała sensacyjnego wykrycia przesyłek bakterii, adresowanych do attaché niemieckiego przy rządzie rumuńskim. Takich wypadków było więcej i kto wie, czy nie bylibyśmy świadkami powszechnego stosowania bakteryj jako środka do walki, gdyby wojna światowa trwała była dłużej.

Że wojna bakteriologiczna jest naprawdę groźnym niebezpieczeństwem dla ludzkości, niebezpieczeństwem kilkakroć groźniejszym od wojny powietrznej jako takiej, czy nawet gazowej, o tym świadczy dość dobitnie protokół Ligi Narodów z czerwca 1925 r., podpisany przez przedstawicieli czterdziestu dziewięciu państw, a zawierający **zakaz prowadzenia tego rodzaju działań wojennych.** Mimo jednak tego protokołu, państwa przygotowywały się i to nawet intensywnie do tego rodzaju wojny, a konferencja rozbrojeniowa w roku 1932, choć stwierdziła, że przygotowania takie winny być surowo zakazane, uznała się za niezdolną do sprawienia, by zakaz ten był nie tylko teoretycznym, ale i w praktyce stosowanym.

Istotą i celem wojny bakteriologicznej jest wywołanie epidemii chorób po stronie nieprzyjaciela, co winno go wyczerpać i złamać fizycznie i moralnie. Wiadomo przecież, jak ważnym w każdej najmniejszej nawet walce jest

moment zaskoczenia.

A przecież nagły wybuch epidemii jest zaskoczeniem w najlepszym gatunku.

Bakterie jednak zastosowane do celów wojennych nie mają zakażać wyłącznie ludzi. Zastosuje się je także wobec zwierząt i to zarówno wobec tych, które mają być użyte jako pociągowe i nośne (konie), jak i tych, które mają walczącej armii dostarczyć strawy (bydło, trzoda chlewna).

Przy całym swoim ogromie grozy, przy tych wszystkich możliwościach in plus, wojna bakteriologiczna **ma też i minusy** i to także dość poważne. Jest bardzo ograniczona. Potrzebuje bowiem całego szeregu warunków do tego, aby być skuteczną. Ciśnienie atmosferyczne, temperatura, wilgoć, zawartość elektryczności w powietrzu, wiatr, skład chemiczny powietrza — oto czynniki, uzależniające życie bakteryj w powietrzu, a z drugiej strony także wpływające i to w dużym stopniu niekiedy na odporność ludzi, czy zwierząt. Uczeni stwierdzili także, że pewne pory roku wybitnie sprzyjają zakażeniom, podczas gdy inne są dla nich po prostu wrogie.

Nasuwa się pytanie: w jaki sposób będzie się przenosiło zarazki chorobotwórcze na terytorium nieprzyjacielskie? A więc można zastosować tzw. chmury mikrobowe, rozpylając hodowle bakteryj z samolotu, lecącego nad terytorium nieprzyjacielskim. Oczywiście do skuteczności działania tych chmur nieodzowne są specjalne warunki atmosferyczne. Można także przenosić bakterie w pociskach wybuchowych, można zakażać rezerwuary wody do picia itp.

Te wszystkie sposoby są możliwe, ale zdaniem uczonych, nie zawsze będą one skuteczne, będąc uzależnione od przytoczonych wyżej czynników. Do roznoszenia bakteryj można użyć także zwierząt (szczury, pchły, muchy), jednakże taki sposób stanowi siłą rzeczy broń obosieczną.

Ważnym jest także zatruwanie środków żywności, jak mięsa i konserw, co wywołać może przy masowym sposobie odżywiania wojska olbrzymie szkody.

Teraz pytanie zasadnicze: Jakie zarazki nadają się do użycia w wojnie bakteriologicznej? Bakteriolodzy i epidemolodzy wymieniają tu przede wszystkim: pierwotniaki malarii, krętki, febry żółtej, bakcyle biegunki, bakcyle Loefflera, tyfusu plamistego, przecinkowce, zarazki cholery, bakcyle gorączki maltańskiej, laseczniki Kocha, zarazki ospy i grypy, wścieklizny, węgliki, bakcyle nosacizny i in.

Jak z przytoczonych wyżej pro i kontra wynika, niebezpieczeństwo wojny bakteriologicznej jest wielkie, lubo od najrozmaitszych czynników uzależnione. Nie należy go przeceniać, gdyż leży ono w granicach przypadku, ale nie można go także lekceważyć, bo przecież warunki potrzebne do skutecznego działania bakteryj mogą zaistnieć.

H. Bzyl.

Tajemnicza kobieta Dalekiego Wschodu.

MADAME G. 27.

Sekretarka. — W porcie Artura. — W Szanghaju. — Spotkanie w Paryżu.

Ekspres mandżurski stał na dworcu w Charbinie, gotów do jazdy. W ostatniej chwili do skąpo obsadzonego wagonu wskoczyła młoda kobieta i kazała tragarzowi zanieść swoje rzeczy do przedziału, w którym znajdował się jedyny pasażer, Fryderyk Thompson, — korespondent amerykańskiego koncernu gazetowego. Thompson, który pisał właśnie, spojrzał gniewnie na swoją towarzyszkę podróży. — Pociąg ruszył przez mandżurskie stepy na południe. Naraz dźwięczny kobiecy głos dotarł do jego uszu. Thompson spojrzał na młodą kobietę. Zdjęła kapelusz z krótką woalką i ukazała piękną twarz o dużych oczach. „Proszę pana gorąco o pomoc! Czy pomoże mi pan?"

Thompson zauważył piękność i elegancję swojej towarzyszki podróży. Przedstawił się grzecznie i zapytał, czym może jej służyć. — Młoda kobieta prosiła go, ażeby, gdy przyjdzie za chwilę japońska kontrola paszportowa, odegrał małą komedię i przedstawił ją jako swoją sekretarkę. Nazywa się Genowefa Berthier, jest Francuzką, lecz urodziła się w Rosji. Musi dostać się gwałtownie do Szanghaju i obawia się, że Japończycy będą jej robić trudności, jeśli nie wylegitymuje jej jakiś cudzoziemiec. Thompson uśmiechnął się życzliwie: „Jestem wprawdzie tylko skromnym korespondentem, ale generałowie i władze między Mandżukuo a Koreą znają mnie. Angażuję panią jako sekretarkę". Potem poszli razem do wozu restauracyjnego na kolację, a tuż przed kontrolą paszportową Thompson zaczął dyktować swojej sekretarce.

Wielka niespodzianka nastąpiła dopiero w Porcie Artura. Wcześnie rano dnia 1 maja mieli odpłynąć angielskim parowcem do Szanghaju. Thomson czekał w restauracji hotelu. Nagle boy przyniósł mu list, w którym Genowefa Berthier doniosła mu, że w obecnej chwili, gdy czyta jej list, znajduje się już na morzu. Tajemnicę odkryje mu dopiero wówczas, gdy będzie w Europie. Przy końcu wyznaczyła mu spotkanie dnia 1 sierpnia br. o godz. 9 wieczorem w Paryżu, w hotelu Claridge.

W kilka dni potem Thompson siedział w eleganckim barze dzielnicy europejskiej w Szanghaju. Był przygnębiony. Gdzie znajdzie tajemniczą Genowefę? Obojętnie patrzył na tańczące przed nim pary. Naraz poczuł zapach subtelnej perfumy. Obok niego przeszła wysmukła kobieta pod ramię z małym Japończykiem. W pewnej chwili, gdy odwróciła się nagle, Thompson drgnął: to nie mogła być chyba Genowefa! Thompson skoczył do holu. Ale zobaczył tylko czarną, odjeżdżającą limuzynę.

Nazajutrz znajomy sekretarz prezydium policji zabrał go ze sobą do samotnie położonego domku nad Jangtsekiang. W ogrodowym pawilonie, zapełnionym kwiatami, leżał trup. Przerażony Thompson poznał w nim owego Japończyka z dancingu. Służący oświadczył, że jego pan obudził się rano z ciężkiego snu i szukał napróżno zaginionych papierów. Potem zamknął się w pawilonie i dokonał harakiri. Sekretarz policji stwierdził, że papiery zabrała kobieta, która tutaj była. Nieboszczyk podawał się za przemysłowca, a był w istocie majorem armii japońskiej, szefem służby wywiadowczej w południowych Chinach.

Pewna młoda mongolska chłopka przeszła w kilka tygodni po tych dziwnych wydarzeniach graniczną stację chińsko-rosyjską Mandżuria. Przy rosyjskiej kontroli paszportowej poproszono ją do biura komendanta. „Pani chce jechać do Tszita?" zapytał ją oficer. Dziewczyna potwierdziła z uśmiechem. Rosjanin ukłonił się uprzejmie. „Nadeszła właśnie depesza naczelnego dowództwa Dalekiego Wschodu. Marszałek Blücher oczekuje pani w swojej głównej kwaterze — madame G 27!"

Wieczorem dnia 1 sierpnia br. czekał w hotelu Claridge w Paryżu pewien młody Amerykanin. Siedział w fotelu przy wejściu i patrzał nerwowo. Fryderyk Thompson spoglądał nerwowo na zegarek. Nie było jeszcze godziny dziewiątej, czas wydawał mu się wiecznością. Nie wiedział, czy wyznaczona mu schadzka nie była żartem. Ale w ciągu tych trzech miesięcy nie mógł zapomnieć nieznajomej z Chin! Wskazówka posuwała się powoli. Pięć, dziesięć minut po 9-ej. Nagle poczuł na ramionach uścisk miękkich rąk. Stała przed nim we wspaniałej sukni wieczorowej Genowefa Berthier. Onegdaj odbył się ślub Thompsona z piękną nieznajomą z Chin.

Najgłośniejszy śpiewak na kuli ziemskiej.

Feodor Iwanowicz Szaljapin, urodzony 1873 r. w Kazaniu, początkowo burłak nad Wołgą i śpiewak cerkiewny, już przed wojną zasłynął jako śpiewak operowy, niezrównany bas. Szaljapin z żoną i córką przebywa obecnie w Ems (w Niemczech), gdzie leczy swe gardło.

Wyprawa po korsarskie złoto.

W Nowym Jorku powstało konsorcjum, którego celem jest przeprowadzenie poszukiwań skarbów zatopionych przy wschodnich wybrzeżach Nowej Szkocji. Według panujących hipotez, na dnie morskim w pobliżu Wyspy Żołędziej znajdują się skarby, jakie podczas słynnej bitwy morskiej w 1795 roku porzucili piraci morscy pod wodzą Jacka Georgina. Georgin zamierzał wyładować na wyspie złupione złoto i liczne kosztowności, zrabowane ze statków handlowych, lecz niemal w ostatniej chwili został zaskoczony przez pogoń marynarzy portugalskich. Wówczas zdecydował się zatopić olbrzymie bogactwa na dnie morskim. Sam zaś polecił wiernej sobie załodze wywiercić otwory na dnie szalupy i zanurzył się w otchłani morza. Po fakcie tym, który urósł w podaniach w dziejach walki z rabusiami morskimi do rozmiarów mitu, parokrotnie usiłowano wydobyć zatopione skarby, zawsze jednakże wyprawy te kończyły się fiaskiem. Ostatnia wyprawa odbyła się krótko przed wybuchem wojny światowej i została przeprowadzona przez ekspedycję znanego maklera okrętowego Johna Gurnera z Liverpoolu. Ekspedycja nie udała się, gdyż trzech nurków, którzy brali udział w wyprawie, zginęło tragicznie w głębinach oceanu. Obecnie po dokładnym zbadaniu terenu i przedsięwzięciu wszelkich środków ostrożności, konsorcjum amerykańskie przygotowało nową wyprawę po nęcące, bezcenne bogactwa, spoczywające na dnie morza.

Chiny krajem zabobonów i przesądów.

Kult przodków kamieniem węgielnym społeczności chińskiej.

Utarczki wojsk japońskich z chińskimi są jak gdyby preludium do mającej rozpocząć się wielkiej wojny na Dalekim Wschodzie.

Koło Pekinu i Tientsin koncentrujące się coraz to nowe dywizje chińskie, lada moment zetkną się na szerokim froncie z dywizjami japońskimi. Kolos 400-milionowy poczyna się budzić; wspomagany przez Sowiety ma duże możliwości, by zwyciężyć, lub też straci swe północne prowincje.

Dziwny to naród ci Chińczycy i dziwne ich życie, osłonięte tajemnicą właściwą ludziom Dalekiego Wschodu, mimo szybkiego wdzierania się kultury, postępu, najnowocześniejszej techniki i wynalazków. W życiu ogółu chińskiego większą rolę od religii odgrywają jeszcze do tej pory najrozmaitsze zabobony, gorliwie uprawiane przez wszystkich kapłanów astrologów, wróżbitów i przez literatów, którzy wykorzystują je w celach politycznych. Chińczyk uważa za zło, gdy sąsiad jego zbuduje dom wyższy od jego własnego, zakłóca mu to bowiem pomyślne wpływy, którą idą od miasta i pól, ku jego kaplicy domowej. Zdarzają się wypadki niszczenia wysokich murów w najbliższym sąsiedztwie i to nie tylko przez jednostki, ale nawet i masy, gdyż odwraca on prąd dobrych duchów, które na jego grunta napływają.

Według religijnego wyobrażenia Chińczyków, każdy człowiek ma 3 dusze. Jedna z nich po śmierci przenosi się do krainy cieniów i tam staje przed sądem bóstw, mających władzę nad czyśćcem, druga pozostaje przy zwłokach, trzecia wreszcie czuwa nad swym grobem. Chcąc więc uczcić należycie zmarłego, trzeba w porach przepisanych odwiedzać kaplicę przodków, wykonując liczne obrzędy. Kult zmarłych jest niejako kamieniem węgielnym społeczności chińskiej. Każdy szczegół codziennego życia z nim się wiąże i kult ten jest o wiele potężniejszym środkiem utrzymywania ludu w jego zabobonach, niż liczne legendy o bóstwach.

Jednym z głównych obowiązków religijnych w życiu Chińczyków są modły błagalne do duchów o przebaczenie wyrządzonych im krzywd. Sędzia, wydający wyrok śmierci, musi być przygotowany na prześladowanie przez mściwego ducha skazańca i nieraz stara się przebłagać go ofiarami. Charakterystycznym zwyczajem było do niedawna a nawet i dziś się trafia, że człowiek, który pełnił urząd sędziego kryminalnego, nigdy nie mógł być pierwszym ministrem. Jest to zbyt ryzykowne powierzać ster państwa osobistości znienawidzonej w świecie duchów, które mogłyby szkodzić interesom państwa.

Walka między starcami.

Greckie miasteczko Caidash było w połowie sierpnia widownią osobliwej walki. W przytułku dla starców, w którym znajdują się osoby powyżej 60 lat, wybuchła bójka spowodowana dysputą prowadzoną między dwoma 80-letnimi pensjonariuszami. Udział w tej bójce wzięli wszyscy niemal starcy, którzy podzielili się na dwa wrogie sobie obozy. Między walczącymi dochodziło do niesamowitych scen obrzucania się krzesłami, stolikami i przedmiotami domowego użytku. Na miejsce wypadku zawezwano oddział policji, który przy pomocy służby zakładowej uśmierzył bunt.

Krew jako surowiec przemysłowy.

W okolicy Monachium istnieje fabryka wyrabiająca guziki z... krwi. Krew zwierząt ubitych poddaje się pewnym zabiegiem, które mają na celu usunięcie z niej ciałek, powodujących koagulację, czyli ścinanie się krwi. Następnie krew suszy się i miele na mączkę, z której pod odpowiednim ciśnieniem, uzyskuje się masę rogową, służącą do wyrobu guzików, rączek do parasoli, grzebieni, a nawet tubek telefonicznych. Przedmioty wyrabiane z krwi cieszą się w Niemczech dużym popytem. Klienci tej fabryki zapewne nie wiedzą, że fabryka używa domieszki krwi świeżej do wyrobu specjalnego rodzaju czekolady, podobno bardzo poszukiwanej w Japonii.

Cavour i zbieracz odpadków.

Sławny włoski mąż stanu Cavour, wracając kiedyś późną nocą z ministerstwa do domu, spotkał zbieracza odpadków od cygar.

„Jak tam idą interesy? — zapytał go żartobliwie.

„Nie bardzo", odparł zbieracz. — zdaje się, że panowie palą teraz cygara tak długo, aż niedopałek zaczyna ich piec w usta, potem dopiero odrzucają go. Dlatego też niedopałki, które zbieram, są coraz krótsze.

Cavour, który był wielkim amatorem cygar i lubił również wypalać je możliwie aż do końca, wyjął monetę 5-frankową i podając ją zbieraczowi rzekł — „Weźcie to, bo i ja przyczyniam się do niepowodzenia waszych interesów.

Ogień przyczyną powodzi.

Normalnie przyczyną powodzi są zbyt silne opady atmosferyczne. Od tej zasady jest jednak wyjątek. Spotykany na Islandii, gdzie przyczyną ostatnich powodzi była działalność wulkanów. Wyniki prac naukowych, przeprowadzonych przez dr. Nielsena z Kopenhagi wykazały, że obie, największe w dziejach Islandii powodzie,, które miały miejsce w ostatnich latach, spowodowane zostały erupcjami lawy, w dawno wygasłych wulkanach, pokrytych lodowcami. Masy lawy, w zetknięciu z olbrzymiemi zwałami lodu, spowodowały powódź, której napór wód w rzekach i wezbranych strumieniach wyraził się fantastyczną cyfrą biliona metrów sześciennych. Lawa pod wpływem chłodzącego działania mas lodowych stężała w okrągłe skalne twory. Podobne skały spotkać można także w licznych górskich okolicach europejskich, co nasuwa przypuszczenie, że powstały one, na skutek wybuchów wulkanicznych, w okresie lodowcowym.

Z tajemnic życia.

Wyspy Fidżi, znane są podobnie, jak większość wysp Polinezji, z handlu orzechami kokosowej palmy, który stanowi główny środek zarobkowania tubylców. Po wojnie światowej terenom Fidżi zaczęło zagrażać niebezpieczeństwo, w postaci małego mola barwy fioletowej. Nieproszony ten gość ogołocił kokosowe palmy z liści, poczym przeniósł się na inną wyspę. Wówczas zwrócono się do biologów o ratunek, a więc o znalezienie owada, mogącego wytępić mola. Po długich poszukiwaniach na całym Pacyfiku, znaleziono wreszcie na Archipelagu Malajskim innego mola bardzo podobnego do fioletowego. Znaleziony mól posiadał, jak się okazało, poszukiwanego pasożyta, należącego do pewnego gatunku much. Na Fidżi transportowano 300 much, w specjalne na ten cel wynajętym okręcie. Kosztownych bardzo pasażerów przywieziono na Fidżi w 1925 r. Hodowano ich początkowo w odosobnieniu. Skoro tylko ilość much przekroczyła 30.000 sztuk wypuszczono je na wolność. Do 1928 r. muchy te wytępiły 4/5 moli i w następnym 1929 r. mól fioletowy stał się już tylko mało szkodliwym owadem.

Dla Naszych Pań

Wojna najbardziej uderza w kobiety,

zabierając im najukochańsze osoby.

Ze wszystkich stron dochodzą nas słuchy o niepokojach światowych i możliwościach nowej zawieruchy wojennej. Bez przerwy grają armaty i sypią się śmiercionośne bomby lotnicze w nieszczęsnej Hiszpanii. Z Abisynii już nie nadchodzą komunikaty wojenne. Zwyciężeni prosili o łaskę zwycięzców i poddali się własnemu losowi. Natomiast obecnie słyszymy alarmy z Chin w rodzaju, że Szanghaj płonie! Myślimy o tym zawsze z trwogą, bo w dobie obecnej świat tak dziwnie się zmniejszył, zmalał i co grozi nieszczęsnym Chinom, łatwo może być sygnałem alarmu wojennego dla całej Europy, i Polski też. Strach o tym wprost myśleć!

Ubiegłej niedzieli byłam aż na dwóch wielkich cmentarzach podwarszawskich: w Radzyminie i historycznym już Ossowie. Leżą tam nasi bohaterscy obrońcy z okresu wojny polsko-bolszewickiej i pamiętnej obrony Warszawy, która zakończyła się „Cudem nad Wisłą". Deszcz lał niemiłosiernie. Pogoda była jak najgorsza. A jednak cmentarze wojskowe w dniu rocznicy sierpniowej zaludniły się. Naród zawsze i nieustannie będzie spłacał dług wdzięczności tym, którym zawdzięcza wolność i niepodległość Ojczyzny i obronę chrześcijaństwa przed zalewem bolszewickim ze Wschodu.

Z wielkim wzruszeniem uczestniczyłyśmy w tym żałobnym hołdzie dla poległych żołnierzy.

Uroczystości szybko się zakończyły, program obchodu został wydatnie zwężony, bo deszcz ciekł bezlitośnie. I zdawało się, że znowu ci Wielcy Zmarli pozostaną sam na sam w cmentarnym odosobnieniu. Jednak tak nie było. Na straży ich grobów stanęły serca matczyne. Nad mogiłami chyliły się ich głowy i serca rozedrgane, jakby bolesna strata ukochanych dotknęła ich nie przed tylu laty, ale zaledwie przed tygodniami lub miesiącami.

Wojna najbardziej uderza w kobiety, zabierając im osoby najukochańsze, czego serca matek i żon nie są zdolne przeboleć i zapomnieć. Takiego widoku tylu, tylu matek i żon, pochylonych nad grobami swych najdroższych, łatwo się nie zapomina. Ich nie przeraziła niepogoda. Wiele z nich przybyły nawet z dość daleka. I tu trwały godzinami całymi, aż mrok zapadł i trzeba było wracać.

I rozmyślając wraz z tymi zbolałymi kobietami, wiele obrazów staje przed naszymi oczyma: i te z okresu wielkiej wojny światowej, i te z czasów walk polsko-bolszewickich.

A tak się sprawy na dalekim świecie układają, że tylko pozostaje nam się modlić nieustannie o odwrócenie od nas pożogi wojennej. Takie też refleksje i modlitwę na usta wywołują obchody 15 sierpnia w Polsce.

* * *

Dzisiejsza kobieta tym się różni od swoich siostrzyc sprzed wojny, że okazuje jak największe zainteresowanie dla aktualnych zdarzeń w państwie własnym i w życiu narodów. Zasięg tych zainteresowań jest bardzo duży i czujność serc i umysłów kobiecych sięga aż po pola bitew.

Nawet te nowoczesne niewolnice, kobiety z dalekich zakątków wsi polskiej, swoją postawą budzą nieraz wyrazy podziwu. Jak donosi ostatnio prasa, 50-letnia wieśniaczka Franciszka Żyrowa przybyła spod Ostrołęki do Gdyni, bo chciała zobaczyć polskie morze i polski port. Chciała przed śmiercią zobaczyć jeszcze to wszystko i wybrała się w podróż pieszo, bo na podróż pociągiem pieniędzy nie miała. Tak wędrowała 400 km. Aby zaoszczędzić obuwia, szła boso. I w Wejherowie jeszcze była, aby się pomodlić w tamtejszej Kalwarii.

Wśród szerokiego ogółu kobiet obserwujemy także wzrost zainteresowań dla lektury poważnej. I dlatego też w kilku słowach dajemy przegląd ostatnich nowości wydawniczych. Ukazała się piękna książka dra Piotra Ketter pod tytułem: „Chrystus a kobiety". Jest to dzieło nie tylko naukowe, ale też poparte szerokim doświadczeniem wnikliwego badacza społecznego życia kobiecego. Autor przedstawia położenie kobiety na przestrzeni wieków całych, a najszerzej omawia kwestię kobiecą na tle nauki Chrystusowej i z życia tych niewiast, które spotkały się z osobą Chrystusa Pana.

Bardzo interesująca jest też książka, traktująca o wyrobieniu duchowym przewodniczek „Akcji Katolickiej" O. Piusa, jezuity pt. „Ofensywa katolicka". Nad zagadnieniem młodzieżowym i sprawą wychowania katolickiego zastanawia się znakomity pisarz ks. Kosibowicz (Walka o szkołę katolicką) i ks. Klepacz w książce pt. „Kierunki organizacyjne oraz ideały wychowawcze we współczesnym szkolnictwie polskim".

Te rzeczy warto przeczytać, aby krąg zainteresowań nowoczesnej kobiety rozszerzyć.

Z. Zaw.

Story i firanki haftowane.

Jeszcze niedawno ostatnią nowością była leciutka biała firanka, a co najwyżej ciemniejsza stora, jednak obecnie wzór i kolor ozdób okiennych zmienił się w zupełności.

Firany uległy w stosunkowo krótkim czasie ogromnym zmianom. Stały się więcej strojne i kolorowe. Tym bardziej trzeba być teraz ostrożną z dobieraniem firanek do tła tapety, umeblowania i charakteru pokoju.

Bardzo modne są story i firanki haftowane. Stora musi być jasna i jak to widzimy na szkicu, haft kolorowy, odpowiadający upodobaniom pani czyni ją bardziej strojną i rzucającą się w oczy.

Kobiety muszą pracować.

Praca zawodowa niszczy ogniska rodzinne.

(h) Jeszcze kilkanaście lat temu grono feministek zabrało się do **wywalczenia wolności uciemiężonej kobiecie,** której działa się przez wieki całe „straszliwa krzywda". No i z biegiem czasu kobieta stała się człowiekiem wolnym. który zerwał pęta niewoli domowej i rozpostarł skrzydła do lotu po zwycięstwo.

Przypatrzmy się jednak uważniej tej wyzwolonej kobiecie, która stała się jakaś wiecznie zmartwiona, wiecznie pochmurna i pesymistyczna. **Kobieta dzisiejsza stała się człowiekiem, który w walce o byt i o dach nad głową zatraca powoli samą siebie.** Kobieta jest wprawdzie dobrym pracownikiem; wykonuje swą pracę zawodową beznagannie, jest uczciwą, punktualną, marnie płatną, a jednak **żyje w ciągłym strachu przed redukcją.**

Coraz częściej bezrobotni mężczyźni wnoszą ostre protesty przeciwko zatrudnianiu kobiet w ogóle, a zamężnych w szczególności. **W Warszawie większość kobiet pracujących zawodowo stanowią mężatki.** Czynniki miarodajne z rządem włącznie miast zabrać się do redukcji zarobków kobiecych, mogłyby lepiej dotrzeć do sedna sprawy, którą jest marne uposażenie pracowników państwowych, komunalnych i przedsiębiorstw prywatnych.

We wszystkich miastach Polski **żony urzędników pocztowych, policjantów i nauczycieli zmuszone są do dorabiania na utrzymanie domu i wykształcenie dzieci.** A przedsiębiorstwa prywatne, idąc za przykładem z góry, płacą pracownikom umysłowym, pracującym nieraz 10—15 lat w jednej firmie po 120 zł miesięcznie. **Trudno w takich warunkach myśleć w ogóle o założeniu własnego domu.** Jeśli zaś chodzi o młodych funkcjonariuszy P. P., to nie wolno im żenić się w ogóle.

W tym stanie coraz większy będzie procent kobiet zmuszonych do pracy zawodowej kosztem **utraty możności prowadzenia gospodarstwa, wychowania dzieci i tworzenia ogniska domowego, na którym podobno państwu tak bardzo zależy.**

Kobieta dzisiejsza znalazła się w błędnym kole, do którego wpędziło ją obecne życie gospodarcze kraju.

Nie bez słuszności jest twierdzenie autorki artykułu w „Kurierze Polskim", że **kobieta pracująca zawodowo (z musu) nie może znaleźć czasu na dobre prowadzenie domu i wychowanie przyszłego pokolenia,** które spędza czas w domu zupełnie bez opieki matki, gdyż przejrzenie zeszytów i pomoc w nauce jest zaledwie cząstką tych obowiązków, jakie na nią nakłada życie. „Tak bowiem, jak bywa obecnie w wielu domach, tzn., że kobieta pracuje mniej więcej od ósmej do szóstej (przytem zrywa się często o szóstej, żeby jeszcze przed wyjściem do biura zrobić coś niecoś w domu), potem przylatuje do domu, bierze się do rachunków ze służbą, wychodzi za sprawunkami, odrabia z dziećmi lekcje, szyje, reperuje, robi konserwy, sprząta itd. — to jest **naprawdę często znacznie za dużo jak na siły i zdrowie jednej zwyczajnej kobiety".**

A przecież chciałoby się też niekiedy spędzić parę beztroskich chwil, pójść z mężem do kina czy teatru. Niestety czasu na taki odpoczynek jest bardzo mało, a **życie kobiety wolnej, mającej możność nawet pracować zawodowo nie jest bynajmniej usłane różami.** I gdzież tu mowa o polepszeniu doli kobiety dzisiejszej?

Ze świata.

Chińczycy, którym zawdzięczamy wynalazek różnych środków kosmetycznych oraz szminek, są dzisiaj głównymi odbiorcami tych w Europie i Ameryce wyrabianych produktów.

Rozmaici podróżnicy opowiadają, iż obserwowali, jak wieśniaczki nawet w najmniejszych wioskach chińskich używały środków służących do pielęgnowania urody.

Od kilkunastu lat głównym importerem kosmetycznych środków i perfum są Chiny. Obliczono, iż od roku 1933 do teraz Chiny wydały na środki upiększające około pół miliona funtów angielskich.

* * *

Płyty zamiast fotografii ślubnych.

Anglia wprowadza nowość: płyty gramofonowe zamiast fotografii ślubnych. Określenie „zamiast" nie jest w tym wypadku zupełnie ścisłe, bowiem płyty gramofonowe, utrwalające słowa ceremonii ślubnej i odpowiedzi małżonków, nie wykluczają fotografii, o ile jakaś para ma na nią ochotę. Chodzi jednak o to, że Anglia, idąca zawsze z postępem, lansuje obecnie modę upamiętnienia uroczystości ślubnych na płytach gramofonowych, zamiast na kartonie fotograficznym.

W przyszłości więc będzie można, chcąc przypomnieć mężowi lub żonie daną w kościele obietnicę wierności czy uległości, nakręcić płytę gramofonową i uprzytomnić sobie ówczesne wzruszenie, najlepsze intencje i wielką miłość...

Anglicy propagują tę nową modę uwieńczenia ceremonii ślubnej na płycie, gdyż twierdzą, że podziała ona umoralniająco na małżonków — wskrzeszając ich dawne uczucia.

Kącik Pani domu.

Pomidory duszone.

Pomidory mimo dość wysokich jeszcze cen cieszą się dużym zbytem. Do najpopularniejszych sposobów przyrządzania potraw z pomidorów należą: **pomidory duszone,** które przyrządza się w ten sposób: średniej wielkości dojrzałe pomidory ściąć na wierzchu, wyjąć pestki, popieprzyć i posolić środki, włożyć w każdy kawałek masła. Potem ułożyć w rynce do pieczenia, zalać kilku łyżkami rosołu, ponakrywać wierzchami i dusić na ogniu tak długo, aż będą miękkie i wysmażone. Na stół podaje się posypane siekaną pietruszką lub koperkiem, ozdabiając nimi sztukę mięsa, polędwincę lub pieczeń.

Odpowiedzi redakcji

Zofia P. Prosimy między 5—6-tą pofatygować się do redakcji (ul. Poznańska 12), gdyż recepty na przyrządzanie wymienionych konfitur już są gotowe. Nalewki i wódki omówimy w jednym z następnych numerów. Dziękujemy za życzenia.

„Poznanianka". Aby w przyszłości uniknąć tego rodzaju przykrości, trzeba napoje (trunki) ustawić na małym stoliku opodal, skąd goście sami sobie będą nalewali. Jeśli chce Pani przelewać w karafki, to muszą one być naprawdę ładne i nieuszkodzone.

Wojna bakteriologiczna

Wśród wielu głosów na temat przyszłej wojny, w powodzi artykułów publicystów wojskowych mało znajdziemy takich, któreby w pierwszym rzędzie nie mówiły o lotnictwie, gazach i broni zmotoryzowanej. Bardzo nikła jest natomiast liczba takich wojskowych publicystów, którzy wspominają o tym, że prócz wyżej przytoczonych środków zniszczenia świata, w przyszłej wojnie na pewno użyje się jednej z najstraszliwszych broni, jakie myśl ludzka zdołała stworzyć, a mianowicie zastosuje się do celów wojennych **bakterie chorobotwórcze.**

Nie jest to bezpodstawne twierdzenie, czy jeszcze jedna próba zastraszenia poczciwego człowieka, któremu tyle już naopowiadano o okropnościach przyszłej wojny, że truchleje formalnie kiedy się ten temat porusza. Przecież próby tego rodzaju mieliśmy już w czasie wielkiej wojny. Niemcy w 1917 roku próbowali przez jednego z swoich agentów zaszczepić nosaciznę koniom, należącym do kawalerii francuskiej. W rok przed tym policja bukaresztеńska dokonała sensacyjnego wykrycia przesyłek bakterii, adresowanych do attaché niemieckiego przy rządzie rumuńskim. Takich wypadków było więcej i kto wie, czy nie bylibyśmy świadkami powszechnego stosowania bakteryj jako środka do walki, gdyby wojna światowa trwała była dłużej.

Że wojna bakteriologiczna jest naprawdę groźnym niebezpieczeństwem dla ludzkości, niebezpieczeństwem kilkakroć groźniejszym od wojny powietrznej jako takiej, czy nawet gazowej, o tym świadczy dość dobitnie protokół Ligi Narodów z czerwca 1925 r., podpisany przez przedstawicieli czterdziestu dziewięciu państw, a zawierający **zakaz prowadzenia tego rodzaju działań wojennych.** Mimo jednak tego protokołu, państwa przygotowywały się i to nawet intensywnie do tego rodzaju wojny, a konferencja rozbrojeniowa w roku 1932, choć stwierdziła, że przygotowania takie winny być surowo zakazane, uznała się za niezdolną do sprawienia, by zakaz ten był nie tylko teoretycznym, ale i w praktyce stosowanym.

Istotą i celem wojny bakteriologicznej jest wywołanie epidemii chorób po stronie nieprzyjaciela, co winno go wyczerpać i złamać fizycznie i moralnie. Wiadomo przecież, jak ważnym w każdej najmniejszej nawet walce jest

moment zaskoczenia.

A przecież nagły wybuch epidemii jest zaskoczeniem w najlepszym gatunku.

Bakterie jednak zastosowane do celów wojennych nie mają zakażać wyłącznie ludzi. Zastosuje się je także wobec zwierząt i to zarówno wobec tych, które mają być użyte jako pociągowe i nośne (konie), jak i tych, które mają walczącej armii dostarczyć strawy (bydło, trzoda chlewna).

Przy całym swoim ogromie grozy, przy tych wszystkich możliwościach in plus, wojna bakteriologiczna **ma też i minusy** i to także dość poważne. Jest bardzo ograniczona. Potrzebuje bowiem całego szeregu warunków do tego, aby być skuteczną. Ciśnienie atmosferyczne, temperatura, wilgoć, zawartość elektryczności w powietrzu, wiatr, skład chemiczny powietrza — oto czynniki, uzależniające życie bakteryj w powietrzu, a z drugiej strony także wpływające i to w dużym stopniu niekiedy na odporność ludzi, czy zwierząt. Uczeni stwierdzili także, że pewne pory roku wybitnie sprzyjają zakażeniom, podczas gdy inne są dla nich po prostu wrogie.

Nasuwa się pytanie: w jaki sposób będzie się przenosiło zarazki chorobotwórcze na terytorium nieprzyjacielskie? A więc można zastosować tzw. chmury mikrobowe, rozpylając hodowle bakteryj z samolotu, lecącego nad terytorium nieprzyjacielskim. Oczywiście do skuteczności działania tych chmur nieodzowne są specjalne warunki atmosferyczne. Można także przenosić bakterie w pociskach wybuchowych, można zakażać rezerwuary wody do picia itp.

Te wszystkie sposoby są możliwe, ale zdaniem uczonych, nie zawsze będą one skuteczne, będąc uzależnione od przytoczonych wyżej czynników. Do roznoszenia bakteryj można użyć także zwierząt (szczury, pchły, muchy), jednakże taki sposób stanowi siłą rzeczy broń obosieczną.

Ważnym jest także zatruwanie środków żywności, jak mięsa i konserw, co wywołać może przy masowym sposobie odżywiania wojska olbrzymie szkody

Teraz pytanie zasadnicze: Jakie zarazki nadają się do użycia w wojnie bakteriologicznej? Bakteriolodzy i epidemolodzy wymieniają tu przede wszystkim: pierwotniaki malarii, krętki, febry żółtej, bakcyle biegunki, bakcyle Loefflera, tyfusu plamistego, przecinkowce, zarazki cholery, bakcyle gorączki maltańskiej, laseczniki Kocha, zarazki ospy i grypy, wścieklizny, węgliki, bakcyle nosacizny i in.

Jak z przytoczonych wyżej pro i kontra wynika, niebezpieczeństwo wojny bakteriologicznej jest wielkie, lubo od najrozmaitszych czynników uzależnione. Nie należy go przeceniać, gdyż leży ono w granicach przypadku, ale nie można go także lekceważyć, bo przecież warunki potrzebne do skutecznego działania bakteryj mogą zaistnieć.

H. Bzyl.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka **„Pod Lwem".**

Repertuar kin. Słońce: „Romeo i Julia". Stylowe: „Wódz Czerwonoskórych". Świt: „Bez honoru".

— **Prezydent miasta** p. Apolinary Jankowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **101-letni mieszkaniec Inowrocławia zmarł.** W ub. niedzielę zmarł najstarszy mieszkaniec Inowrocławia Wojciech Zaremba w wieku 101 lat. Zaremba zarabiał ciężko do ostatnich chwil życia jako robotnik i zachował do ostatnich chwil życia niezwykłą przytomność umysłu, zdrowie i jasność sądu. Doczekał się dorosłych prawnuków.

Strzelanie o nagrody. Grono Przyjaciół Harcerzy przy drużynach pozaszkolnych organizuje w Ośrodku Harcerskim przy ul. Piłsudskiego 14 strzelanie o nagrody. Strzelanie odbywa się codziennie od godz. 13 do 20 do 22 bm. Za kilka groszy można zdobyć cenne nagrody.

— **Wybryki stróża polowego.** Na terenie nowego parku miejskiego przy zdrojowisku został przytrzymany przez policję Stanisław Głowacki z Inowrocławia (ul. Średnia 5 6), za zakłócenie spokoju publicznego w stanie pijanym. Głowacki jest członkiem prywatnej organizacji „Straży Polowej", gdzie jest zatrudniony w charakterze stróża polowego na jednym z pobliskich majątków i nosi z tego powodu umundurowanie i czapkę koloru granatowego, łudząco podobnego do umundurowania Policji Państwowej, jednak bez odznak, noszonych przez policję. Z tej racji podczas doprowadzania do aresztu policyjnego Głowackiego w wymienionym umundurowaniu, publiczność przyglądająca się doprowadzeniu sądziła, że doprowadza się pijanego policjanta i dlatego wyrażała się o policji naszej ujemnie, czyniąc różne niesłuszne zarzuty. Wobec tego donosimy, że doprowadzony osobnik nie był policjantem, a tylko stróżem polowym.

— **Komediopisarz Kiedrzyński przebywa na kuracji w Inowrocławiu.** Znany i ceniony komediopisarz bawi na kuracji w Inowrocławiu. P. Kiedrzyński przybył już po raz drugi na kurację do naszego Zdrojowiska.

— **Odnowienie pomnika na mogile poległych powstańców kujawskich.** Zarząd Powiatowego Oddziału Polskiego Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów w Inowrocławiu przystąpił do odnowienia pomnika na mogile poległych bohaterów na cmentarzu przy tzw. „Ruinie". Pomnik został już gruntownie oczyszczony, a obecnie przystępuje się do odnowienia tablic marmurowych, malowania parkanu i upiększenia mogiły kwiatami. Jakiś wandal pomalował już po kilku dniach oczyszczone filarki parkanu białą farbą względnie kredą, co trzeba publicznie napiętnować, zwłaszcza, że są to groby naszych bohaterów-powstańców, którzy złożyli życie i przelali krew w walkach o oswobodzenie naszych Kujaw.

— **Błąd zecerski.** W sprawozdaniu z uroczystości 15-lecia Kurkowego Bractwa Strzeleckiego z dnia 18 bm. wkradła się pomyłka zecerska, gdyż powinno być „gdzie zostały rozdane nagrody wartościowe", a nie pieniężne. Poza tym otrzymał również dyplom uznania p. Czesław Dźwikowski.

— **Nowy król kurkowy w Gniewkowie.** W Gniewkowie odbyło się strzelanie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego o godność króla kurkowego. Królem kurkowym został p. J. Ronowicz, pierwszym rycerzem apt. p. Dietlein, a drugim p. Tad. Jarząbkiewicz. Puchar przechodni zdobył p. Ant. Kuraś.

— **Z życia K. S. K. P. W.** W wewnętrznych zawodach lekkoatletycznych K. S. K. P. W. trójbój skoków w kategorii młodzików do lat 14 wygrał Nowak (780 pkt.), 2) Bednarski (737 pkt.), 3) Jaszczak (670 pkt.). W kategorii juniorów do lat 17 Puziak otrzymał 1009 pkt. Letnie mistrzostwa wewnętrzne rozpoczął sezon ping-pongowy. Tytuł mistrza zdobył po raz trzeci F. Puziak w stosunku 14:0, 2) Owczarkowski 12:2, 3) Kośmicki, 4) Starybrat, 5) Rybacki, 6) Błochowiak i 7) Wysocki. W grze podwójnej mistrzostwo zdobyła para Nowak—Puziak. Turniej pocieszenia wygrał L. Nowak 14:0, 2) Bednarski, 3) Jaszczak.

— **Ognisko harcerskie.** Z okazji święta „Cudu nad Wisą" oraz 25-lecia istnienia harcerstwa wielkopolskiego urządziło miejscowe harcerstwo wielkie ognisko. Ognisko zagaił punktualnie hm. Marcin Strachanowski, witając wiceprezydenta m. p. Juengsta, płk. Mirgałowskiego i prezesa R. P. H. oraz licznie zebraną publiczność. Po krótkiej gawędzie hm. Strachanowskiego rozpalono ognisko. Bardzo udatna była chórowa deklamacja pt. „Czuwamy" w wykonaniu harcerzy drużyny pozaszkolnej im. ks. J. Poniatowskiego, po czym gawędę na temat „Cudu nad Wisłą" wygłosił opiekun Tad. Weber. Z kolei nastąpiły śpiewy, pokazy, oraz wesołe monologi.

MOGILNO. W Sukowach 11-letni Marian Szczepański spadł ze stogu tak nieszczęśliwie, że złamał sobie prawą rękę. Podczas budowy pieca upadła zdunowi Bąkowiczowi Marianowi na głowę cegła, wskutek czego doznał on poważnych tłuczonych ran na głowie i twarzy. Obu nieszczęśliwych umieszczono w szpitalu pow. w Strzelnie.

— W wschodniej stronie pow. mogileńskiego rozszerza się epidemia duru brzusznego. Do szpitala pow. przekazano 17 osób tę chorobę. Ostatnio pojawił się dur brzuszny w rodzinach Wabicha i Bethków w Ciechrzu. Trzy osoby przekazano do szpitala, domownicy zaś i sąsiedzi otrzymali szczepionkę.

— W rocznicę „Cudu nad Wisłą" zebrały się w kościele organizacje społeczne i zawodowe ze sztandarami na sumie. Płomienne kazanie wygłosił ks. Obarski. Po sumie odśpiewano „Ciebie Boże chwalimy".

ŻNIN. Starszy przodownik p. Stasiński przeniesiony został do Poznania na równorzędne stanowisko. Pan S. pełnił również obowiązki zast. komendanta powiatowego żnińskiego, a w ciągu swego pobytu w Żninie zjednał sobie szacunek społeczeństwa i uznanie u władz przełożonych.

— P. S. Stanek z Skalmierzyc Nowych przeniesiony został do Żnina na stanowisko kontrolera w tut. urzędzie pocztowym.

— Sąd okręgowy w Gnieźnie na sesji w Żninie skazał Ryszarda Schwankego, rolnika z Wenecji k. Gąsawy na 6 tyg. aresztu, za sfałszowanie świadectwa pochodzenia zwierząt. Na taką samą karę skazany został Piątek Marian z Mniszewa za sfałszowanie świadectwa rzemieślniczego.

— Onegdaj wybuchł pożar w zagrodzie p. Kubiaka w Łysininie k. Gąsawy którego pastwą płomieni padł dom mieszkalny z warsztatem ślusarskim i większa część maszyn z surowcami. Straty są wielkie. Dochodzenia w toku.

SZUBIN. Komunalna Kasa Oszczędności pow. szubińskiego udziela kredyty wekslowe pod zastaw zboża dla drobnych rolników powiatu. Zwrot nastąpić ma w 6 ratach miesięcznych od 20 grudnia br. począwszy. Oprocentowanie wynosić będzie 4 proc. w stosunku rocznym.

— Dnia 15 bm. w Szubinie na stadionie miejskim odbyło się spotkanie piłkarskie pomiędzy K. S. Czarni Nakło a K. S. Rezerwa Szubin, które zakończyło się zwycięstwem Czarnych w stosunku 3:1. Publiczności dużo.

OSTRÓW. We wsi Biskupice Ołoboczne doszło pomiędzy zięciem Sobczakiem a teściową Chlastową do sprzeczki na tle majątkowym. Od słowa do słowa — sprzeczka zamieniła się w krwawą bójkę, do której wmieszali się sąsiedzi, dwaj bracia Wasilewscy. Spór ten znajdzie swój epilog w sądzie.

— Przykry jest zawód komornika, o czym mieliśmy znowu okazję przekonać się na jednej z licznych rozpraw; Wł. Mąkosza ze Śliwnik stawił opór komornikowi, nie dopuszczając go pod groźbą użycia wideł — do zajęcia kopca kartofli. Sąd wymierzył mu za to karę aresztu przez 2 miesiące, a żonie jego — za pomoc mężowi — 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem.

— Bawiąca na wywczasach u swych krewnych w Ostrzeszowie S. Mielcarkowa z Roszek, udając się pociągiem do pobliskiego Domanina, już po ruszeniu pociągu spostrzegła swą pomyłkę w kierunku jazdy; bez namysłu więc wyskoczyła z wagonu, a padając, złamała w trzech miejscach prawą rękę. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala w Ostrowie.

Ukarany samosąd.

Epilog sądowy zajścia w fabryce „Unia" w Grudziądzu.

Grudziądz. Sąd grodzki pod przewodnictwem sędziego Kryżego rozpatrywał sprawę karną przeciwko pracownikom fabryki „Unia" w Grudziądzu formiarzom: Franciszkowi Szymańskiemu i Stanisławowi Dąblewskiemu i robotnikom: Władysławowi Strzeleckiemu, Alfonsowi Reszkowskiemu, Bernardowi Piechockiemu, Zygmuntowi Grabowskiemu i Bernardowi Wiśniewskiemu, oskarżonym o to, że w dniu 10. 6. 1937 r. w Grudziądzu, przemocą zmusili majstra odlewniczego Michała Miśkiewicza do zaniechania pracy przez nakrycie mu workiem głowy, wsadzenie go na taczki i wywiezienie go za obręb fabryki „Unia". W wyniku rozprawy sąd uznał winę oskarżonych z art. 250 k. k. i skazał Franciszka Szymańskiego, Stanisława Dąblewskiego, Władysława Strzeleckiego i Alfonsa Reszkowskiego po jednym miesięcu aresztu bez zawieszenia, zaś Bernarda Piechockiego i Zygmunta Grabowskiego po jednym tygodniu aresztu bez zaw. Osk. Bernarda Wiśniewskiego sąd uniewinnił.

CHEŁMNO. Dyrekcja gimnazjum męskiego w Chełmnie podaje do wiadomości zainteresowanym, że z dniem 3 września 1937 r. uruchamia się koedukacyjne liceum humanistyczne przy gimnazjum męskim w Chełmnie. Zgłoszenia kandydatek i kandydatów należy kierować do dyrekcji Państwowego Gimnazjum męskiego w Chełmnie.

— Znany z pracy społecznej na chełmińskiej niwie p. Franc. Niedziałkowski, obecnie piastujący zaszczytne stanowisko w D. O. K. w Toruniu, wykonał na zlecenie zarządu i rady miejskiej w Świeciu, dyplom nadania Panu Prezydentowi R. P. obywatelstwa honorowego m. Świecia. Praca, którą mieliśmy sposobność widzieć, jest naprawdę artystyczna.

PRZECHOWO. (t) Na budowę kościoła jako czysty zysk z urządzonego festynu parafialnego wpłynęła poważna kwota, jak na warunki wiejskie, 2.668,43 złotych. Całkowity dochód wynosił z tej dobrze zorganizowanej imprezy 3.934,94 zł, rozchód zaś 1.266,51 zł. Obecnie więc nowo utworzona parafia przechowska, której kuratusem jest ks. Górnowicz, przygotowuje się do rozpoczęcia prac przygotowawczych pod budowę kościoła. Parafia posiada już plac pod budowę kościoła, jak i pod cmentarz grzebalny. Z jesienią nastąpi zwózka materiałów budowlanych.

WĄBRZEŹNO. Licznie zamieszkały przez rodziny bezrobotnych, stary browar, zwany pospolicie „Belwederem", był znów miejscem krwawych porachunków. Zamieszkałe tamże dwie rodziny Zielińskich i Lewandowskich, od dłuższego czasu żyły w niezgodzie. Krytycznego dnia w mieszkaniu Zielińskich wymówiono słowo „Lewandowska", które mieszkająca za cienką ścianką L. usłyszała i wchodząc do mieszkania Z., wszczęła kłótnię, w wyniku której została przez Zielińskiego uderzona dzbankiem. W tym momencie wszedł Lewandowski i otrzymawszy również uderzenie dzbankiem w głowę, wyjął nóż kieszonkowy i uderzył nim Zielińskiego w gardło, tak, że nóż oparł się o krtań. Pierwszej pomocy Zielińskiemu udzielili sąsiedzi, a przybyły ksiądz opatrzył ofiarę nożownika Sakramentami św., po czym przewieziono go do szpitala miejskiego. Życiu Zielińskiego nie zagraża niebezpieczeństwo ze względu na nienaruszoną tętnicę. Młodym nożownikiem (19 lat), zajęła się policja, osadzając go w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

ŚWIECIE. (t) Niezwykłe harce wyprawiał zimny grom, jaki uderzył nocą z piątku na sobotę w wysokie topole stojące przy zagrodzie rolnika Józefa Domachowskiego w Sulnówku pod Świeciem. Otóż z topoli, po żelaznej bronie wiszącej na drzewie ześlizgnął się na pobliski dom i stąd obiegł wszystkie budynki; dom łączył się ze stajnią i stodołą, silnie porysował ściany, w stajni zabijając krowę oraz kozę; w mieszkaniu stopił rower, oraz zabił psa znajdującego się na progu mieszkania; jak również lekko poraził w nogę żonę Domachowskiego.

— Czaszkę ludzką wydobyli robotnicy przy robotach ziemnych pod budowę fundamentów gmachu pocztowego przy małym rynku. Czaszka znajdowała się na głębokości około 2 metrów i prawdopodobnie pochodzi z jakiegoś starożytnego cmentarzyska; kiedy przed około 50 laty wznoszono tu budowle natrafiono również na kościotrupy: Starzy świecianie natomiast pamiętają dobrze, że tam gdzie jest dziś mały rynek, było kiedyś bagno; na co też wskazują warstwy ziemi obecnie wydobywanej na powierzchnię na wcale nie wielkiej głębokości.

OSIE. (t) Utopił się podczas ćwiczeń w rzece Wdzie pod Grabową Buchtą żołnierz Mania, pochodzący z kościerskiego. W ostatnich dniach odbył się jego pogrzeb w Osiu przy licznym udziale kolegów pułkowych i ludności cywilnej. Osierocił on podobno żonę i troje dzieci.

— Do pierwszej Komunii św. przystąpiło ub. niedzieli 155 dzieci parafii oskiej. Dziatwę zebraną na dziedzińcu szkoły wprowadzono w procesji przy dźwiękach orkiestry parafialnej do odświętnie przystrojonej i oświetlonej świątyni, gdzie od stóp ołtarza przemówił do dzieci i rodziców miejscowy proboszcz ks. Bruski. Następnie w asyście ks. prof. Romanowskiego z Tucholi i ks. Odyi z Chojnic odprawił ks. proboszcz uroczyste nabożeństwo, gdzie dzieci przystąpiły do stołu Pańskiego. Po nabożeństwie dzieci, odprowadzone do ogrodu plebanii otrzymały obrazki pamiątkowe i były podejmowane przez swego duszpasterza wspólną kawką.

SKARSZEWY. (jw) Mieszkańcy Skarszew oburzeni są czynem gospodarza Szarmacha z Trzcionków, koło granicy gdańskiej, który w dniu dożynek i zawodów konnych, urządzonych przez Niemców w Pocztołowie na terenie W. M. Gdańska, bezpłatnie przewoził swą furmanką mniejszość niemiecką z Polski. Czyn Szarmacha zasługuje na nagane

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na sierpień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej bez przerwy.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel. 1242.

Repertuar kin:

Apollo: „Nie całuj w kinie".
Gryf: „Concertina".
Orzeł: „Prokurator Alicja Horn" z Jadwigą Smosarską.

— **Prywatne gimnazjum koeduk. w Grudziądzu** przyjmuje jeszcze wpisy do kl. I. Jest możliwość otwarcia kl. II wzgl. kompletu. Dla zamiejscowych przewidziany internat. Godziny przyjęć ze względu na remont lokalu gimnazjum Rynek 9 II p. codziennie od godz. 14—16 u prof. K. Gliszczyńskiego. (16211

— **Odnalezienie zwłok topielca.** Po kilkudniowych poszukiwaniach wyłowiono z Wisły pod Wielkim Wełczem zwłoki 9-letniego Wojciecha Bęcławskiego, który, jak o tym donosiliśmy, utonął podczas kąpieli. Zwłoki przewieziono do kostnicy cmentarnej w Grudziądzu, skąd odbył się pogrzeb.

— **Badanie stosunków gospodarczych na przyszłych terenach województwa pomorskiego.** Związek Tow. Kupieckich na Pomorzu, z siedzibą w Grudziądzu, w porozumieniu z Izbą Przemysłowo-Handlową w Gdyni, przystąpił do badania stosunków gospodarczych w tych miejscowościach b. Kongresówki, które mają być przyłączone do województwa pomorskiego. Bogaty materiał ankietowy zebrany przez delegatów dyr. Radojewskiego i syndyka Niewiakowskiego, rozpatrzy zarząd główny związku na posiedzeniu w dniu 23 bm. i poczyni dalsze kroki w kierunku nawiązania bliższego kontaktu z chrześcijańskimi sferami gospodarczymi oraz rozpocznie planową akcję osiedleńczą w tych miejscowościach.

— **Nie wiecie dnia ani godziny...** W miniony poniedziałek około godz. 21,10 zmarł nagle na udar serca znajdujący się w lokalu Królewskiego Dworu 46-letni Gustaw Meyer, mistrz stolarski, zam. przy ul. Pierackiego 28. Znajdujący się w lokalu lekarz gdyński dr. B. stwierdził zgon.

— **Z zawodów strzeleckich Sokoła I.** Sokół I posiada bardzo ruchliwą sekcję strzelecką, która pod kierownictwem p. Czarneckiego osięga w zawodach strzeleckich coraz lepsze wyniki. Niedzielne zawody Sokoła I przy udziale trzech zespołów strzeleckich dały następujące wyniki: I miejsce zdobył p. Czarnecki (74 pkt.), 2) p. Krajewski (67 pkt.), 3) p. Taukert (65 pkt.). Wśród pań doskonały wynik osiągnęła sokolica p. Misiewiczówna (71 pkt.).

— **Znowu kradzież w rzeźni miejskiej.** Mistrzowi rzeźnickiemu Władysławowi W., zamieszkałemu w Sztynwagu (pow. Chełmno) skradziono w grudziądzkiej rzeźni miejskiej partię flaków. Podejrzany o kradzież został przytrzymany.

— **Złodzieje w piwnicy.** Do piwnicy baru „Pod Dzikiem" (Plac 23 Stycznia) włamali się onegdajszej nocy złodzieje i skradli 30 butelek wina. Dochodzenia w toku.

— **Wielką zabawę** na budowę kościoła urządza w niedzielę 22 bm. w salach i ogrodach p. Górnego komitet budowy kościoła w Słupie. Dochód przeznaczony jest na budowę kościoła w Słupie; z tego względu impreza winna spotkać się z poparciem społeczeństwa.

Co INNI Piszą

Cisza przed burzą.

Organ konserwatystów sanacyjnych „Czas" uważa tegoroczny letni sezon polityczny za zamknięty. Panującą obecnie ciszę uważa za „ciszę przed burzą". W odnośnym artykule czytamy takie uwagi:

„Zbyt wiele nagromadziło się materiału, może nie zapalnego, ale w każdym razie mogącego wywołać silne napięcie w polityce, no i w następstwie silne rozładowanie.

Po stronie reżimowej zda się nareszcie zarysowują się wyraźniejsze kontury nowej konsolidacji, której punktem centralnym jest Obóz Zjednoczenia Narodowego. Obóz ten wychodzi wreszcie ze stadium tworzenia ram organizacyjnych, ze stadium orientowania się w nastrojach i możliwościach. Uzyskał on na zjeździe legionistów wyraźne poparcie Marszałka Rydza-Śmigłego. To winno dla niego stanowić punkt wyjścia do rozwinięcia ożywionej działalności politycznej, wyraźnego sprecyzowania już nie tylko celów do których dąży — te znamy z deklaracji płk. Koca — lecz i środków, jakimi te cele zamierza osiągnąć".

Stwierdziwszy, że OZN musi wreszcie zająć wyraźne stanowisko wobec innych ugrupowań społecznych i politycznych a winien ustosunkować się do rządu i parlamentu, „Czas" zwraca uwagę na wysiłki kół lewicowych, pisząc:

„Obok konsolidacji przeprowadzanej przez OZN widzimy wysiłki konsolidacyjne na lewicy, wysiłki w dużej mierze skierowane przeciw OZN. Nie należy spodziewać się, aby lewica akcji swej zaprzestała. Przeciwnie, można spodziewać się jej wzmożenia. Akcja taka zaś może doprowadzić do silnych tarć politycznych, może silniejszych niż te, które przeżywaliśmy niedawno.

Sytuację skomplikuje niewątpliwie to, że trudno spodziewać się, aby w społeczeństwie tak rozproszkowanym politycznie, jak społeczeństwo polskie w chwili obecnej, można było dość szybko skonsolidować społeczeństwo w dwu czy trzech grupach bez reszty. Pozostaną zawsze mniejsze czy większe grupki, czy to odpryski obozu pomajowego, czy to szczątki dawnych stronnictw, które w ten czy inny sposób akcję polityczną będą prowadzić, komplikując niejednokrotnie i tak nie popozbawioną trudności sytuację.

A zatem i w parlamencie i w rządzie i w całym społeczeństwie czekają nas ważkie zmiany polityczne, które prawdopodobnie wyładowywać się będą w większych czy mniejszych burzach politycznych".

Z takim rozwojem stosunków istotnie trzeba się liczyć. Nie byłoby w nim nic złego, gdyby tylko owa przewidywana przez „Czas" burza nareszcie oczyściła atmosferę i wyjaśniła sytuację.

O przedłużenie ulg
przy spłacie długów urzędniczych.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) Stowarzyszenia urzędników państwowych wysyłają w najbliższych dniach delegacje do Prezydium Rady Ministrów i zainteresowanych ministerstw w niezwykle palącej sprawie konieczności przedłużenia ulg przy spłacie zaliczek na uposażenie. Z dniem 30 listopada rb. wygasają bowiem ulgi, polegające na obniżeniu do 50% przypadających od urzędników rat. (r)

Wybuch gazów w biedaszybie wzniecił pożar.

Sosnowiec, 19. 8. (PAT). We wtorek późnym wieczorem na terenach Towarzystwa Sosnowieckiego w Niwce obok kolonii Okrzeja, w jednym z biedaszybów głębokości 74 mtr. odciętych zostało od wyjścia wskutek wybuchu 3 ludzi: Stefan Domański, Antoni Gola i Adam Romańczyk (wszyscy z Klimontową).

Na pomoc wezwano kolumnę ratunkową z kopalni „Niwka". Kolumna pracuje bez przerwy, jednak dostanie się do szybu wskutek płomieni, jest prawie niemożliwe. Istnieje poważna obawa o los robotników. Akcja ratunkowa trwa.

Śmierć w płomieniach.

Kielce, 19. 8. (PAT). We wsi Wólka Ularska powiatu radomskiego w domu Jana Dechowicza wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny wraz z narzędziami gospodarskimi i inwentarzem żywym.

Podczas pożaru na strychu domu spali synowie Dechowicza 21-letni Stefan i 15-letni Jan oraz córka Bronisława. Obaj synowie ponieśli śmierć przez spalenie, zaś córka doznała ogólnych poparzeń.

P. premier gen. Składkowski wraca do kraju.

Rząd pełną parą grzygotowuje budżet na rok 1938-39.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) Premier gen. Składkowski krótki ma urlop wypoczynkowy. Zaledwie premier zdążył wyjechać do Francji w sprawach rodzinnych, a już powraca do pracy w przyszłym tygodniu, by umożliwić wyjazd wicepremierowi p. Kwiatkowskiemu.

Rząd w pełni przygotowuje się do **sesji budżetowej sejmu,** jakby w ogóle nie było możliwości rekonstrukcji, albo też całkowitej zmiany rządu. **Gen. Składkowski wie, że na rozkaz marszałka objął szefostwo rządu i tylko na jego rozkaz odejdzie.**

Prace rządu skierowane są obecnie **na odcinek budżetowy,** odcinek ustawodawczy nie przyniesie natomiast rzeczy bardzo ciekawych. W związku z przyszłym preliminarzem budżetowym troska urzędników kieruje się w stronę **wicepremiera Kwiatkowskiego.** W związku ze zniesieniem podatku specjalnego, minister zapowiedział reformę podatku dochodowego w tym sensie, aby dochodów dotychczasowych nie tylko nie uszczuplono ale również, aby się okroiło jeszcze na inwestycje miejskie, co w rezultacie może przynieść **dalsze zmniejszenie uposażenia urzędników i pracowników państwowych.** Sprawy personalne poszły obecnie na bok. Dopiero po wakacjach zapowiadane są **przesunięcia w administracji państwowej, skarbowości i w ministerstwie rolnictwa.** (r)

BURZA GRADOWA nad powiatem tarnowskim.

TARNÓW, 19. 8. (Tel. wł.) **Nad powiatem tarnowskim przeszła gwałtowna burza, która wyrządziła duże szkody m. in. w Falkowej wicher zerwał kilka dachów i zniszczył duże stodoły. W Ciężkowicach wyrwanych zostało kilkanaście drzew z korzeniami, w Tuchowie spadł grad wielkości gołębiego jaja, wybijając mnóstwo szyb. Ucierpiały sady owocowe, ogrody warzywne oraz zbiory na polach. Podobnie duże szkody wyrządziła burza w powiecie dąbrowskim.**

Burza nad „Szwajcarią Kaszubską".

KARTUZY. (PAT) **Nad „Szwajcarią Kaszubską" przeszły gwałtowne deszcze połączone z wyładowaniami atmosferycznymi. We wsi Skorzewo piorun uderzył w dom rolnika Jakubla i po przejściu mieszkania wpadł oknem do stajni, gdzie zabił trzy konie oraz jedną krowę. Wypadku z ludźmi nie było. W Łyśniewie natomiast grom uderzył w stodołę rolnika B. Lisa, która wraz z tegorocznymi zbiorami doszczętnie spłonęła.**

Pożar samochodów na szosie.

W stanie Ohio (Zjednoczone Stany Półn. Ameryki) zderzył się wielki samochód ciężarowy, wiozący samochody, z innym samochodem. Na skutek eksplozji oba samochody spłonęły.

Linia kolejowa Sierpc-Brodnica

oddana będzie do użytku we wrześniu.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) Budowa nowej linii kolejowej, biegnącej od Sierpca do Brodnicy o długości 55 km zbliża się ku końcowi. Pozostają jeszcze do wykończenia roboty torowe na podejściu do Sierpca oraz nieznaczne roboty na stacjach przy budowie budynków i urządzeń stacyjnych oraz roboty zabezpieczające. Oddanie linii do użytku będzie mogło już nastąpić w końcu września rb.

Budowa linii Sierpc — Brodnica została zapoczątkowana w 1935 r. Poczynając **od Rypina** w kierunku Brodnicy linia biegnie w terenie mocno falistym, co wywołało konieczność wykonania szeregu **głębokich przekopów i wysokich nasypów oraz mostów i przepustów.** Z większych mostów zostały wybudowane dwa mosty: jeden **na rzece Skrwie** pod Sierpcem, drugi na rzece **Drwęcy** pod Brodnicą.

Na linii będą otwarte trzy nowe stacje: **Szczutowo, Rypin i Kretki.**

W końcu roku przyszłego przewiduje się oddanie do użytku, będących w budowie, **mostu przez Wisłę** i łącznicy kolejowej **w Płocku,** przez co utworzy się **nowy szlak komunikacyjny Kutno-Płock-Sierpc-Brodnica** (r).

Sukces wojsk gen. Franco.

Bilbao, 19. 8. (PAT). Główna kwatera powstańcza komunikuje, że wojska gen. Franco na froncie Santander **zajęły wczoraj m. Barena** (18 km na północ od m. Reinosa w odległości 45 km od Santander). **1700 milicjantów przeszło na stronę wojsk gen. Franco.**

Iwonicz - Zdrój

rozpoczyna 21 sierpnia III. sezon jesienny, poleca ryczałtowy pobyt z kuracją 3 tygodnie **zł 153,—.**

Żądajcie prospektów.

Bezpośredni wagon Poznań — Iwonicz.

Skandaliczna upadłość domu bankowego.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.). W wydziale upadłościowym stołecznego Sądu Okręgowego odbyło się ostateczne zebranie wierzycieli domu bankowego Stanisława Kwinty, którego upadłość wywołała w swoim czasie dużo rozgłosu i była przedmiotem procesu karnego, jak i licznych procesów cywilnych. Upadłość ta dała nienotowane w kronikach sądowych wyniki dla wierzycieli. Jak się bowiem okazuje, na rzecz wierzycieli reprezentujących należności w kwocie blisko 3.000.000 zł zdołano zaledwie wywindykować około 29.000 zł. W ten sposób 250 poszkodowanych w aferze bankowej otrzymać ma zaledwie 0,9% swych należności. Należy nadmienić, iż upadłość domu bankowego Kwinty zrujnowała wiele osób, które ulokowały tam swoje oszczędności.

Wzrost zapasu złota i portfelu wekslowego w Banku Polskim.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) W Banku Polskim w lipcu rb. zapas złota — w porównaniu z miesiącem poprzednim — powiększył się o 4,0 miln. zł do 426,8 miln. zł, natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 1,7 miln. zł do 29,9 miln. zł. Pokrycie złotem wynosiło na 31 lipca 37,14%. (r)

Skazanie przemytnika sacharyny.

Poznań, 19. 8. Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu stawił się wczoraj Franciszek Kloze, któremu akt oskarżenia zarzucał przemyt z Niemiec do Polski większej partii sacharyny. Kloze został skazany **na 500 zł grzywny i 5 miesięcy bezwzględnego aresztu**

Zabójca aktorki opuścił więzienie.

Rawicz, 19. 8. (Tel. wł.). Wczoraj opuścił więzienie karne w Rawiczu, bohater głośnego procesu o zabójstwo w warszawskim teatrzyku rewiowym, **Zachariasz Dorożyński,** który przed sześcioma laty zastrzelił tancerkę rewiową, **Igę Korczyńską.** Dorożyński skazany został za to zabójstwo na 6 lat więzienia. Wymierzoną mu karę odbył w całości wobec odrzucenia wielokrotnie składanych podań o przedterminowe zwolnienie.

Ofiara kąpieli.

Puck. W Koleczkowie, pow. morski podczas kąpieli w położonej na torfowiskach sadzawce utonął 28-letni Leon Tessmer, oraz dziecko rolnika Kupieckiego.

Niemcy przeciw „Paneuropie"

Wiedeń, 19. 8. (PAT.) Biuro organizacji paneuropejskiej komunikuje, że władze niemieckie zarządziły konfiskatę wszystkich majątków i kapitałów organizacji paneuropejskiej na terenie Rzeszy. W kołach poinformowanych zarządzenie to tłumaczą tym, że „Paneuropa" jako organizacja **o charakterze wybitnie międzynarodowym jest sprzeczna z zasadami totalnego państwa niemieckiego.** Jako dalszy powód podają fakt, że „Paneuropa" oraz jej kierownik hr. Coudenhove-Kallergi **znajduje się pod silnym wpływem organizacyj żydowskich.**

Rezygnacja.

Genewa, 19. 8. (PAT). Sekcja informacyjna sekretariatu Ligi Narodów komunikuje, że **p. Feliks Młynarski, członek komitetu finansowego Ligi zgłosił swą rezygnację.**

„Pułaski" zabrał 800 emigrantów.

W środę 18 bm. o godz. 15 odpłynął do portów Ameryki Południowej s. s. „Pułaski", zabierając na swym pokładzie około 900 pasażerów, w tym 830 emigrantów do Argentyny i Brazylii.

Wielki zjazd rzemiosła wielkopolskiego w Żninie.

Żnin. (Jat) Z okazji Targów Pałuckich, które odbędą się w dniach 29 sierpnia do 5 września w Żninie, zwołuje Wielkopolski Związek Rzemieślników Chrześcijan zjazd rzemiosła wielkopolskiego na dzień **30-go września** do Żnina.

„Dzień szoferów“ na Pomorzu.

W Nowem odbyło się tzw. „Święto szoferów“ na które przybyli delegaci ze wszystkich stron Pomorza. Bezpośrednio po uroczystej mszy św., na której obecni byli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, specjalna delegacja wyjechała na miejsce częstych wypadków na szosie Świecie—Gniew, zwane popularnie „górą śmierci“, która objaśniła delegata wojewódzkiego o przyczynach tych wypadków i prosiła o spowodowanie usunięcia ostrych zakrętów na tej linii.

Następnie odbyło się poświęcenie samochodów, po czym st. Korporacji Monterów Samochodowych Szoferów na Pomorzu p. Oliwkowski wygłosił dłuższe przemówienie o znaczeniu motoryzacji dla Państwa, szczególnie w czasie wojny.

Na program „Dnia szoferów“ złożyła się ponadto akademia, na której obecni byli przedstawiciele władz na czele z pp. nacz. wojewódzkim Barciszewskim, burmistrzem miasta Nowe i dyr. Izby Rzemieślniczej Bischofem z Torunia. Akademię zagaił prezes miejscowej placówki p. Wyczyński. O działalności i rozwoju organizacji mówił starszy Korporacji p. Oliwkowski. Po wręczeniu p. Wyczyńskiemu dyplomu za ofiarną pracę dla dobra organizacji, zabrał głos przedstawiciel wojewódzki, który zapewnił zebranych, że mogą liczyć na poparcie czynników miarodajnych i prosił, by w dalszym ciągu wytrwale pracowali dla dobra organizacji, a przez to i dla Państwa.

Przemówieniami p. burmistrza Kuchczyńskiego i starszego Korporacji, pod którego kierownictwem odbywała się uroczystość, zakończono podniosłą akademię.

Po wspólnym obiedzie pod przewodnictwem p. Kiełczyńskiego, odbyły się obrady delegatów, na których zapadło cały szereg uchwał, a mianowicie: „Posady (szczególnie na urzędach) winny być obsadzane przez szoferów rzemieślników z listami czeladniczymi; czas zatrudnienia szoferów winien być skrócony; niebezpieczne miejsce pod Nowem tzw. „góra śmierci“ winna być jak najwcześniej usunięta przez zniesienie ostrych zakrętów; drogowskazy winny być odpowiedniej wielkości (najczęściej są drobno pisane i niewidoczne) i wreszcie nowy most w Toruniu winien mieć zabezpieczone chodniki, by piesi nie przechodzili przez jezdnię na drugą stronę (przez niespodziewane wysunięcie się z poza słupów mogą łatwo spowodować nieszczęśliwy wypadek)“.

„Dzień szoferów“ wypadł imponująco. Obrady delegatów, na których powzięto szereg uchwał, dadzą niewątpliwie Korporacji pozytywne wyniki, czego z całego serca życzymy.

—::—

Włamywacze ostrzeliwują strażników Pomorskiej Straży Bezpieczeństwa.

Chełmno. Trzej nieznani osobnicy usiłowali włamać się dzisiejszej nocy do karczmy Henryka Rudolfa w Zakrzewie (powiat chełmiński). W robocie przeszkodzili im jednak strażnicy, niedawno założonej w tut. powiecie, straży bezpieczeństwa. Włamywacze rzucili się do ucieczki, podczas której oddali w kierunku ścigających ich strażników kilka strzałów. Strażnicy odpowiedzieli również strzałami. Włamywaczom udało się jednak zbiec. Policja prowadzi dochodzenia.

Brześć zabrał się do spolszczenia handlu.

Brześć nad Bugiem, 19. 8. Brześć nad Bugiem od dłuższego czasu był terenem **intensywnej ekspansii kupiectwa polskiego.** Ostatnio, odbyło się przy ul. Teresa poświęcenie lokalu niedawno założonej **chrześcijańskiej hurtowni żywnościowej,** która należy dzisiaj do jednej z najlepiej prowadzonych placówek handlu polskiego w Brześciu.

Dzięki akcji polskiego kupiectwa, **ostatnio powstało 125 sklepów chrześcijańskich,** założonych przeważnie przez **kupców z Poznańskiego i z Pomorza.** Ostatnio nawet dał się odczuwać brak pomieszczeń na sklepy i wobec tego właściciele nieruchomości chrześcijanie, przerobili szereg parterowych mieszkań na sklepy. Przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich powstał **specjalny komitet budowy sklepów.** Komitet ten uzyskał ostatnio zezwolenie na budowę hal targowych na placu przed kościołem parafialnym, przy zbiegu ulic Trzeciego Maja i Zygmuntowskiej. Na placu tym powstanie **17 nowych sklepów, wyłącznie polskich.**

Samobójstwo właściciela majątku z powodu przejechania dziecka.

Inowrocław. W ub. wtorek wieczorem wracał z Inowrocławia samochodem przez wieś Jacewo, siedząc osobiście przy kierownicy, właściciel majętności Marulewy **Ernest Erxleben,** który w pewnym momencie zauważył gromadkę małych dzieci, nie zwracających uwagę na jego sygnały. Kierowca samochodu p. Erxleben chciał wyminąć dzieci i gdy skręcił w lewą stronę, wypadł z drugiej strony drogi 8-letni syn listonosza **Edmund Mikołajczak,** pragnąc przedostać się na drugą stronę jezdni do prowadzących kozy swoich rówieśników. **Chłopak wpadł wprost pod koła samochodu, ponosząc śmierć na miejscu.** Erxleben skręcił jeszcze raz na prawo, sądząc, że może jeszcze da się uniknąć wypadku, i **uderzył chłodnicą wozu o przydrożne drzewo.** Następnie Erxleben wyskoczył z samochodu, chcąc stwierdzić skutki wypadku. Gdy spostrzegł, że chłopak nie żyje, pobiegł na przełaj polami do swego domu w Marulewach, gdzie **w łazience odebrał sobie życie, strzelając z fuzji w usta. Erxleben padł z rozstrzaskaną głową na posadzkę.** Był on kawalerem, wyznania ewangelickiego i liczył 27 lat. Erxleben pozostawił na biurku kartkę z napisem: **„Pozbawiam się życia, bo przejechałem dziecko“.**

„Młoda Polska“ jest organizacją niezależną?

Katowice, 18. 8. (Tel. wł.) Kierownik Związku Młodej Polski na okręg śląski p. Alojzy Targ złożył na skutek interpelacji pewnych kół młodzieży następujące oświadczenie:

„W związku z moim przystąpieniem i moich kolegów do pracy w Związku Młodej Polski, a więc organizacji której część społeczeństwa chce nadać gwałtownie miano organizacji sanacyjnej — poczuwam się wobec przyjaciół do obowiązku zamieszczenia następującego wyjaśnienia:

Przede wszystkim stwierdzam z całą stanowczością, że **Z. M. P. nie jest organizacją sanacyjną ani nie jest sektorem młodzieżowym w O. Z. N.** Jest natomiast całkowicie niezależną organizacją zarówno pod względem ideowym jak techniczno-organizacyjnym“.

Co na to oświadczenie powie szef O. Z. N. p. płk Koc, który przy utworzeniu Z. M. P. powiedział, że O. Z. N. i Z. M. P. są ściśle ze sobą związane?

Święto pułkowe „Dzieci kujawskich“ w Inowrocławiu.

W najbliższą niedzielę, dnia 22 bm. Inowrocław obchodzić będzie piękną uroczystość wojskową. W dniu tym bowiem miejscowe społeczeństwo odnowi swe przymierze z pułkiem „Dzieci kujawskich“.

Tradycja pułku inowrocławskiego posiada piękną kartę. Oddziały pułku złożone z ochotników, walczyły pod **Złotnikami, Rucewem i Nową Wsią.** Rok 1919 stanowi łańcuch krwawych bojów. Zasługi porucznika **Cymsa,** sierżanta **Janowskiego** i sierżanta **Bauzy** utrwaliła historia powstania wielkopolskiego, przekazując je potomnym jako przykłady bohaterstwa i poświęcenia.

Po ratyfikacji Traktatu Wersalskiego, pułk pod dowództwem **pułkownika Wrzalińskiego** odbywa swój triumfalny pochód na Pomorze. **Więcbork i Chojnice** radośnie manifestują swoje przywiązanie do macierzy, widząc w sile zbrojnej gwarancję niepodległości. W **Chojnicach,** które wiele przecierpiały w okresie niewoli, wielka działaczka, **szambelanowa Sikorska** podejmuje oficerów pułku wspaniałym bankietem, a władze miejskie goszczą przez trzy dni dzielnych żołnierzy kujawskich. W okolicach **Tucholi** pułk kończy swe zadanie w styczniu 1920 r.

Kiedy zakończyły się walki na zachodzie, dla ledwo skrzepniętej Rzeczypospolitej wyrosło nowe niebezpieczństwo — od wschodu. Wraz **z bydgoską dywizją** pułk został przeniesiony na odcinek **Złoczów—Brody,** po czym zajmuje rejon frontowy **nad Słuczą.** Z powierzonych sobie zadań wywiązuje się mężnie, wspierany bateriami **bydgoskiego PAL'u.**

Dnia 8 maja 1920 r. pułk wkracza do Kijowa, defilując przed dowódcą armii, gen. Śmigłym-Rydzem. Po walkach pod Rzyszczewem pułk odjeżdża na front północno-wschodni. Przy **przeprawie przez Berezynę** kompanie wykazują żelazny hart i niezłomną wolę. W lipcu następuje wyczerpujący odwrót. W sierpniu pułk bierze udział w słynnej bitwie warszawskiej. Dnia 22 sierpnia **w boju o Łomżę** do niewoli bierze **2000 bolszewików, 10 armat, 22 karabiny maszynowe, 7 wagonów amunicji** i olbrzymi zapas materiałów wojennych.

Dzień 22 sierpnia stanowi datę, która na wieki wryła się w dziejach pułku, stanowiąc słuszną legitymację do chluby i dumy. Wielu oficerów i szeregowych zostało za zasługi w walkach pod Łomżą odznaczonych krzyżami „Virtuti Militari“ i walecznych.

Pułk „Dzieci kujawskich“, obchodząc swoje święto, ma wszystkie dane, aby kontynuować dorobek i zwycięstwa swoich wielkich poprzedników.

—o—

Ksiądz Kardynał Hlond wybiera się 23 bm. do Potulic

Jak już o tym donosiliśmy, odbędzie się w przyszły poniedziałek uroczystość w Potulicach — z okazji pięciolecia istnienia Seminarium Zagranicznego. Na tę uroczystość przybędzie ksiądz kardynał Hlond, opiekun zakładu i założyciel zakonu Chrystusowego dla wychodztwa.

—::—

W Gdyni aresztowano 41 osób podejrzanych i poszukiwanych przez sądy.

Z Gdyni donosi nasz korespondent: Policja gdyńska, mająca niezmiernie trudne zadanie walki z przestępczością, a szczególnie z niebezpiecznym i niepożądanym elementem napływowym, kryjącym się na peryferiach miasta, urządziła ostatnio **wielką obławę na „niebieskich ptaków“,** w czasie której **ujęła 41 osób i osadziła w areszcie.** Wśród aresztowanych przeważają osobniki poszukiwane przez sądy, oraz włóczędzy nigdzie nie meldowani. Bogaty połów policji świadczy o powiększaniu się elementu przestępczego w Gdyni.

„Batory“ przybył do Gdyni.

Dziś w czwartek przed południem przybył do Gdyni nasz transatlantyk „Batory“ z Nowego Jorku, zabierając po drodze w Kopenhadze 20 pasażerów do Gdyni. Łącznie przywiózł „Batory“ 250 pasażerów, wśród których znajdują się **księżna Maria Sapieżyna,** sekretarz poselstwa RP w Meksyku **Tadeusz Jarocki** i autor książek podróżniczych **Bride,** który ma zamiar napisać książkę o Polsce.

Antek Cholewa powiada:

Chryja się uskuteczniła na cały regulator z drendziarzami. Dotychczas rajcowie głaskali ich z włoskiem, jak aplegierki. Dziś kazali im liczniki wtranżalać na gumy, aby nijakiej nieuczciwej konkurencji odtąd już nie wyczyniali mechanikom komunikacyjnym.

Dzieliworki zastrajkowali. Ale to jest takie nasienie, zawsze tak mówiłem, jak pragne zdrowia. Wienc też jedne strajkowali, a drugie batem pod końskie żebro i wio na asfalcik. Zrobił sie w ten deseń lepszy karambolik. I tym zatraconym synom już nic nie pomoże. Będą bulić 800 jak śnieg białych marszałków na wmajstrowanie liczników. Co drugi niechaj spuchnie i nie założy, a takich zara zlikwidują na glans. I powietrze będzie w stolicy lepsze.

120 tys. robociarzy z łódzkiego dostały podwyżkie na 5 do 20 procent. Umieli sie postawić kantem i ich na wierzchu. Nasze urzędniki są za grzeczne i ugłaskane, że moje uszanowienie. Wienc też dostają figie i nic inszego być nie może. Był jeden taki co kantem i sztorcem sie stawiał. Pomorzak, jak cholera. Kazali mu w Wejherowie głosować, żeby ks. Sapiehę do Berezy wtranżolić, a jakże. A ten sobie powiada: jest Wolna i Niepodległa Polska, wienc też jako wolny obywatel głosował nie będę, dopóki nie wiem, co za ambaras był z tym całym komitetem. Katolik jezdem, powiada. A te go wcale nie w mandat, ale w kieszeń i w posadkie. Masz być, bidaczyno, przeniesiony do Działdowa. Hojrak jezdeś i nic wiencej. Owszem, zasadniczo, naturalnie, ewentualnie powiesić takiego, co na rozkaz nie chciał głosować, to nie wypada. Że sie taki przejedzie do Działdowa, to znowu za mało. Ale w sam raz odesłać go do Berezy trzebno było, jak matkie kocham. Wtedy będzie porządek, i Wolna Polska, i murowana konsolidacja jak sie to mówi: Kochajmy sie!

Ale Antek Cholewa też nawalać nie umie. I powiadam: „żelazna, twarda, bezwzględna ręka utrzyma ład, porządek, pewność jutra i bezpieczeństwo wewnątrz kraju“, tak wygarnął pan marszałek Śmigły. Morowy chłop, jak pragne szczęścia. Mnie sie jednak widzi, że taka ręka z kułakiem przydałaby sie na naszą motoryzacje i na całą gospodarkie. My stojemy. Wcale nie jedziemy. U nas cały interes leży, bo każdy tylko w gembie jest mocny, że szkoda wiencej gadać i już.

Przez całe nabożeństwo w Krakowie pan marszałek stał. Z uszanowieniem sie do Boga odnosił, a jakże, i na Podniesienie klenkał. Krencili sie ministry i insze dygnitarze, bo ich nagniotki parzyły, ale żaden nie usiadł. Zawsze każdy jeden sie wygodnie w fotelu rozpira, a tu kazali stać. I miało to komu smakować. Taki wojewoda, to już wiencej, jak sam minister. Na wieś rzadko on jeździ, jak chłop żyje nie spenetrowywa. I sie nie dziwie, że taki 104-letni chłop piechtą szedł do miasta, chyba żeby takiego pana wojewode jeszcze w tym życiu zobaczyć.

Insza inszość w Warszawie. To stolica, a jakże! Tam w Adrii sie zobaczy każdego jednego dygnitarza. Tylko w Krakowie p. Świtalszczak na parkiecie tanecznym sie wywrócił. U nas w Warszawie to uchodzi, aby tylko forse miał i na kryde sie w Adrii nie bawił u samego Moszkowicza. Antek Cholewa to sie tylko pokazuje w takiem lokalu u Opoczyńskiego. Taki chłop jezd tam twardy, że zapisali mu 41 protokółów, zapłacił 112 tys. zł grzywny, a ani jednej tancereczki nie zwolnił i zawsze tam sie wszystko uskutecznia wedle nie tylko samego picia. Takiego rekorda pobił tylko jeden obywatel z Pajęczyna, nicjaki Tarasiewicz. Chłopa tego 33 razy wsadzali do dziury i tak sobie przesiedział 36 latek, jak nic.

Chciałem penknąć ze śmichu, gdy w „Dzien. Bydg.“ wyczytałem czarno na białym, że w Poznaniu w Pasażu zamknięto jaskinię gry „Bilird Club“. U nas w Warszawce na każdej ulicy jest taka spelunka. I co sie komu dzieje? Gdyby takich chcieli eksmitować, to kamieniczniki by zbankrutowali na czysto. W Gdyni wykopyrtnął sie wagon i sie na miazgie zbiło 39.600 jaj ze 556 skrzyń. Taka sama jajecznica sie zrobiła w stołecznych gazetach. Powiadają, że „ogórki“ i nic innego nie walą, tylko: Poniatowski — Koc, Koc na premiera sie wybiera, a Moraczewski mu drakie stroi. Takie kawałki mało kogo już interesują. Będzie tak, jak sam marszałek każe. Jak mu się kto przestanie podobać, to go wywali. Ale co na tym zarobi obywatel, pytam sie ja kogo. Ani fenia! Wienc też mnie o to głowa nie boli. Gorzej, że nie ma na jednego z przygrychą, że w kraju jest taka motoryzacja, że lepsza już na Nowej Zelandii sie uskutecznia, niż u nas w tej Wolnej Polsce.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 19 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Juliusza m., Ludwika.
Jutro: Bernarda z Clairvaux op.
Wschód słońca o godzinie 4,48.
Zachód słońca o godzinie 19,18.

Stan pogody.

WYPOGODZIŁO SIĘ!

W dalszym ciągu utrzyma się ten sam typ pogody, lecz z tendencją do stopniowego polepszania się. W dzielnicach południowo-wschodnich jeszcze chmurno i zanikające opady, poza tym po większych rozpogodzenich nocą i miejscami mglistym ranku w ciągu dnia na ogół dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia przez chmury kłębiaste w godzinach południowych. Temperatura dniem około 20 st. przy słabych wiatrach z kierunków zachodnich.

Termometr wskazywał dziś rano

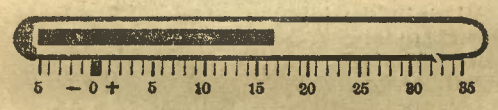

DYŻURY NOCNE APTEK
od 16—22 sierpnia br.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, Niedźwiedzia 11, telefon 3050.

2) Apteka pod Koroną, Dworcowa 48, telefon 3301.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek daną będzie wyborna komedia Bekeffi'ego **„NIEUSPRAWIEDLIWIONA GODZINA"**, której dotychczasowe przedstawienia przyjmowane były przez rozbawioną publiczność z niekłamanym entuzjazmem. Tematem tej doskonałej komedii jest podwójne życie Lili Jaeger i na tym tle rozwija się bogata akcja sztuki, pełna arcyzabawnych konfliktów i sytuacji oraz dowcipu słownego.

W piątek, sobotę i niedzielę wieczorem ukaże się arcywesoła i dowcipna komedia T. Chrzanowskiego pt. **„JAPOŃSKI ROWER"** w pełnej humoru i werwy grze całego zespołu z pp.: Czechowską, Michalską, Paszkowską, Podgórską, Dytrychem, Jaglarzem, Koczanowiczem, Leśniowskim Lochmanem i Serwińskim na czele.

Informacje „Orbisu".

Pociąg popularny do Warszawy
na 2 dni (21—23 sierpnia) na mecz lekkoatletyczny Polska—Niemcy. Cena 11,40 zł.

Wycieczka autobusowa do Ciechocinka
w niedzielę 22 sierpnia. Cena 4,50 zł.

Tydzień Gór we Wiśle
od 15—22 sierpnia. Ulga 66% w obie strony.

Zapisy i informacje w „Orbisie", ulica Dworcowa 2, telefon 36-67. (16091

— Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. W sobotę 21 bm. odbędzie się na przystani schadzka towarzyska. Uprasza się o liczne przybycie członków z rodzinami.

Koncert wokalno-instrumentalny.

Tow. śpiewu „Moniuszko", chór przy kościele św. Trójcy, urządza w niedzielę, dnia 22 bm. koncert wokalno-instrumentalny w ogrodzie p. Kowalskiego przy czwartej ślużie. Program, bardzo urozmaicony składa się z koncertu symfonicznego i występu chóru, który pod dyrekcją swego dyrygenta **p. Masłowskiego** m. in. utworami wykona z towarzyszeniem orkiestry „Kujawiaka" — Nowowiejskiego, „Polonez A-dur" — Szopena i „Na swojską nutę" — Bartkiewicza.

Koncert zapowiada się b. interesująco. Społeczeństwo miejscowe niewątpliwie poprze powyższą imprezę Tow. śpiewu „Moniuszko", znanego z doskonałego przygotowania swoich występów.

Co mówi pan prezydent Barciszewski

o skutkach i wrażeniach ze swej podróży do Ameryki?

Wywiad „Dziennika Bydgoskiego" z włodarzem m. Bydgoszczy.

W tych dniach powrócił p. prezydent m. Bydgoszczy Leon Barciszewski z podróży do Stanów Zjednoczonych. Chcąc zapoznać Czytelników z celem tej podróży i wrażeniami z niej p. prezydenta Barciszewskiego, prosiliśmy go o wywiad, którego uprzejmie nam udzielił:

— Podobno wyjechał Pan Prezydent do Ameryki głównie w sprawie spadku po Lenie Cohen. Czy można się dowiedzieć, jak ta sprawa w tej chwili wygląda?

— Owszem. Wiadomo, że Lena Cohen zmarła w roku 1921. Pozostawiła ona testament, według którego spadkiem po niej zarządzać miał **jeden z banków w Wilkes-Barre,** to jest w miejscowości, gdzie zmarła mieszkała i swój spadek pozostawiła. Ten stan przewidziany był **na lat dwadzieścia.** Podczas tego okresu bank administrujący majątkiem miał dokonywać różnych świadczeń, przewidzianych testamentem, a **resztę dochodów z majątku przekazywać miastu Bydgoszczy na rzecz starych, niezamożnych żydów, tu zamieszkałych.** W roku **1941** cały spadek przechodzi na rzecz miasta Bydgoszczy.

Wiadomo, że korporacje miejsce **odmówiły przyjęcia tego spadku.** Postanowienie swoje zmieniły korporacje miejskie dopiero **w roku 1932** i stosując się do woli testatorki **miasto spadek przyjęło.** Na tym tle wynikły **różne komplikacje prawne,** których mimo kilkoletnich korespondencyj wyjaśnić nie było można. Z jednej strony krewni pozostali po zmarłej **zaczepiają testament** dlatego, że ich zdaniem zostali w testamencie pominięci. Z drugiej strony sędzia opiekuńczy Sądu Powiatowego Lucern, do którego Wilkes-Barre należy, domagał się od miasta **dokumentów,** sporządzonych według **ustaw amerykańskich.** Dawniejszych dokumentów, uchwalonych przez Radę Miejską i zalegalizowanych przez tut. sąd, nie uznano.

W ustnej konferencji na miejscu z kompetentnymi czynnikami wyjaśnił się cały szereg rozmaitych zagadnień prawnych i obecnie należy według ludzkich obliczeń przypuszczać, że sprawa zostanie doprowadzona do skutku.

Ze strony miasta **trzeba będzie powziąć nowe uchwały,** któreby odpowiadały zasadom uzgodnionym ze sądami amerykańskimi i wykonawcami testamentu. Sprawa **potrwa jeszcze,** zanim rozstrzygnięte zostaną rozmaite spory rodzinne, ale zasadniczo nic nie powinno już przekreślić ustalonej linii.

Wartość spadku była w chwili śmierci testatorki, specjalnie dla Polski, **daleko wyższa aniżeli dzisiaj.** Obliczano spadek wówczas na z górą 100 tys. dol., a zatem **około miliona złotych.**

Obecnie wskutek spadku kursu dolara **spadła wartość spadku o połowę.** Poza tym w skład spadku wchodzą dwie nieruchomości, które od czasu śmierci testatorki do dzisiaj spadły w wartości o przeszło połowę.

W Stanach Zjednoczonych, podobnie zresztą jak u nas, niektóre obiekty wybudowane w czasie największego rozkwitu koniunktury, spadły niekiedy nawet **poniżej 40% w swojej dawniejszej wartości.** Suma sumarum cały spadek w gotówce, w papierach i nieruchomościach **ocenia się dzisiaj na mniej więcej 80 tys. dolarów.**

— Niektóre gazety twierdzą, że w Ameryce kryzys minął całkowicie. Czy na oko można zauważyć powrót dawniejszej prosperity?

— Na tak ciężkie pytanie trudno odpowiedzieć człowiekowi, który **raptem trzy tygodnie oglądał Amerykę.** To co teraz powiem, to będą **moje osobiste uwagi,** oparte na pewnych spostrzeżeniach, które jednak nie mogą być dla nikogo, broń Boże, wyrocznią.

Pozornie wydaje się, że **jest lepiej.** Bezrobocie jest w znacznej mierze opanowane. Na oko też widać poprawę, porównując ogólny widok zeszłego roku z tegorocznym. Śmiem jednak twierdzić, że to jest rzeczywiście **pozornie.**

Olbrzymie prace publiczne, przez których wykonywanie zmniejsza się bezrobocie, nie są wykonywane z jakichkolwiek nadwyżek, a zatem nie stanowią plusu majątku narodowego. Procent robotników zatrudnianych przy pracach doraźnych w odniesieniu do liczby robotników zatrudnionych przy pracach rentownych, jest daleko wyższy aniżeli np. u nas.

Wskutek tego **z natury rzeczy rosnąć musi z każdym dniem zadłużenie państwa i samorządu.** Obecna poprawa zatem okupiona jest bądź to zjadaniem kapitałów zarobionych przez poprzednie generacje, a jeżeli te się wykończyły lub wykończą, **zjadaniem chleba,** który upieczony zostanie dopiero znacznie później, czyli pracą na koszt pokoleń przyszłych.

Prawda, że ekonomiści całego świata zaczynają skłaniać się ku temu, że **dobra droga, dobra kolej i inne urządzenia publiczne są niemniej wartościową podstawą majątku narodowego, a nawet waluty obiegowej,** jak złoty kruszec, nikomu zresztą w życiu niepotrzebny. Jednakże okres wyczekiwania na rentę w pojęciu ogólnym pochodzącą z drogi kołowej jest tak długi, że społeczeństwo niezasobne a raczej państwo ekonomicznie słabe nie wytrzyma takiego okresu wyczekiwania bez wstrząsu ekonomicznego i groźby zachwiania się obiegowego środka płatniczego.

Ameryka jest krajem bardzo bogatym i zasobnym. Ale z drugiej strony rozmach inwestycyj publicznych jest tak ogromny, że zwykłemu śmiertelnikowi nieskończenie trudno jest choćby najogólniej stwierdzić czy zamiary nie przekraczają tutaj sił.

— Jakie ogólne wrażenia odniósł Pan Prezydent ze swojej podróży do Stanów Zjednoczonych?

— Bardzo ogólnie, to trzeba najprzód stwierdzić, że Ameryka i Europa, to są **dwa różne światy.** Co jednemu światu jeszcze jest bardzo potrzebne, to drugiemu już w rozwoju zawadza. I dlatego **bardzo ciężko dogadać się Polakowi z „ojczyzny starej" z Polakiem amerykańskim.**

Słyszałem kiedyś, że Polak amerykański pytał Polaka europejskiego, czy np. czasem na ładne opery warszawiak udaje się do **Paryża,** albo czy zamożniejsi Polacy spędzają „weekend" **w Szwajcarii albo Anglii.**

Fermenta
NAJLEPSZY OCET DO ZAPRAW
15540

Pytania te wydawały mi się zwykłym bluffem amerykańskim i nie wziąłem ich w ogóle na serio. Tak postąpiłby zresztą każdy Polak europejski.

A jednak po bliższym zetknięciu się ze stosunkami amerykańskimi trzeba stwierdzić, że ten Amerykanin wcale nie bluffował. Przecież odległość pomiędzy Warszawą a Paryżem równa się mniej więcej odległości między Nowym Jorkiem a Chicago, a to przecież dopiero trzecia część drogi w poprzek Stanów Zjednoczonych. A tym czasem Amerykanin mieszkający w Chicago przybędzie do Nowego Jorku na bardzo ładny program w Radio City i gotów jest tego samego dnia wrócić do domu. Bo odległość ca tysiąca mil angielskich, a zatem **około 1600 km, przeleci wspaniałym samolotem w czasie trzech godzin i 55 minut.** Ekspressy takie kursują co parę godzin, a między Nowym Jorkiem i stolicą Waszyngtonem ekspresowe samoloty kursują co godzinę.

Lotnictwo pasażerskie ogromnie jest rozwinięte, a ceny przelotu są **prawie równe przejazdowi kolejami żelaznymi.** Dlatego rozmowa nasza z Amerykaninem na temat podróży i odległości będzie zawsze przedmiotem rozmaitych niedomówień i nieporozumień a wzajemnie podejrzewamy się, że u jednego albo drugiego coś tam z wszystkimi klepkami nie jest w porządku.

Rzućmy np. okiem na **sprawę motoryzacji.** Zdaje nam się, że u nas tempo życia jest zbyt powolne dlatego, że posiadamy za mało samochodów. W Ameryce zaś **tempo życia zostało w wielkich miastach zahamowane dlatego, że jest za dużo samochodów.** Przecież zdarza się, że na drogach międzymiastowych pomiędzy wielkimi osiedlami pędzą już samochody dwoma rzędami obok siebie. O Nowym Jorku, Chicago czy innym wielkim mieście, to mówić już nie trzeba.

W Nowym Jorku, gdy się człowiek śpieszy na krótki dystans, to **pędzi pieszo,** wywijając się ulicami zatarasowanymi kompletnie samochodami. Na dalszą odległość to jedynym zbawieniem jest kolejka podziemna. Inaczej zginiesz w tłumie, szary człowieku, i celu nie osiągniesz.

Znajomi moi naradzali się między sobą, gdzieby pójść na kolację. Ktoś zalecił jakiś lokal z rzekomo dobrą kuchnią — krajowa jest bardzo zła — ale drugi odradził. Przyznał, że kuchnia jest tam dobra i lokal piękny, **ale w promieniu mili nie ma gdzie zostawić samochodu,** tzn. po amerykańsku „parkować" i dlatego wybrano lokal gorszy i kuchnię gorszą, ale z możliwością „parkowania" samochodu. A więc już o kuchni i o żołądku decyduje możliwość podstawienia gdzieś samochodu.

Takich kontrastów możnaby naliczyć tuzinami i dlatego nie trzeba porównywać stosunków tamtejszych z naszymi. Trzeba je oceniać odrębnie i to na każdym odcinku.

* * *

Pod koniec, w związku z różnymi artykułami w prasie, zadaliśmy p. prezydentowi Barciszewskiemu pytanie na temat eksportu mięsnego do Ameryki. B. ciekawe wywody p. prezydenta na ten temat zamieścimy osobno.

Pogrzeb ś. p. Aleksego Siwkowskiego.

ŚP. ALEKSY SIWKOWSKI.

W dniu wczorajszym o godz. 17 odbył się pogrzeb przedwcześnie zmarłego **ś. p. Aleksego Siwkowskiego,** współwłaściciela Bydgoskich Zakładów Mechanicznych i znanego działacza na polu rzemieślniczym i sportowym. Cmentarz na Bielawkach, gdzie z kaplicy cmentarnej odprowadzono zwłoki śp. Siwkowskiego na wieczny spoczynek do grobowca, wypełniły niezliczone tłumy żałobnej publiczności. Społeczeństwo bydgoskie pośpieszyło tłumnie, by oddać ostatnią przysługę wybitnemu i zasłużonemu obywatelowi. Przybyły w pełnym składzie organizacje, w których śp. Aleksy Siwkowski pracował. Zjawił się Wlkp. Zw. Rzem. Chrześcijan, Cech Ślusarski, delegacje 4 cechów ze sztandarami, BKS. „Polonia" i inne kluby sportowe, przedstawiciele Miejskiego Kom. WF. i szereg innych wybitnych przedstawicieli sfer społecznych.

Kondukt żałobny prowadził ks. Feliks Siebers w asyście księży Kołodzieja, Szarka i Pieprzycy.

Na grobie ś. p. Aleksego Siwkowskiego złożono ponad 50 wieńców.

W osobie ś. p. Aleksego Siwkowskiego ubył naszemu miastu wybitny obywatel i działacz społeczny. Zmarły piastował stanowisko prezesa Cechu Ślusarskiego i BKS. Polonia, zasiadał w zarządzie Wlkp. Zw. Rzem. Chrześcijan, w radzie nadzorczej Tow. Kred.-Oszczędn., w Miejskim Kom. WF. i PW. i innych organizacjach.

Nieubłagana śmierć zabrała w 33 roku życia zacnego człowieka o kryształowym charakterze.

Niech odpoczywa w pokoju!

Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich przy Farze.

Dnia 17 bm. zmarła członkini śp. Jadwiga Winiecka. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 20 bm. o godz. 5-ej po poł. z kaplicy cmentarza przy ul. Bełzkiej. — W niedzielę, dnia 22 bm. po nieszporach odbędzie się w Domu Katolickim plenarne zebranie, na którym zajmujący referat wygłosi p. Huzarski. Uprasza się członków o liczny udział w pogrzebie jak i w zebraniu.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 10 września 1937 r.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 21.00, 23.35
Wierzchucina 10.25, 22.10
Lasu, Opławca i Smukały 8.10, 8.25 W, 10.00, 10.25, 11.05, 12.30, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.30, 18.30, 21.00, 22.10, 23.35
Smukały Dolnej 8.25 W, 10.00, 14.40, 17.30

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16.00, 18.30, 21.00
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*
Wąwelna 13.30*, 19.35*
Opławca i Smukały 8.10, 8,25 W, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13.30*, 14.00, 15.30**, 16.00, 18.30, 19.35, 21.00
Smukały Dolnej 8,25 W.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W - **Pociąg wycieczkowy, kursuje codziennie, wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25, przy przejazdach tym pociągiem pasażerowie korzystają ze zniżki 50%, od biletów normalnych — powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem.** (9300

KINO **Kristal**

Początek o godz 5,10, 7, 9.
W niedzielę 3,20, 5,10, 7, 9.

Dziś w czwartek premiera

2-krotnie nagrodzona komedia, mistrza reżyserii Feyder'a. Milionowa inscenizacja pełna piękna, przepychu, tryskającego humoru i pikanterii. Film o kobietach — film dla mężczyzn. (16243

Zwyciężyły kobiety

W rolach głównych:
Françoise Rosay
Jean Murat

Sprytem, wdziękiem, postępem, frywolnością, pikanterią i kokieterią „Zwyciężyły kobiety“ potężnego wroga. Zabawne sytuacje następują jedna po drugiej. Dla młodzieży poniżej 16 lat wzbroniony.

Treść! Przepych! Humor! Pikanteria! Wystawa!

Nadprogram:
Najn. Tygodnik Pata.

Humor i anegdoty.

KARYKATURY POLITYCZNE.

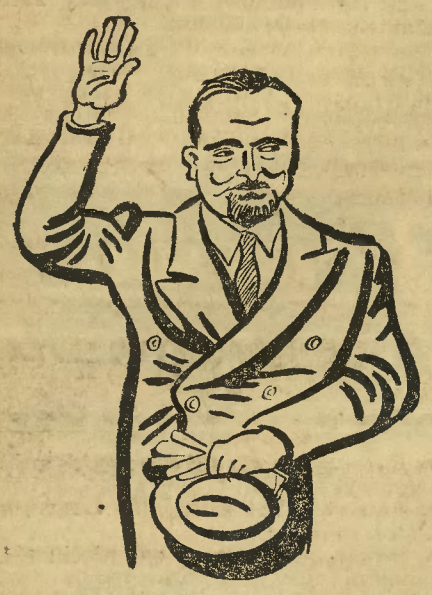

Hrabia Dino Grandi,
poseł włoski w Londynie.

W KAWIARNI.

— Może mi pan pożyczy 10 złotych?
— Ależ ja pana nie znam!
— Właśnie o to chodzi! Ci, co mnie znają, na pewno mi nie pożyczą!

Znany literat francuski, Alain Laubreaux zamieścił w jednym z tygodników paryskich pełen ciętych uwag reportaż o modnych obecnie nudyzmie i nudystach. Oto jeden z obrazków:

„Gdy jego żona zaczęła zdejmować suknię, pończochy i pantofle, wycieczkowicz, czytający gazetę w namiocie spytał poważnie:

— Czy masz zamiar wyjść?“

CZY NIE ZA WIELE?

Gość do kelnera:
— Co to ma być?... Kurczę?... Przecież to tylko skóra i kości!
— Przepraszam — odpowiada kelner — czy szanowny pan życzyłby, żeby były również i piórka?...

ŚCISŁA.

Do buduaru pani S. wchodzi niedawno przyjęta służąca i na tacy podaje bilet wizytowy.

— Przyszły dwie panie. Jedna dała ten bilet, to ją wpuściłam do salonu, a druga czeka na schodach.
— Dlaczego?...
— Bo nie miała biletu wstępu.

CZAS LECI...

Gdy Wedekind obsadzał rolę do jednej ze swych premier, zgłosiła się do niego również pewna niezupełnie młoda aktorka. Wedekind odezwał się swym słynnym lodowato uprzejmym głosem:

— Czy pozwoli pani zadać sobie pytanie, ile pani ma lat?

Aktorka zawahała się i nie odpowiedziała. Wówczas Wedekind podniósł ostrzegawczo palec.

— Proszę nie zwlekać, z każdą sekundą sytuacja pani się pogarsza!

ON NIE MOŻE.

Do znanego krytyka teatralnego podchodzi nagle pewien aktor i obcesowo pyta:

— Przepraszam, to pan napisał w ostatniej recenzji, że moja żona nie ma talentu i powinna opuścić scenę na zawsze?

Krytyk bąknął z zażenowaniem:

— Tak... to ja napisałem...
— Jakże panu zazdroszczę — zawołał aktor. — Żebym to ja mógł jej powiedzieć!...

W KAWIARNI.

W kawiarni siedzą przy stoliku dwaj panowie i milczą zawzięcie.

— Ach! wzdycha wreszcie jeden z nich.
— Przestań-że już mówić o swoich interesach! — woła z oburzeniem drugi.

TYLKO NIE W SEZONIE.

Pewna pani o wyraźnie semickim wyglądzie zgłasza się do pani Mueller w Sopotach z zamiarem wynajęcia mieszkania na lato. Obie panie szybko dochodzą do porozumienia w sprawie warunków i ceny. Na zakończenie przybyła zwraca się do pani Mueller z pytaniem:

— Proszę pani, chciałabym wyjaśnić jeszcze jedną kwestię; podobno jest pani poglądów hitlerowskich?

Na to pani Mueller oburzona:

— Ja? Poglądów hitlerowskich? Latem!? W sezonie?

DYSKUSJA W SĄDZIE.

Adwokat: — Ależ, panie prezesie, przecież to jest kretyn.

Prezes: — Dosyć! To nie jest jeszcze racja, żeby go bić. Zapomina pan, że kretyny są takimi ludźmi, jak pan i ja.

SPORT

KUCHARSKI NIE POJEDZIE DO BRUKSELI.

Bruksela. W dniu 25 sierpnia, jak wiadomo, miały się odbyć w Brukseli **międzynarodowe zawody lekkoatletyczne** z udziałem **drużyny amerykańskiej oraz Kucharskiego.** W ramach tych zawodów miał być stoczony pojedynek na 800 m z udziałem Kucharskiego, Amerykanina Robinsona i Belga Mosterta. Zawody te **zostały odwołane** z powodu wygórowanych warunków finansowych zawodników amerykańskich.

INŻYNIER ZENCZYCKI BUDOWAĆ BĘDZIE TOR BOBSLEJOWY W JAPONII.

Berlin. Niemiecki inżynier Zentzizki, **Polak z pochodzenia,** który budował olimpijskie tory bobslejowe w Lake Placid i Garmisch-Partenkirchen, opuścił w tych dniach Berlin, udając się do Tokio.

Wymieniony budować będzie olimpijski tor bobslejowy dla Japonii **w Sapporo** na wyspie Hokkaido.

AUSTRALIA POKONAŁA WŁOCHY W TENISIE.

Rzym. Międzypaństwowy mecz tenisowy Australia — Włochy zakończył się **zwycięstwem Australii 4:2.** Wyniki ostatniego dnia notujemy:

Palmieri pokonał Crawforda 3:6, 9:7, 9:7, 6:2. Gra podwójna Mac Grath — Bromwich kontra Taroni — Quintavalle została przerwana przy stanie 6:3, 6:2, 5:7, 5:5, a wynik tej gry nie wszedł do punktacji meczu.

PARKER PRZEGRYWA W FINALE O MISTRZOSTWO WSCHODU.

Nowy Jork. Na turnieju tenisowym o mistrzostwo wschodu w Rye pod Nowym Jorkiem w rozgrywkach panów pierwsze miejsce zajął **Riggs, bijąc w finale Parkera-Pajkowskiego 6:3, 7:5, 7:5.**

Grę pojedyńczą pań, jak wiadomo, **wygrała Jędrzejowska.**

TENISOWE MISTRZOSTWA ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ.

Toruń. W Lipnie odbyły się tenisowe mistrzostwa Ziemi Dobrzyńskiej. Pierwsze miejsce zdobyli tenisiści toruńscy: w grze pojedyńczej panów — **Bojanowski,** w grze pojedyńczej pań — **Fryszczynowa,** w grze podwójnej — **Bojanowski—Herdegen,** a w grze mieszanej **Fryszczynowa—Bojanowski.**

Fryszczynowa i Bojanowski reprezentować będą Toruń na międzynarodowych mistrzostwach Polski, które **rozpoczynają się w Bydgoszczy 26 bm.**

PODRÓŻ DOKOŁA ŚWIATA NIEMIECKICH TENISISTÓW.

Berlin. Niemiecka reprezentacja tenisowa w składzie Luisa Horn, Gottfried von Cramm i Heinrich Henkel udała się **w podróż dokoła świata.** Kierownikiem ekspedycji jest dr Kleinschroth. Niemcy udają się przede wszystkim **do Ameryki,** a stamtąd wyjadą **do Japonii i Australii.** Z Australii Niemcy mają się udać **do Indyj,** a później po występie **w Egipcie** wrócić do kraju.

Ostateczny skład Polski na mecz z Niemcami.

Przedwczoraj odbyła się przedostatnia **eliminacja przed meczem lekkoatletycznym z Niemcami.** Ze względu na deszcz odbyła się tylko jedna konkurencja — **bieg na 800 m.** Zwyciężył Gąssowski w czasie 1:58,8 sek. przed Staniszewskim — 1:59,4, Mittelstaedtem i Liberą. Po tej eliminacji ustalono następujący ostateczny skład Polski na mecz z Niemcami, który rozegrany zostanie **w najbliższą sobotę i niedzielę na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie.**

100 m: Zasłona (najlepszy czas 10,7), Dunecki, rezerwa Popek. **200 m:** Zasłona (najlepszy czas 22,1), Dunecki (22,5). **400 m:** Śliwak (czas 50 sek.), Biniakowski (50,9), rezerwa Gąssowski (49,6). **800 m:** Kucharski (czas 1:52,4), Gąssowski (1:57,3), rezerwa Mittelstaedt (1:57,8). **1500 m:** Kucharski (4:01), Soldan (4:02,8), rezerwa Staniszewski. **5000 m:** Noji (czas 15:06,4), Duplicki (15:27). **10.000 m:** Noji (czas 32:05,2), Wirkus (32:12,4). **110 płotki:** Haspel (15,5), Niemiec (15,5). **400 płotki:** Kostrzewski (56,3). Niemiec (57,5). **W dal:** Hanke (7,31), M. Hoffman (7,14), rez. Nowak (7,22). **Wzwyż:** K. Hoffman (187,5). Drugi zawodnik zostanie ustalony na specjalnej eliminacji, która odbędzie się dziś, w czwartek, z udziałem Chmiela, Garnuszewskiego, Niemca i Kalinowskiego. **Tyczka:** Sznajder (najlepszy obecny wynik 4,05), Klemczak (3,81). **Trójskok:** Luckhaus (14,47), M. Hoffman (14,68). **Kula:** Gierutto (15,17), Tilgner (14,68), rezerwa: Fiedoruk). **Dysk:** Fiedoruk (46,36), Gierutto (45,43). **Oszczep:** Turczyk (63,90), Gburczyk (59,96). **Młot:** Kocot (44,32), Węglarczyk (44,52). **4×100 m:** Danowski, Popek, Zasłona, Dunecki. **4×400 m:** Śliwak, Gąssowski, Biniakowski, Kucharski.

Witamy mistrza.

Dziś rano z Paryża przez Warszawę wrócił do Bydgoszczy mistrz świata w łucznictwie p. Majewski członek P. P. W. Bydgoszcz. Zdjęcie przedstawia moment powitania p. Majewskiego na dworcu przez kolegów klubowych i przyjaciół. Fot.: J. Czarnecki.

WALASIEWICZÓWNA STARTUJE DZIŚ W CHEŁMNIE.

W dniu dzisiejszym o godz. 17 odbędą się na stadionie miejskim w Chełmnie zawody lekkoatletyczne, na których w gronie Sokolic grudziądzkich startuje rekordzistka świata, Stanisława Walasiewiczówna.

ZAWODY ŻEGLARSKIE HARCERZY.

Puck. Na zatoce Puckiej odbyły się regaty żeglarskie o mistrzostwo chorągwi pomorskiej Harcerstwa Polskiego. W konkurencji na 5000 m na łodziach typu P7 zwyciężyła osada harcerzy z Chełmna przed Puckiem i Chełmżą.

ECHA ZAJŚĆ NA MECZU RESOVIA — STRZELEC.

Polski Zw. Piłki Nożnej rozpatrywał na wczorajszym posiedzeniu sprawę zajść, które się wydarzyły w Janowej Dolinie na meczu o wejście do Ligi Resovia — Strzelec. Polski Zw. Piłki Nożnej postanowił **ukarać Strzelca 2-miesięcznym zamknięciem boiska dla publiczności.**

W Grudziądzu okradli Walasiewiczównę.

16-letni złodziej skradł rekordzistce świata ofiarowane jej przez Japonię oryginalne pantofle sprinterskie.

Grudziądz. Po ustanowionym w minioną niedzielę nowym rekordzie światowym na 50 m, **Stanisława Walasiewiczówna** nie wyjechała do Warszawy, lecz **do piątku włącznie pozostaje gościem sokolic grudziądzkich.** We wtorek wieczorem, po odbytym treningu na boisku miejskim, Walasiewiczówna stwierdziła z przerażeniem, że chwilową jej nieuwagę wykorzystał **jakiś sprytny złodziej, który skradł jej oryginalne pantofle sprinterskie tzw. „kolczatki“.** Pantofle te, ofiarowane rekordzistce świata przez **japońskie lekkoatletki** w roku 1934, przedstawiają dla niej **olbrzymią wartość.** Zalety japońskich kolczatek, których po za Japonią nie można nigdzie nabyć, polegają na tym, że pantofle są **niezwykle lekkie i elastyczne.** W tych właśnie „kolczatkach“ biegała nasza rekordzistka na olimpiadzie w Berlinie, w nich też odniosła szereg swoich najwspanialszych zwycięstw. Strata japońskich „kolczatek“ była dla Walasiewiczówny tym boleśniejsza, że już w sobotę czeka ją bardzo poważny start w Warszawie w ramach międzypaństwowego spotkania lekkoatletycznego **Polska — Niemcy.** Kiedy Walasiewiczówna po daremnych poszukiwaniach na boisku wracała już do miasta, zaczepiło ją w pobliżu ul. Dworcowej kilku chłopców, którzy z widocznym przejęciem opowiedzieli, że **widzieli na własne oczy, jak „kolczatki“ skradł zamieszkały w koszarach Czarneckiego 16-letni Bronisław Macierzyński.** Jeden z asystujących Walasiewiczównie sokołów ppor. rez. p Stefan Bielicki pośpieszył natychmiast do pobliskiego II komisariatu P. P., gdzie po zgłoszeniu kradzieży opowiedział to co oświadczyli napotkania na ulicy chłopcy. Mimo dość późnej pory — była godz. 20-ta — jeden z policjantów razem z p. Bielickim udał się do mieszkania zajmowanego przez rodzinę Macierzyńskich, gdzie przeprowadził szczegółową rewizję. Wynik rewizji był jednak negatywny. Wtedy nagle pojawił się w izbie podejrzany o kradzież Bronisław Macierzyński, który zapytany o kradzież, początkowo wykręcał się, że nic o kradzieży nie wie, w krzyżowym jednak ogniu pytań zaczął się plątać i **wreszcie przyznał, że ukradł „kolczatki“... dla kolegi,** któremu takie właśnie pantofle były potrzebne.

Pantofle zostały odnalezione i zwrócone właścicielce.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 20 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza. **12,25:** Orkiestra Marynarki Wojennej pod dyr. A. Dulina (z Gdyni przez Toruń). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). **16,15:** Pieśni węgierskie wykona M. Szirmay-Seeman (ze Lwowa). **16,45:** „Stary i Nowy Lublin“ — reportaż (ze Lwowa). **17,00:** Koncert w wyk. Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego (transm. z Ciechocinka przez Toruń). **17,50:** Pożeracze bakteryj w gospodarstwie natury — odczyt (z Poznania). **18,00:** Skrzynka ogólna. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pogadanka konkursowa. **18,20:** Lekkie wiązanki (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Recital śpiewaczy E. Karrisoo — tenor. **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** „Wczoraj i dziś“ — koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i H. Rapackiej — piosenki. **20,45:** Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **21,45:** „Dni powszednie państwa Kowalskich“ — powieść. **22,00:** Koncert w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Cz. Lewickiego. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: Wiadomości gospodarcze. **12,25:** Orkiestra Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. A. Dulina (z Gdyni). **13,00:** Muzyka lekka (płyty). **15,00:** Zespoły i soliści (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **17,00:** Koncert w wyk. Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka. **18,00:** „Z biegiem dolnej Wisły“ — felieton. **18,15:** Z utworów Stanisława Moniuszki (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,30:** Jan Sibelius (płyty) z Warszawy. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Luksemburg. 19,40: Muzyka rozrywkowa. **Radio-Romania. 19,50:** Muzyka lekka. **Ryga. 19,05:** Koncert. **Sztutgart. 19,00:** Wesoła muzyczka. **Berlin. 20,10:** Koncert rozrywkowy. **Budapeszt. 20,00:** Muzyka cygańska. **Mediolan. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Paris Ptt. 20,30:** Koncert symfoniczny. **Saarbruecken. 20,10:** Koncert wieczorny. **Bruksela Franc. 21,00:** Koncert. **Droitwich. 21,00:** Koncert symfoniczny. **Lipsk. 21,15:** Muzyka. **Wieża Eifla. 21,00:** Muzyka. **Bruksela Franc. 22,20:** Koncert nocny. **Deutschlandsender. 22,30:** Barwna muzyka. **Frankfurt. 22,30:** Muzyka taneczna. **Rzym. 22,15:** Koncert rozrywkowy. **Budapeszt. 23,05:** Muzyka cygańska. **Droitwich. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Radio-Paris. 23,00:** Koncert nocny. **Sztutgart. 24,00:** Koncert.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W piątek 20 sierpnia o godz. 12,25 Rozgłośnia Pomorska transmitować będzie z Gdyni koncert Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Duliny. W programie Rossiniego uwert. „Sroka złodziejka“: Verdiego, Nedbala, walc z opt. „Polska krew“.

W tym samym dniu **o godz. 18,00** również w programie ogólnopolskim nadany zostanie z Ciechocinka koncert w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego. W programie utwory kompozytorów polskich: Moniuszki, Paderewskiego, Noskowskiego, Namysłowskiego i Młynarskiego.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 19 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Juliusza m., Ludwika.
Jutro: Bernarda z Clairvaux op.
Wschód słońca o godzinie 4,48.
Zachód słońca o godzinie 19,18.

Stan pogody.

WYPOGODZIŁO SIĘ!

W dalszym ciągu utrzyma się ten sam typ pogody, lecz z tendencją do stopniowego polepszania się. W dzielnicach południowo-wschodnich jeszcze chmurno i zanikające opady, poza tym po większych rozpogodzenich nocą i miejscami mglistym ranku w ciągu dnia na ogół dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia przez chmury kłębiaste w godzinach południowych Temperatura dniem około 20 st. przy słabych wiatrach z kierunków zachodnich.

Termometr wskazywał dziś rano

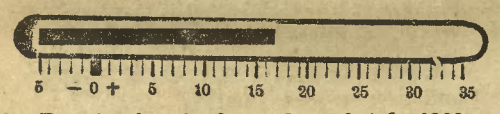

Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Lwem" — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem
„Nadwiślańska", Jakóbskie Przedmieście.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Rozwód z przeszkodami" i „Rok 2000".
As: „Jej wysokość tańczy walca".
Mars: „Zabronione szczęście".
Świt: „Variétés".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Najbliższe przedstawienia „Papy" z Kazimierzem Junoszą-Stępowskim.

W najbliższą sobotę i niedzielę o godz. 20, zostanie powtórzona piękna komedia spółki autorskiej G. A. Caillaveta i R. de Flersa pt. „Papa", gdzie rolę tytułową z wrodzonym sobie wdziękiem, czarem i ogromnym talentem kreuje najlepszy artysta sceny polskiej i polskiego filmu p. Kazimierz Junosza-Stępowski. Koncertowo zgraną obsadę sztuki tworzą pp. Łukowska, Ippoldtówna, Korowicz, Zbierzowska, Cybulska, Cybulski, Ilcewicz, Surzyński, Piekarski i in. Reżyseria p. Piekarskiego, dekoracje p. Małkowskiego

Ceny miejsc od gr 25 do zł 3,—.

Nieodwołalnie ostatnie przedstawienie „Azaisu" z Junoszą-Stępowskim.

Niedzielna popołudniówka w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

W niedzielę o godz. 16-ej odbędzie się nieodwołalnie ostatnie przedstawienie „Azaisu", z powodu zmiany w zespole, jaki nastąpi w najbliższych dniach. Niech więc nikt nie ominie ostatniej sposobności ujrzenia Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w roli barona Würtza, którego jednogłośnie uznano za najlepszego odtwórcę tej roli w całej Europie.

Ceny miejsc od gr 25 do zł 2,10.

Bilety wcześniej nabywać można w Towarzystwie Krajoznawczym — ratusz.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Czwartek 19. 8. — teatr w objeździe.
Piątek 20. 8. — Toruń — „Azais" — godz. 20-ta.
Sobota 21. 8. — Toruń — „Papa" — godz. 20-ta.

Przytrzymanie złodziejki.

P. Stanisława Prusakiewiczówna, zam. przy ul. Kochanowskiego 28 zgłosiła o kradzieży pierścionka, wartości 55 zł. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń ustalono, iż kradzieży dokonała niej. Stanisława Specht, zam. przy ul. Kochanowskiego 26. Pierścionek odebrano i wrócono poszkodowanej.

Poświęcenie kaplicy

w szpitalu miejskim na Mokrem.

W dniu wczorajszym w szpitalu miejskim na Mokrem nastąpiło poświęcenie kaplicy szpitalnej, urządzonej staraniem dyrekcji szpitala.

Jak wiadomo, szpital ten przed niedawnym czasem został przejęty przez miasto w dzierżawę. Po przeprowadzeniu remontu i uzupełnieniu sprzętu technicznego dyrekcja szpitala urządziła dla chorych i personelu kaplicę.

Uroczystego poświęcenia dokonał ks. prałat Ziemski, który wygłosił przy tym okolicznościowe przemówienie. W uroczystości tej wzięli udział pp.: wojewoda pomorski Raczkiewicz, prezydent miasta Raszeja, wicestarosta Czerny, nacz. woj. wydziału zdrowia dr Jedlewski, przedstawiciele duchowieństwa, liczni lekarze szpitala, siostry elżbietanki i chorzy.

Uroczystą Mszę św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu odprawił kapelan szpitala na Mokrem ks. Smagliński.

Hipnotyzuje i kradnie...

Na Bydgoskim Przedmieściu grasowała przez pewien czas jakaś nieznana kobieta, która chodziła po mieszkaniach i hipnotyzując domowników (upatrywała samotne mieszkanki) dokonywała kradzieży. Robiła to w następujący sposób: Upatrzywszy samotną i chorowitą kobietę przychodziła do niej i na wstępie oświadczyła, że choroba jest uleczalna i ona to zupełnie bezinteresownie zrobi. Mówiąc bez przerwy sugestionowała swą ofiarę przy pomocy różnych tryków. Zawijała np. w chusteczkę jajko, kładła na podłodze, polecając kobiecie zbić je przez zgniecenie obuwiem. Gdy ofiara to uczyniła, oczom jej nagle ukazywała się niesamowita zjawa w postaci trupiej czaszki. Przerażona kobieta znajduje się po chwili w stanie hipnozy i lekkomyślnie godzi się na oddanie spryciarce rozmaitych przedmiotów, które są rzekomo potrzebne do rozpoznania choroby. Wyrafinowana kobieta zabiera przedmioty i natychmiast ulatnia się.

W ten sposób została okradziona Rozalia Muszytowska (Matejki 38), której złodziejka zabrała 2 obrączki ślubne, garderobę męską i różną bieliznę, ogólnej wartości około 300 zł. Podobnie oszukana została p. Pelagia Linke (Kraszewskiego 44), której spryciarka zabrała 3 ślubne obrączki, 2 poszewki na pierzynę, 1 walizkę, 2 prześcieradła, 5 małych poszewek na poduszki i 5 zł gotówki.

Policja w tej sprawie prowadzi energiczne dochodzenia, które może doprowadzą do ujęcia wyrafinowanej oszustki-złodziejki.

Ukaranie szopenfeldziarki.

Jak już swego czasu donosiliśmy, na terenie miasta Torunia na początku bm. pojawiła się niej. Maria Woźniak z Bydgoszczy, która pod pozorem kupna materiałów włókienniczych odwiedzała cały szereg sklepów z bławatami, dokonując kradzieży.

W ten sposób Woźniakowa odwiedziła aż 5 sklepów. Na jednym z takich gościnnych występów została ujęta i osadzona w areszcie.

Woźniakowa, karana już 7-krotnie jest w swym fachu złodziejskim tak wyrobiona, że potrafiła niepostrzeżenie wynieść materiał w ilości 30 mtr., nawinięty na dyktę.

W wyniku rozprawy sądowej oskarżona Woźniakowa wobec znalezienia u niej materiałów (część zdążyła już wywieźć do Bydgoszczy) otrzymała za kradzieże w 5 wypadkach 39 miesięcy więzienia.

Wojewoda pomorski wyjechał do Zakopanego.

W dn. 8 bm. p. wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz w godzinach popołudniowych wyjechał do Zakopanego, gdzie zwiedzi jako prezes światowego Związku Polaków z zagranicy, letnie obozy, urządzane w Dolinie Kościeliskiej przez ten Związek dla młodzieży Polonii zagranicznej. W podróży towarzyszy panu wojewodzie dyrektor Świat-Pol, p. Stefan Lenartowicz. Do Torunia wraca p. wojewoda w piątek przed południem.

Bydgoszczanie proszą p. wojewodę pomorskiego na turniej tenisowy.

W środę, dnia 18 sierpnia pan wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz przyjął p. notariusza dr. Nieduszyńskiego oraz p. Sokołowskiego z Bydgoszczy, którzy w imieniu Bydg. Klubu Sport. zaprosili pana wojewodę na turniej tenisowy o mistrzowstwo Polski o nagrodę wędrowną Pana Prezydenta Rzplitej, mający się odbyć w dniach od 25 do 29 sierpnia br. Nad turniejem tym swego czasu objął p. wojewoda pomorski wraz z p. wojewodą poznańskim protektorat honorowy.

Z teki policjanta.

Dnia 17 bm. zgłosił Wojciechowski Jan, zam. w Toruniu przy ul. Matejki 45 o kradzieży przyborów piśmiennych, wartości ok. 580 zł oraz 38 zł gotówki ze składu przy ul. Rynku Staromiejskim. W związku z tą kradzieżą przytrzymano 3 osoby.

Wegner Herman zam. w Ostaszewie pow. Toruń zgłosił o systematycznej kradzieży zboża ze śpichlerza, ogólnej wartości 500 zł.

Poza tym zgłoszono w Toruniu oraz w powiecie toruńskim — ogółem 12 wypadków kradzieży, z których 2 wykryto.

Spisano doniesień: 8 za przekroczenia przepisów polic.-administr., 5 za zakłócenie spokoju publicznego, 2 za przekroczenia przepisów sanit.-administr., 2 za wykroczenia drogowe i 1 za nielegalny wyszynk alkoholu.

Wielką imprezę kulturalno-rozrywkową organizuje chór garnizonowy.

Celem zebrania funduszów na zakup fortepianu do ćwiczeń oraz ufundowania sztandaru organizuje miejscowy chór garnizonowy im. św. Katarzyny wielką imprezę kulturalno-rozrywkową na niedzielę 5 września br., która odbędzie się w ogrodzie i salach „Tivoli".

Jak wynika z dotychczasowych prac komitetu organizacyjnego, impreza ta będzie jedną z największych tego rodzaju. Prócz koncertu ogrodowego wielkiej orkiestry wojskowej i zabawy tanecznej — w imprezie tej wezmą łaskawy udział czołowe chóry miejscowe. Poza loterią fantową, obfitującą w bardzo cenne fanty (co drugi los wygrywa), komitet organizacyjny czyni starania, by zadowolić swych gości, dając im moc niespodzianek i kulturalną rozrywkę.

Niewątpliwie wszyscy miłośnicy śpiewu i muzyki spotkają się w niedzielę 5 września w „Tivoli" na imprezie chóru garnizonowego.

Ulgi dla płatników dotkniętych klęską mszycy burakowej lub grochowej.

Na podstawie pisma Izby Skarbowej w Grudziądzu z dn. 5 sierpnia 1937 r. (nr II 26/1/406/37, Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że klęska mszycy burakowej lub grochowej stanowi klęskę żywiołową w zrozumieniu § 114 rozp. Min. Skarbu z dnia 31. III. 1937 r. (Dz. U., R. P. nr 32, poz 250). Poszkodowani zatem tą klęską płatnicy mogą uzyskać ulgi w państwowym podatku gruntowym na zasadzie postanowień § 116 powołanego wyżej rozporządzenia na skutek indywidualnych próśb, wnoszonych do właściwych urzędów skarbowych.

Ponadto Izba Skarbowa nadmienia, że płatnicy, poszkodowani omawianymi wyżej klęskami, mogą również uzyskać ew. ulgi w państwowym podatku dochodowym za rok 1937 na zasadzie postanowień art. 38 ust. 2 ustawy o państw. podatku dochod. i to również na skutek indywidualnych próśb.

Hocki-klocki.

Ciekaw jestem...

Ciekaw jestem jak to wyglądać będą regaty wioślarskie, organizowane w dniu 22 bm. w porcie drzewnym przez Toruński Klub Wioślarski. Ciekaw jestem bardzo...

W prasie lokalnej ukazują się ciągłe wzmianki na temat regat. Właściwie nic tam prócz pochwalnych i entuzjastycznych słów na temat idealności toru regatowego w porcie drzewnym — nie znajdziecie. Tor ten ma tyle a tyle przestrzeni i „góruje" nad bydgoskim w Łęgnowie. Nic więcej. Gdyby chociaż ukazała się krótka wzmianka, że informacyj odnośnie projektowanych regat udziela pan X czy Y, zamieszkały tam i tam, — no to pół biedy. Tego niestety nie ma.

A zdarzyło się, że BTW zgłosiło na regaty „ósemkę", w piśmie zaś wysłanym do T. K. W. uwarunkowano swój udział od tego, czy w konkurencji tej znajdzie się jakaś inna osada. BTW nie mogło doczekać się odpowiedzi. Czas szybko upływa i należało zamówić wagon na przewiezienie łodzi. Pocóż jednak robić niepotrzebne koszty, gdy bydgoska osada wioślarska w „ósemce" nie będzie miała z kim walczyć? Nie ma celu jechać. To jasne. Ale Toruński Klub Wioślarski nie kwapi się z odpowiedzią i czeka na zgłoszenie innych (choć już po terminie zgłoszeń). BTW za moim pośrednictwem chce otrzymać odpowiedź od T. K. W. Lecz, jak tu porozumieć się z organizatorami, gdy nie wiadomo, gdzie ich szukać? Do odszukania panów z TKW trzeba było zorganizować aparat wywiadowczy, który wreszcie wytropił referenta propagandy i prasy. Ten bezradnie rozkłada ręce i żadnych, kompletnie żadnych informacyj udzielić nie może. Referent propagandy! Przyrzeka jednak odszukać głównego organizatora regat. Coś to długo trwa. W Klubie nie ma telefonu. Dostać się na drugą stronę Wisły, gdzie znajduje się siedziba Klubu, też nie należy do zbyt łatwych i przyjemnych czynności. Zresztą i tam nie zawsze można kogoś z „kompetentnych" złapać

No, więc co robić? Po dłuższych poszukiwaniach w czasie których człek klnie świat i szereg cięższego gatunku epitetów rzuca na głowy organizatorów regat, — wreszcie jednego z nich znajduje. Następują wyjaśnienia, które nic nie wyjaśniają i miły zresztą przedstawiciel TKW p. S. w ogniu krytyki klubowej działalności jest zmuszony przyznać słuszność. Dla nas to coś znaczy, bo łudzimy się, że na przyszłość cała organizacja będzie wyglądać nieco inaczej. Cóż jednak myślą koledzy z BTW? — jakież mają o nas wyobrażenie? Wstyd!

Zastanowić należy się poważnie, kto temu winien. Nie myślę piętnować pana Iks-Ygreka, bo trudno mi dociec, kto właściwie regaty organizuje. Mam wrażenie, że wszystko spoczywa w rękach jednego człowieka, który przecież nie może sobie dać rady. Jeśli na jednych barkach spoczywa cała organizacja wielkiej imprezy — to dziwić się nie należy, że wytworzy się wcześniej czy później bałagan, który 1° może przynieść straty materialne Klubowi i 2° pogrzebie raz na zawsze w oczach opinii publicznej reputację Klubu. A jedno z drugim tak ściśle jest związane.

Czy o tym zarząd Klubu pomyślał?

Rak.

Fermenta
NAJLEPSZY OCET DO ZAPRAW
15540

DOKOŁA MAĆKU...

— Nie ma reguły bez wyjątku!
— Żadnej reguły? Bez wyjątku?
— Bez wyjątku!
— A więc choć ta reguła jest bez wyjątku.
— Która reguła?
— „Nie ma reguły bez wyjątku".

KINO **Kristal**

Początek o godz 5,10, 7, 9.
W niedzielę 3,20, 5,10, 7, 9.

Dziś w czwartek premiera

2-krotnie nagrodzona komedia, mistrza reżyserii Feyder'a. Milionowa inscenizacja pełna piękna, przepychu, tryskającego humoru i pikanterii. Film o kobietach — film dla mężczyzn. (16243

Zwyciężyły kobiety

W rolach głównych:
Françoise Rosay
Jean Murat

Sprytem, wdziękiem, postępem, frywolnością, pikanterią i kokieterią „Zwyciężyły kobiety“ potężnego wroga. Zabawne sytuacje następują jedna po drugiej. Dla młodzieży poniżej 16 lat wzbroniony.

Treść! Przepych! Humor! Pikanteria! Wystawa!

Nadprogram:
Najn. Tygodnik Pata.

Humor i anegdoty.

KARYKATURY POLITYCZNE.

Hrabia Dino Grandi,
poseł włoski w Londynie.

W KAWIARNI.

— Może mi pan pożyczy 10 złotych?
— Ależ ja pana nie znam!
— Właśnie o to chodzi! Ci, co mnie znają, na pewno mi nie pożyczą!

Znany literat francuski, Alain Laubreaux zamieścił w jednym z tygodników paryskich pełen ciętych uwag reportaż o modnych obecnie nudyzmie i nudystach. Oto jeden z obrazków:

„Gdy jego żona zaczęła zdejmować suknię, pończochy i pantofle, wycieczkowicz, czytający gazetę w namiocie spytał poważnie:

— Czy masz zamiar wyjść?“

CZY NIE ZA WIELE?

Gość do kelnera:

— Co to ma być?... Kurczę?... Przecież to tylko skóra i kości!

— Przepraszam — odpowiada kelner — czy szanowny pan życzyłby, żeby były również i piórka?...

ŚCISŁA.

Do buduaru pani S. wchodzi niedawno przyjęta służąca i na tacy podaje bilet wizytowy.

— Przyszły dwie panie. Jedna dała ten bilet, to ją wpuściłam do salonu, a druga czeka na schodach.

— Dlaczego?...

— Bo nie miała biletu wstępu.

CZAS LECI...

Gdy Wedekind obsadzał rolę do jednej ze swych premier, zgłosiła się do niego również pewna niezupełnie młoda aktorka. Wedekind odezwał się swym słynnym lodowato uprzejmym głosem:

— Czy pozwoli pani zadać sobie pytanie, ile pani ma lat?

Aktorka zawahała się i nie odpowiedziała. Wówczas Wedekind podniósł ostrzegawczo palec.

— Proszę nie zwlekać, z każdą sekundą sytuacja pani się pogarsza!

ON NIE MOŻE.

Do znanego krytyka teatralnego podchodzi nagle pewien aktor i obcesowo pyta:

— Przepraszam, to pan napisał w ostatniej recenzji, że moja żona nie ma talentu i powinna opuścić scenę na zawsze?

Krytyk bąknął z zażenowaniem:

— Tak... to ja napisałem...

— Jakże panu zazdroszczę — zawołał aktor. — Żebym to ja mógł jej powiedzieć!...

W KAWIARNI.

W kawiarni siedzą przy stoliku dwaj panowie i milczą zawzięcie.

— Ach! wzdycha wreszcie jeden z nich.

— Przestań-że już mówić o swoich interesach! — woła z oburzeniem drugi.

TYLKO NIE W SEZONIE.

Pewna pani o wyraźnie semickim wyglądzie zgłasza się do pani Mueller w Sopotach z zamiarem wynajęcia mieszkania na lato. Obie panie szybko dochodzą do porozumienia w sprawie warunków i ceny. Na zakończenie przybyła zwraca się do pani Mueller z pytaniem:

— Proszę pani, chciałabym wyjaśnić jeszcze jedną kwestię; podobno jest pani poglądów hitlerowskich?

Na to pani Mueller oburzona:

— Ja? Poglądów hitlerowskich? Latem!? W sezonie?

DYSKUSJA W SĄDZIE.

Adwokat: — Ależ, panie prezesie, przecież to jest kretyn.

Prezes: — Dosyć! To nie jest jeszcze racja, żeby go bić. Zapomina pan, że kretyny są takimi ludźmi, jak pan i ja.

SPORT

KUCHARSKI NIE POJEDZIE DO BRUKSELI.

Bruksela. W dniu 25 sierpnia, jak wiadomo, miały się odbyć w Brukseli **międzynarodowe zawody lekkoatletyczne** z udziałem **drużyny amerykańskiej oraz Kucharskiego.** W ramach tych zawodów miał być stoczony pojedynek na 800 m z udziałem Kucharskiego, Amerykanina Robinsona i Belga Mosterta. Zawody te **zostały odwołane** z powodu wygórowanych warunków finansowych zawodników amerykańskich.

INŻYNIER ZENCZYCKI BUDOWAĆ BĘDZIE TOR BOBSLEJOWY W JAPONII.

Berlin. Niemiecki inżynier Zentzizki, **Polak z pochodzenia,** który budował olimpijskie tory bobslejowe w Lake Placid i Garmisch-Partenkirchen, opuścił w tych dniach Berlin, udając się do Tokio.

Wymieniony budować będzie olimpijski tor bobslejowy dla Japonii **w Sapporo** na wyspie Hokkaido.

AUSTRALIA POKONAŁA WŁOCHY W TENISIE.

Rzym. Międzypaństwowy mecz tenisowy Australia — Włochy zakończył się **zwycięstwem Australii 4:2.** Wyniki ostatniego dnia notujemy:

Palmieri pokonał Crawforda 3:6, 9:7, 9:7, 6:2. Gra podwójna Mac Grath — Bromwich kontra Taroni — Quintavalle została przerwana przy stanie 6:3, 6:2, 5:7, 5:5, a wynik tej gry nie wszedł do punktacji meczu.

PARKER PRZEGRYWA W FINALE O MISTRZOSTWO WSCHODU.

Nowy Jork. Na turnieju tenisowym o mistrzostwo wschodu w Rye pod Nowym Jorkiem w rozgrywkach panów pierwsze miejsce zajął **Riggs, bijąc w finale Parkera-Pajkowskiego 6:3, 7:5, 7:5.**

Grę pojedyńczą pań, jak wiadomo, **wygrała Jędrzejowska.**

TENISOWE MISTRZOSTWA ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ.

Toruń. W Lipnie odbyły się tenisowe mistrzostwa Ziemi Dobrzyńskiej. Pierwsze miejsce zdobyli tenisiści toruńscy: w grze pojedyńczej panów — **Bojanowski,** w grze pojedyńczej pań — **Fryszczynowa,** w grze podwójnej — **Bojanowski—Herdegen,** a w grze mieszanej **Fryszczynowa—Bojanowski.**

Fryszczynowa i Bojanowski reprezentować będą Toruń na międzynarodowych mistrzostwach Polski, które **rozpoczynają się w Bydgoszczy 26 bm.**

PODRÓŻ DOKOŁA ŚWIATA NIEMIECKICH TENISISTÓW.

Berlin. Niemiecka reprezentacja tenisowa w składzie Luisa Horn, Gottfried von Cramm i Heinrich Henkel udała się **w podróż dokoła świata.** Kierownikiem ekspedycji jest dr Kleinschroth. Niemcy udają się przede wszystkim **do Ameryki,** a stamtąd wyjadą **do Japonii i Australii.** Z Australii Niemcy mają się udać **do Indyj,** a później po występie **w Egipcie** wrócić do kraju.

Ostateczny skład Polski na mecz z Niemcami.

Przedwczoraj odbyła się przedostatnia **eliminacja przed meczem lekkoatletycznym z Niemcami.** Ze względu na deszcz odbyła się tylko jedna konkurencja — **bieg na 800 m.** Zwyciężył Gąssowski w czasie 1:58,8 sek. przed Staniszewskim — 1:59,4, Mittelstaedtem i Liberą. Po tej eliminacji ustalono następujący ostateczny skład Polski na mecz z Niemcami, który rozegrany zostanie **w najbliższą sobotę i niedzielę na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie.**

100 m: Zasłona (najlepszy czas 10,7), Dunecki, rezerwa Popek. **200 m:** Zasłona (najlepszy czas 22,1), Dunecki (22,5). **400 m:** Śliwak (czas 50 sek.), Biniakowski (50,9), rezerwa Gąssowski (49,6). **800 m:** Kucharski (czas 1:52,4), Gąssowski (1:57,3), rezerwa Mittelstaedt (1:57,8). **1500 m:** Kucharski (4:01), Soldan (4:02,8), rezerwa Staniszewski. **5000 m:** Noji (czas 15:06,4), Duplicki (15:27). **10.000 m:** Noji (czas 32:05,2), Wirkus (32:12,4). **110 płotki:** Haspel (15,5), Niemiec (15,5). **400 płotki:** Kostrzewski (56,3), Niemiec (57,5). **W dal:** Hanke (7,31), M. Hoffman (7,14), rez. Nowak (7,22). **Wzwyż:** K. Hoffman (187,5). Drugi zawodnik zostanie ustalony na specjalnej eliminacji, która odbędzie się dziś, w czwartek, z udziałem Chmiela, Garnuszewskiego, Niemca i Kalinowskiego. **Tyczka:** Sznajder (najlepszy obecny wynik 4,05), Klemczak (3,81). **Trójskok:** Luckhaus (14,47), M. Hoffman (14,68). **Kula:** Gierutto (15,17), Tilgner (14,68), rezerwa: Fiedoruk). **Dysk:** Fiedoruk (46,36), Gierutto (45,43). **Oszczep:** Turczyk (63,90), Gburczyk (59,96). **Młot:** Kocot (44,32), Węglarczyk (44,52). **4×100 m:** Danowski, Popek, Zasłona, Dunecki. **4×400 m:** Śliwak, Gąssowski, Biniakowski, Kucharski.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 20 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza. **12,25:** Orkiestra Marynarki Wojennej pod dyr. A. Dulina (z Gdyni przez Toruń). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). **16,15:** Pieśni węgierskie wykona M. Szirmay-Seeman (ze Lwowa). **16,45:** „Stary i Nowy Lublin“ — reportaż (ze Lwowa). **17,00:** Koncert w wyk. Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego (transm. z Ciechocinka przez Toruń). **17,50:** Pożeracze bakteryj w gospodarstwie natury — odczyt (z Poznania). **18,00:** Skrzynka ogólna. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pogadanka konkursowa. **18,20:** Lekkie wiązanki (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Recital śpiewaczy E. Karrisoo — tenor. **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** „Wczoraj i dziś“ — koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i H. Rapackiej — piosenki. **20,45:** Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **21,45:** „Dni powszednie państwa Kowalskich“ — powieść. **22,00:** Koncert w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Cz. Lewickiego. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: Wiadomości gospodarcze. **12,25:** Orkiestra Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. A. Dulina (z Gdyni). **13,00:** Muzyka lekka (płyty). **15,00:** Zespoły i soliści (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **17,00:** Koncert w wyk. Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka. **18,00:** „Z biegiem dolnej Wisły“ — felieton. **18,15:** Z utworów Stanisława Moniuszki (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,30:** Jan Sibelius (płyty) z Warszawy. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Luksemburg. 19,40: Muzyka rozrywkowa. **Radio-Romania. 19,50:** Muzyka lekka. **Ryga. 19,05:** Koncert. **Sztutgart. 19,00:** Wesoła muzyczka. **Berlin. 20,10:** Koncert rozrywkowy. **Budapeszt. 20,00:** Muzyka cygańska. **Mediolan. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Paris Ptt. 20,30:** Koncert symfoniczny. **Saarbruecken. 20,10:** Koncert wieczorny. **Bruksela Franc. 21,00:** Koncert. **Droitwich. 21,00:** Koncert symfoniczny. **Lipsk. 21,15:** Muzyka. **Wieża Eifla. 21,00:** Muzyka. **Bruksela Franc. 22,20:** Koncert nocny. **Deutschlandsender. 22,30:** Barwna muzyka. **Frankfurt. 22,30:** Muzyka taneczna. **Rzym. 22,15:** Koncert rozrywkowy. **Budapeszt. 23,05:** Muzyka cygańska. **Droitwich. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Radio-Paris. 23,00:** Koncert nocny. **Sztutgart. 24,00:** Koncert.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W piątek 20 sierpnia o godz. 12,25 Rozgłośnia Pomorska transmitować będzie z Gdyni koncert Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Duliny. W programie Rossiniego uwert. „Sroka złodziejka“: Verdiego, Nedbala, walc z opt. „Polska krew“.

W tym samym dniu **o godz. 18,00** również w programie ogólnopolskim nadany zostanie z Ciechocinka koncert w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego. W programie utwory kompozytorów polskich: Moniuszki, Paderewskiego, Noskowskiego, Namysłowskiego i Młynarskiego.

Witamy mistrza.

Dziś rano z Paryża przez Warszawę wrócił do Bydgoszczy mistrz świata w łucznictwie p. Majewski członek P. P. W. Bydgoszcz. Zdjęcie przedstawia moment powitania p. Majewskiego na dworcu przez kolegów klubowych i przyjaciół. Fot.: J. Czarnecki.

WALASIEWICZÓWNA STARTUJE DZIŚ W CHEŁMNIE.

W dniu dzisiejszym o godz. 17 odbędą się na stadionie miejskim w Chełmnie zawody lekkoatletyczne, na których w gronie Sokolic grudziądzkich startuje rekordzistka świata, Stanisława Walasiewiczówna.

ZAWODY ŻEGLARSKIE HARCERZY.

Puck. Na zatoce Puckiej odbyły się regaty żeglarskie o mistrzostwo chorągwi pomorskiej Harcerstwa Polskiego. W konkurencji na 5000 m na łodziach typu P7 zwyciężyła osada harcerzy z Chełmna przed Puckiem i Chełmżą.

ECHA ZAJŚĆ NA MECZU RESOVIA — STRZELEC.

Polski Zw. Piłki Nożnej rozpatrywał na wczorajszym posiedzeniu sprawę zajść, które się wydarzyły w Janowej Dolinie na meczu o wejście do Ligi Resovia — Strzelec. Polski Zw. Piłki Nożnej postanowił **ukarać Strzelca 2-miesięcznym zamknięciem boiska dla publiczności.**

W Grudziądzu okradli Walasiewiczównę.

16-letni złodziej skradł rekordzistce świata ofiarowane jej przez Japonię oryginalne pantofle sprinterskie.

Grudziądz. Po ustanowionym w minioną niedzielę nowym rekordzie światowym na 50 m, **Stanisława Walasiewiczówna** nie wyjechała do Warszawy, lecz **do piątku włącznie pozostaje gościem sokolic grudziądzkich.** We wtorek wieczorem, po odbytym treningu na boisku miejskim, Walasiewiczówna stwierdziła z przerażeniem, że chwilową jej nieuwagę wykorzystał **jakiś sprytny złodziej, który skradł jej oryginalne pantofle sprinterskie tzw. „kolczatki“.** Pantofle te, ofiarowane rekordzistce świata przez **japońskie lekkoatletki** w roku 1934, przedstawiają dla niej **olbrzymią wartość.** Zalety japońskich kolczatek, których po za Japonią nie można nigdzie nabyć, polegają na tym, że pantofle są **niezwykle lekkie i elastyczne.** W tych właśnie „kolczatkach“ biegała nasza rekordzistka na olimpiadzie w Berlinie, w nich też odniosła szereg swoich najwspanialszych zwycięstw. Strata japońskich „kolczatek“ była dla Walasiewiczówny tym boleśniejsza, że już w sobotę czeka ją bardzo poważny start w Warszawie w ramach międzypaństwowego spotkania lekkoatletycznego **Polska — Niemcy.** Kiedy Walasiewiczówna po daremnych poszukiwaniach na boisku wracała już do miasta, zaczepiło ją w pobliżu ul. Dworcowej kilku chłopców, którzy z widocznym przejęciem opowiedzieli, że **widzieli na własne oczy, jak „kolczatki“ skradł zamieszkały w koszarach Czarneckiego 16-letni Bronisław Macierzyński.** Jeden z asystujących Walasiewiczównie sokołów ppor. rez. p Stefan Bielicki pośpieszył natychmiast do pobliskiego II komisariatu P. P., gdzie po zgłoszeniu kradzieży opowiedział to co oświadczyli napotkania na ulicy chłopcy. Mimo dość późnej pory — była godz. 20-ta — jeden z policjantów razem z p. Bielickim udał się do mieszkania zajmowanego przez rodzinę Macierzyńskich, gdzie przeprowadził szczegółową rewizję. Wynik rewizji był jednak negatywny. Wtedy nagle pojawił się w izbie podejrzany o kradzież Bronisław Macierzyński, który zapytany o kradzież, początkowo wykręcał się, że nic o kradzieży nie wie, w krzyżowym jednak ogniu pytań zaczął się plątać i **wreszcie przyznał, że ukradł „kolczatki“... dla kolegi,** któremu takie właśnie pantofle były potrzebne.

Pantofle zostały odnalezione i zwrócone właścicielce.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 19 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Juliusza m., Ludwika.
Jutro: Bernarda z Clairvaux op.
Wschód słońca o godzinie 4,48.
Zachód słońca o godzinie 19,18.

Stan pogody.

WYPOGODZIŁO SIĘ!

W dalszym ciągu utrzyma się ten sam typ pogody, lecz z tendencją do stopniowego polepszania się. W dzielnicach południowo-wschodnich jeszcze chmurno i zanikające opady, poza tym po większych rozpogodzenich nocą i miejscami mglistym ranku w ciągu dnia na ogół dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia przez chmury kłębiaste w godzinach południowych Temperatura dniem około 20 st. przy słabych wiatrach z kierunków zachodnich.

Termometr wskazywał dziś rano

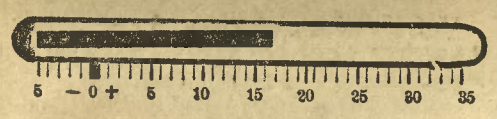

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

—::—

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Największa sensacja XX wieku **„Zaginione miasto".** W roli głównej Charles Leucheur, uczony szaleniec, który za pomocą rozbicia atomu chce zgubić cały świat. Nadprogram: tygodnik i kreskówka.

LIDO. Najweselsza komedia sezonu pt. **„Spotkali się w Paryżu",** w roli głównej Claudette Colbert i bogaty nadprogram.

POLONIA wyświetla film o nieśmiertelnej miłości p. t. **„Daj mi twe serce".** W roli gł. Kay Francis i George Brent. Nadprogram tygodnik i dodatek (Pierwszorzędna wentylacja).

MIRAŻ—ORŁOWO. „Dziewczęta w Mundurkach" oraz nadprogram i tygodnik PAT'a.

—()—

— **Zapisy** do wszystkich klas prywatnego pełnego **gimnazjum żeńskiego** i żeńskiej **szkoły powszechnej** w Gdyni przyjmuje kancelaria zakładu, mieszcząca się tymczasowo w gmachu szkoły powszechnej nr 1 przy ul. 10 Lutego codziennie od godziny 10—13 i od 16—19. nie pobierając osobnego wpisowego, a jedynie wpłaty na poczet czesnego za naukę. Dyrekcja.

— **Szwedzcy dziennikarze w Gdyni.** Dziś wieczorem przyjeżdża do Gdyni 5-ciu dziennikarzy szwedzkich, którzy w związku z wizytą ministra spraw zagranicznych Szwecji Sandlera, bawią w Polsce. Dziennikarze szwedzcy zwiedzą miasto i port, a w sobotę rano odjadą do Gdańska, skąd następnie wyjadą do Poznania.

— **Nowe wydawnictwo.** Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości w Gdyni zamierza przystąpić do zorganizowania własnego miesięcznika pt. „Nasze Miasto". Pierwszy numer tego miesięcznika ma się ukazać jeszcze w miesiącu sierpniu br.

— **Posiedzenie komisyj radzieckich.** Dziś w czwartek dnia 19 m. odbędzie się w gmachu Komisariatu Rządu posiedzenie połączonych komisyj radzieckich, na którym poza szeregiem spraw finansowych, omawiana będze również sprawa przyszłego ustroju miasta Gdyni.

— **Nowe plany ulic.** W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie urbanistycznej komisji wewnętrznej Komisariatu Rządu w sprawie planów szczegółowych Chylonii, części Orłowa i dwóch ulic na Obłużu przy szkole. Plany zostały przez komisję przyjęte i w najbliższym czasie na podstawie tych planów Komisariat Rządu będzie mógł rozpatrywać plany parcelacyjne i wnioski budowlane.

Jak Pan Prezydent RP.

spędził ostatnie dni nad morzem.

Pobyt Pana Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego nad brzegami polskiego morza w Juracie na Helu zakończył się dzisiaj. W ciągu ostatnich kilku tygodni Pan Prezydent miał możność zetknąć się bezpośrednio z ludnością mierzei Helskiej i zapoznać się z życiem rybaków. Pan Prezydent wiele czasu spędzał na licznych spacerach, docierając do poszczególnych osad rybackich, spędzając chwile odpoczynku w chacie kaszubskiej. Interesował się wszystkim. Wzruszającym był pobyt Pana Prezydenta wśród latarników morskich. **latarni Bór pod Jastarnią.** Rezolutne odpowiedzi latarników: **Jana Detlafa i Piotra Miczyńskiego** spowodowały, że Pan Prezydent spędził z nimi dłuższy czas. Kapitalne zwłaszcza były odpowiedzi Detlafa. Stary ten rybak, znany ze swego patriotyzmu, stale tytułował Prezydenta „Panie Ekscelencjo". Przedstawił on wszystkie dodatnie objawy jakie w ciągu ostatnich tych paru lat odczuć się dały na półwyspie Helskim dzięki opiece państwa, **nie pominął jednak i pewnych niedomagań,** które specjalnie zainteresowały Pana Prezydenta. Jak się okazało, do latarni Bór codziennie od szeregu lat dowoził pieczywo piekarz z Helu. obecnie Hel wraz z najbliższą okolicą stał się terenem wojskowym, tak, że dojazd do latarni został wzbroniony. Latarnicy, aby zdobyć kawałek chleba zmuszeni są odbywać drogę aż do Jastarni! Sprawie tej, zasadniczo oczywiście, poradzić trudno, gdyż obiekty wojskowe mają swoje prawa. Znalazł jednak wyjście w tej sytuacji Pan Prezydent, rozumiejąc trudności rodziny latarników i ujęty serdecznością przyjęcia skromnych i prostych ludzi **polecił przesłać im po 100 kg mąki i zbadać możliwość ułatwienia im zakupów.**

W długich przechadzkach towarzyszyli Panu Prezydentowi: małżonka oraz ks. kapelan Humpola, kpt. Kryński i kpt. Huber. Ludność na widok zbliżającego się P. Prezydenta zachowuje się z godnością i szacunkiem, starając się, by w wypoczynku niczym mu spokoju nie zamącić. Pan Prezydent niejednokrotnie okazywał zadowolenie z wywczasów nad morzem. Piękno natury, dopisująca pogoda odbija się bardzo korzystnie na samopoczuciu P. Prezydenta, który obecne swe wywczasy uważa za jedne z najmilszych.

Na marginesie pobytu u latarników w Borze notujemy, że nazwisko Detlafów na wybrzeżu jest powszechne, tak, że rybacy dla odróżnienia z którym rybakiem czy rolnikiem Detlafem ma się do czynienia, nadają specjalne przezwiska, np. „blizowy", bliza — latarnia morska, blizowy — latarnik („Jurk", Mądri Pun", „Hlop Jan") itp. Przezwiska te przechodzą z pokolenia na pokolenie i znane są niemal w każdej osadzie półwyspu Helskiego.

Ciętą odpowiedź małżonki latarnika Detlafa notujemy jako charakterystyczną tych zacnych ludzi. Jedna z letniczek do małżonki Detlafa wyraziła się, że **„Kaszubi to są Szwaby".** Detlafowa odpowiedziała: „Naród polski liczy 33 miliony mieszkańców, w tej liczbie mogą znaleźć się głupcy!"

Odpowiedź jak na córkę rybaka jest kulturalna i mądra.

Jeszcze o czerwonym sztandarze

na polskim wybrzeżu.

Przed trzema tygodniami zajęliśmy się na łamach naszego pisma sprawą domu odpoczynkowego socjalistycznego Związku Zawodowego Kolejarzy, na którym wywieszono czerwony sztandar. Po naszej notatce, czerwoną płachtę z owego gmachu zdjęto. Po kilku dniach ją jednak na nowo wywieszono.

Zapytujemy wobec tego publicznie **P. Starostę Morskiego,** czy nie ma możności zażądać, usunięcia z polskiego wybrzeża, na którym powiewać winien wyłącznie sztandar biało-czerwony, socjalistycznej szmaty?

„NAGUSY WYSTĄP!"

Dotąd istniało przekonanie, że najbardziej hołdują kultowi nagości urzędnicy, gdyż przy swych poobcinanych poborach są „goli jak tureccy święci". Ostatnio jednak prasa przyniosła dwa wypadki pojawienia się na widowni naprawdę 100% nagusów.

W Gdańsku wylegiwała się w publicznym miejscu na zieleńcu w stroju Ewy **żydówka Genia Pesikówna,** którą zajęła się policja i sąd, skazując ją na 3 miesiące aresztu, **w Orłowie** zaś umysłowo chory **Jan Grzybowski** również w stroju Adama paradował po ulicach na rowerze, aż go ujęto i oddano pod opiekę lekarską.

W okolicach Wilna, jak o tym pisaliśmy, władze zlikwidowały całą żydowską kolonię letnią za obrazę moralności publicznej, gdyż młodzież żydowska pokazywała się wszem i wobec nago, do tego jeszcze pozwalając sobie na inne zgoła sprośne zachowanie się.

Tak więc epidemia nagusów przyjęła się i u nas, może niekoniecznie w postaci klubów nudystów znanych na zachodzie, lecz nieco skromniej i hasło „Nagusy wystąp" jest i u nas na czasie.

— **Obrady urbanistów.** W dniach 6, 7 i 8 września br. odbędzie się w Gdyni konferencja z udziałem najwybitniejszych fachowców urbanistów w sprawie rozplanowania dzielnicy reprezentacyjnej, a zwłaszcza rozplanowania części nadmorskiej i usytuowania Bazyliki. Konferencja ta będzie dalszym ciągiem konferencji z dnia 24 lipca i ma dać wytyczne, do opracowania szczegółowych planów tej części Gdyni. W konferencji wezmą udział urbaniści z większych miast Polski z Warszawą, Wilnem, Krakowem i Poznaniem na czele.

— **Ostrzeżenie w sprawie zapisów do szkół.** Na terenie Gdyni i w prasie miejscowej ukazały się ogłoszenia dyrekcyj rozmaitych szkół i zakładów naukowych o przyjmowaniu zapisów i opłat. Ogłoszenia te niejednokrotnie mają charakter anonimowy to znaczy, nie są podpisane nazwiskiem osoby odpowiedzialnej. Bardzo często, dyrektorzy i kierownicy tych szkół nie posiadają jeszcze uprawnień do prowadzenia zakładu naukowego, wystawionych przez właściwą władzę szkolną. Dla uniknięcia ewentualnych strat, osoby pragnące kształcić się w zakładach naukowych nowopowstających względnie rodzice dziatwy, mogą informować się w Komisariacie Rządu — Oddział Oświaty i Kultury (ul. Morska 112b, tel. 32-13) czy dana szkoła istnieje legalnie w zrozumieniu ustawy o prywatnych szkołach i zakładach naukowych oraz wychowawczych

Jacht Akademickiego Związku Morskiego w Gdańsku „Wojewoda Pomorski" wyszedł z Gdyni w 4 w sezonie bieżącym podróż zagraniczną. Tym razem Jacht Akademicki odwiedzi kolejno Bornholm, Kalmar i Sztokholm. Załogę jachtu, którym dowodzi kpt. Starnowicz, stanowią członkowie obozu żeglarskiego Akademickiego Związku Morskiego w Jastarni.

— **Materiał za fałszywe czeki.** Pod zarzutem fałszowania czeków i nabywania za nie materiałów na ubrania znalazł się w areszcie policyjnym niajaki Jan K., zam. przy ul. Wileńskiej 84. Dochodzenia w sprawie ustalenia osób poszkodowanych przeprowadza policja.

— **Publicysta bułgarski w Gdyni.** Przyjechał do Gdyni publicysta bułgarski z Sofii Iwan Krestanow. Podczas swego pobytu w Gdyni Krestanow złożył wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiemu, a następnie zwiedził port i jego urządzenia w towarzystwie przedstawiciela Urzędu Morskiego.

— **Do Kopenhagi przybył jacht harcerski „Grażyna".** Dziś jacht odpłynie przez Malmoe, Bornholm do Gdyni.

— **Podrzucony noworodek.** W domu przy ul. Świętojańskiej 50 znaleziono na progu zawiniątko, zawierające trupa noworodka. Zwłoki odniesiono do policji, która wszczęła dochodzenia.

Fermenta
NAJLEPSZY OCET DO ZAPRAW
15540

— **Co się stało z Aleksandrem Rotkiewiczem?** W jednej ze skrzynek listowych znalazł funkcjonariusz pocztowy dokumenty osobiste i książeczkę PKO na nazwisko Aleksandra Rotkiewicza. I dokumenty i książeczka są zawalane krwią, co może świadczyć o jakiejś zbrodni. Wydział śledczy PP w Gdyni zwraca się do wszystkich, kto by w tej sprawie miał jakie informacje o złożenie zeznań.

— **Wizyta w Urzędzie Morskm.** Złożył wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiemu nowomianowany dyrektor handlowy portu gdańskiego Adam Rudzki.

—::—

Oświadczenie akademików.

Zarząd Akademickiej Kolonii Wypoczynkowej w Orłowie Morskim wystosował następujące oświadczenie do prasy: „Zarząd Akademickiej Kolonii Wypoczynkowej w Orłowie Morskim na skutek pojawiających się w prasie sprzecznych z rzeczywistym stanem rzeczy artykułów oświadcza, iż Akademicka Kolonia Wypoczynkowa nie miała na celu czynnych wystąpień antyżydowskich i że charakter jej był, jest i będzie bezwzględnie spokojny. Oświadczamy, że wzmianki w nieżyczliwej nam prasie o czynnych wystąpieniach studentów z AKW na terenie Orłowa są oszczerstwem.

Za Zarząd:

Cz. Bojarski, R. Nowicki.

Piorun zabił kobietę i poranił 2 osoby w Karwi.

Ub. soboty przeszła nad Karwią gwałtowna burza z piorunami i ulewnym deszczem. Piorun zabił stojącą w korytarzu Mayerową oraz poraził 2 osoby. Przywołany lekarz natychmiast udzielił pomocy poważnie porażonym, a u Mayerowej stwierdził zgon, który nastąpił po upływie 15 minut od wypadku. Można przypuszczać, że M. zmarła wskutek ataku sercowego z przerażenia.

Wypuszczenie znaczonych dorszy.

W ubiegłym tygodniu z ramienia Morskiego Urzędu Rybackiego dokonano znakowania dorszy w Karwi. Dorsze żywe z połowów haczykowych po oznaczeniu około stu sztuk wypuszczono z powrotem do morza. Jak wiadomo za złowienie oznaczonej ryby wypłaca Morski Urząd Rybacki specjalne premie. Badania prowadzone w związku ze znakowaniem dorszy mają na celu ustalenie wędrówek tej ryby.

Zebranie Rady Portowej.

Dnia 17 bm. odbyło się zebranie Rady Portowej przy Urzędzie Morskim w Gdyni pod przedwodnictwem dyrektora Łęgowskiego. Na zebraniu tym wybrano przewodniczącego Komisji Inwestycyjnej, którym został naczelnik Wydziału Techniczno-Budowlanego U. M. **inż. M. Bukowski.** Następnie złożono sprawozdanie z konferencji, zwołanej niedawno przez Izbę Przem.-Handlową w Gdyni w sprawie prowadzenia **studiów nad projektem komunikacji wodnej** z wnętrzem kraju oraz omawiano bieżące sprawy eksploatacyjne i techniczne. Poza tym Rada Portowa jednogłośnie uchwaliła przesłać specjalne podziękowanie długoletniemu przewodniczącemu Komisji Inwestycyjnej **inż. Tadeuszowi Wendzie** za jego pełną trudu i z głęboką fachowością prowadzoną pracę nad stworzeniem portu w Gdyni.

KINO
Kristal
Początek o godz 5,10, 7, 9.
W niedzielę 3,20, 5,10, 7, 9.

Dziś w czwartek premiera
2-krotnie nagrodzona komedia, mistrza reżyserii Feyder'a. Milionowa inscenizacja pełna piękna, przepychu, tryskającego humoru i pikanterii. Film o kobietach — film dla mężczyzn. (16243

Zwyciężyły kobiety

W rolach głównych:
Françoise Rosay
Jean Murat

Sprytem, wdziękiem, postępem, frywolnością, pikanterią i kokieterią „Zwyciężyły kobiety“ potężnego wroga. Zabawne sytuacje następują jedna po drugiej. Dla młodzieży **poniżej 16 lat wzbroniony.**

Treść! Przepych! Humor! Pikanteria! Wystawa!

Nadprogram:
Najn. Tygodnik Pata.

Humor i anegdoty.

KARYKATURY POLITYCZNE.

Hrabia Dino Grandi,
poseł włoski w Londynie.

W KAWIARNI.

— Może mi pan pożyczy 10 złotych?
— Ależ ja pana nie znam!
— Właśnie o to chodzi! Ci, co mnie znają, na pewno mi nie pożyczą!

Znany literat francuski, Alain Laubreaux zamieścił w jednym z tygodników paryskich pełen ciętych uwag reportaż o modnych obecnie nudyzmie i nudystach. Oto jeden z obrazków:

„Gdy jego żona zaczęła zdejmować suknię, pończochy i pantofle, wycieczkowicz, czytający gazetę w namiocie spytał poważnie:

— Czy masz zamiar wyjść?“

CZY NIE ZA WIELE?

Gość do kelnera:
— Co to ma być?... Kurczę?... Przecież to tylko skóra i kości!
— Przepraszam — odpowiada kelner — czy szanowny pan życzyłby, żeby były również i piórka?...

ŚCISŁA.

Do buduaru pani S. wchodzi niedawno przyjęta służąca i na tacy podaje bilet wizytowy.

— Przyszły dwie panie. Jedna dała ten bilet, to ją wpuściłam do salonu, a druga czeka na schodach.
— Dlaczego?...
— Bo nie miała biletu wstępu.

CZAS LECI...

Gdy Wedekind obsadzał rolę do jednej ze swych premier, zgłosiła się do niego również pewna niezupełnie młoda aktorka. Wedekind odezwał się swym słynnym lodowato uprzejmym głosem:

— Czy pozwoli pani zadać sobie pytanie, ile pani ma lat?

Aktorka zawahała się i nie odpowiedziała. Wówczas Wedekind podniósł ostrzegawczo palec.

— Proszę nie zwlekać, z każdą sekundą sytuacja pani się pogarsza!

ON NIE MOŻE.

Do znanego krytyka teatralnego podchodzi nagle pewien aktor i obcesowo pyta:

— Przepraszam, to pan napisał w ostatniej recenzji, że moja żona nie ma talentu i powinna opuścić scenę na zawsze?

Krytyk bąknął z zażenowaniem:
— Tak... to ja napisałem...
— Jakże panu zazdroszczę — zawołał aktor. — Żebym to ja mógł jej powiedzieć!...

W KAWIARNI.

W kawiarni siedzą przy stoliku dwaj panowie i milczą zawzięcie.

— Ach! wzdycha wreszcie jeden z nich.
— Przestań-że już mówić o swoich interesach! — woła z oburzeniem drugi.

TYLKO NIE W SEZONIE.

Pewna pani o wyraźnie semickim wyglądzie zgłasza się do pani Mueller w Sopotach z zamiarem wynajęcia mieszkania na lato. Obie panie szybko dochodzą do porozumienia w sprawie warunków i ceny. Na zakończenie przybyła zwraca się do pani Mueller z pytaniem:

— Proszę pani, chciałabym wyjaśnić jeszcze jedną kwestię; podobno jest pani poglądów hitlerowskich?

Na to pani Mueller oburzona:

— Ja? Poglądów hitlerowskich? Latem!? W sezonie?

DYSKUSJA W SĄDZIE.

Adwokat: — Ależ, panie prezesie, przecież to jest kretyn.

Prezes: — Dosyć! To nie jest jeszcze racja, żeby go bić. Zapomina pan, że kretyny są takimi ludźmi, jak pan i ja.

SPORT

KUCHARSKI NIE POJEDZIE DO BRUKSELI.

Bruksela. W dniu 25 sierpnia, jak wiadomo, miały się odbyć w Brukseli **międzynarodowe zawody lekkoatletyczne** z udziałem **drużyny amerykańskiej oraz Kucharskiego.** W ramach tych zawodów miał być stoczony pojedynek na 800 m z udziałem Kucharskiego, Amerykanina Robinsona i Belga Mosterta. Zawody te **zostały odwołane** z powodu wygórowanych warunków finansowych zawodników amerykańskich.

INŻYNIER ZENCZYCKI BUDOWAĆ BĘDZIE TOR BOBSLEJOWY W JAPONII.

Berlin. Niemiecki inżynier Zentzizki, **Polak z pochodzenia,** który budował olimpijskie tory bobslejowe w Lake Placid i Garmisch-Partenkirchen, opuścił w tych dniach Berlin, udając się do Tokio.

Wymieniony budować będzie olimpijski tor bobslejowy dla Japonii **w Sapporo** na wyspie Hokkaido.

AUSTRALIA POKONAŁA WŁOCHY W TENISIE.

Rzym. Międzypaństwowy mecz tenisowy Australia — Włochy zakończył się **zwycięstwem Australii 4:2.** Wyniki ostatniego dnia notujemy:

Palmieri pokonał Crawforda 3:6, 9:7, 9:7, 6:2. Gra podwójna Mac Grath — Bromwich kontra Taroni — Quintavalle została przerwana przy stanie 6:3, 6:2, 5:7, 5:5, a wynik tej gry nie wszedł do punktacji meczu.

PARKER PRZEGRYWA W FINALE O MISTRZOSTWO WSCHODU.

Nowy Jork. Na turnieju tenisowym o mistrzostwo wschodu w Rye pod Nowym Jorkiem w rozgrywkach panów pierwsze miejsce zajął **Riggs, bijąc w finale Parkera-Pajkowskiego 6:3, 7:5, 7:5.**

Grę pojedyńczą pań, jak wiadomo, **wygrała Jędrzejowska.**

TENISOWE MISTRZOSTWA ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ.

Toruń. W Lipnie odbyły się tenisowe mistrzostwa Ziemi Dobrzyńskiej. Pierwsze miejsce zdobyli tenisiści toruńscy: w grze pojedyńczej panów — **Bojanowski,** w grze pojedyńczej pań — **Fryszczynowa,** w grze podwójnej — **Bojanowski—Herdegen,** a w grze mieszanej **Fryszczynowa—Bojanowski.**

Fryszczynowa i Bojanowski reprezentować będą Toruń na międzynarodowych mistrzostwach Polski, które **rozpoczynają się w Bydgoszczy 26 bm.**

PODRÓŻ DOKOŁA ŚWIATA NIEMIECKICH TENISISTÓW.

Berlin. Niemiecka reprezentacja tenisowa w składzie Luisa Horn, Gottfried von Cramm i Heinrich Henkel udała się **w podróż dokoła świata.** Kierownikiem ekspedycji jest dr Kleinschroth. Niemcy udają się przede wszystkim **do Ameryki,** a stamtąd wyjadą **do Japonii i Australii.** Z Australii Niemcy mają się udać **do Indyj,** a później po występie **w Egipcie** wrócić do kraju.

Ostateczny skład Polski na mecz z Niemcami.

Przedwczoraj odbyła się przedostatnia **eliminacja przed meczem lekkoatletycznym z Niemcami.** Ze względu na deszcz odbyła się tylko jedna konkurencja — **bieg na 800 m.** Zwyciężył Gąssowski w czasie 1:58,8 sek. przed Staniszewskim — 1:59,4, Mittelstaedtem i Liberą. Po tej eliminacji ustalono następujący ostateczny skład Polski na mecz z Niemcami, który rozegrany zostanie **w najbliższą sobotę i niedzielę na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie.**

100 m: Zasłona (najlepszy czas 10,7), Dunecki, rezerwa Popek. **200 m:** Zasłona (najlepszy czas 22,1), Dunecki (22,5). **400 m:** Śliwak (czas 50 sek.), Biniakowski (50,9), rezerwa Gąssowski (49,6). **800 m:** Kucharski (czas 1:52,4), Gąssowski (1:57,3), rezerwa Mittelstaedt (1:57,8). **1500 m:** Kucharski (4:01), Soldan (4:02,8), rezerwa Staniszewski. **5000 m:** Noji (czas 15:06,4), Duplicki (15:27). **10.000 m:** Noji (czas 32:05,2), Wirkus (32:12,4). **110 płotki:** Haspel (15,5), Niemiec (15,5). **400 płotki:** Kostrzewski (56,3), Niemiec (57,5). **W dal:** Hanke (7,31), M. Hoffman (7,14), rez. Nowak (7,22). **Wzwyż:** K. Hoffman (187,5). Drugi zawodnik zostanie ustalony na specjalnej eliminacji, która odbędzie się dziś, w czwartek, z udziałem Chmiela, Garnuszewskiego, Niemca i Kalinowskiego. **Tyczka:** Sznajder (najlepszy obecny wynik 4,05), Klemczak (3,81). **Trójskok:** Luckhaus (14,47), M. Hoffman (14,68). **Kula:** Gierutto (15,17), Tilgner (14,68), rezerwa: Fiedoruk). **Dysk:** Fiedoruk (46,36), Gierutto (45,43). **Oszczep:** Turczyk (63,90), Gburczyk (59,96). **Młot:** Kocot (44,32), Węglarczyk (44,52). **4×100 m:** Danowski, Popek, Zasłona, Dunecki. **4×400 m:** Śliwak, Gąssowski, Biniakowski, Kucharski.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 20 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza. **12,25:** Orkiestra Marynarki Wojennej pod dyr. A. Dulina (z Gdyni przez Toruń). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). **16,15:** Pieśni węgierskie wykona M. Szirmay-Seeman (ze Lwowa). **16,45:** „Stary i Nowy Lublin“ — reportaż (ze Lwowa). **17,00:** Koncert w wyk. Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego (transm. z Ciechocinka przez Toruń). **17,50:** Pożeracze bakteryj w gospodarstwie natury — odczyt (z Poznania). **18,00:** Skrzynka ogólna. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pogadanka konkursowa. **18,20:** Lekkie wiązanki (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Recital śpiewaczy E. Karrisoo — tenor. **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** „Wczoraj i dziś“ — koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i H. Rapackiej — piosenki. **20,45:** Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **21,45:** „Dni powszednie państwa Kowalskich“ — powieść. **22,00:** Koncert w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Cz. Lewickiego. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: Wiadomości gospodarcze. **12,25:** Orkiestra Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. A. Dulina (z Gdyni). **13,00:** Muzyka lekka (płyty). **15,00:** Zespoły i soliści (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **17,00:** Koncert w wyk. Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka. **18,00:** „Z biegiem dolnej Wisły“ — felieton. **18,15:** Z utworów Stanisława Moniuszki (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,30:** Jan Sibelius (płyty) z Warszawy. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Luksemburg. 19,40: Muzyka rozrywkowa. **Radio-Romania. 19,50:** Muzyka lekka. **Ryga. 19,05:** Koncert. **Sztutgart. 19,00:** Wesoła muzyczka. **Berlin. 20,10:** Koncert rozrywkowy. **Budapeszt. 20,00:** Muzyka cygańska. **Mediolan. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Paris Ptt. 20,30:** Koncert symfoniczny. **Saarbruecken. 20,10:** Koncert wieczorny. **Bruksela Franc. 21,00:** Koncert. **Droitwich. 21,00:** Koncert symfoniczny. **Lipsk. 21,15:** Muzyka. **Wieża Eifla. 21,00:** Muzyka. **Bruksela Franc. 22,20:** Koncert nocny. **Deutschlandsender. 22,30:** Barwna muzyka. **Frankfurt. 22,30:** Muzyka taneczna. **Rzym. 22,15:** Koncert rozrywkowy. **Budapeszt. 23,05:** Muzyka cygańska. **Droitwich. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Radio-Paris. 23,00:** Koncert nocny. **Sztutgart. 24,00:** Koncert.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W piątek 20 sierpnia o godz. 12,25 Rozgłośnia Pomorska transmitować będzie z Gdyni koncert Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Duliny. W programie Rossiniego uwert. „Sroka złodziejka“: Verdiego, Nedbala, walc z opt. „Polska krew“.

W tym samym dniu **o godz. 18,00** również w programie ogólnopolskim nadany zostanie z Ciechocinka koncert w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego. W programie utwory kompozytorów polskich: Moniuszki, Paderewskiego, Noskowskiego, Namysłowskiego i Młynarskiego.

Witamy mistrza.

Dziś rano z Paryża przez Warszawę wrócił do Bydgoszczy mistrz świata w łucznictwie p. Majewski członek P. P. W. Bydgoszcz. Zdjęcie przedstawia moment powitania p. Majewskiego na dworcu przez kolegów klubowych i przyjaciół. Fot.: J. Czarnecki.

WALASIEWICZÓWNA STARTUJE DZIŚ W CHEŁMNIE.

W dniu dzisiejszym o godz. 17 odbędą się na stadionie miejskim w Chełmnie zawody lekkoatletyczne, na których w gronie Sokolic grudziądzkich startuje rekordzistka świata, Stanisława Walasiewiczówna.

ZAWODY ŻEGLARSKIE HARCERZY.

Puck. Na zatoce Puckiej odbyły się regaty żeglarskie o mistrzostwo chorągwi pomorskiej Harcerstwa Polskiego. W konkurencji na 5000 m na łodziach typu P7 zwyciężyła osada harcerzy z Chełmna przed Puckiem i Chełmżą.

ECHA ZAJŚĆ NA MECZU RESOVIA — STRZELEC.

Polski Zw. Piłki Nożnej rozpatrywał na wczorajszym posiedzeniu sprawę zajść, które się wydarzyły w Janowej Dolinie na meczu o wejście do Ligi Resovia — Strzelec. Polski Zw. Piłki Nożnej postanowił **ukarać Strzelca 2-miesięcznym zamknięciem boiska dla publiczności.**

W Grudziądzu okradli Walasiewiczównę.

16-letni złodziej skradł rekordzistce świata ofiarowane jej przez Japonię oryginalne pantofle sprinterskie.

Grudziądz. Po ustanowionym w minioną niedzielę nowym rekordzie światowym na 50 m, **Stanisława Walasiewiczówna** nie wyjechała do Warszawy, lecz **do piątku włącznie pozostaje gościem sokolic grudziądzkich.** We wtorek wieczorem, po odbytym treningu na boisku miejskim, Walasiewiczówna stwierdziła z przerażeniem, że chwilową jej nieuwagę wykorzystał **jakiś sprytny złodziej, który skradł jej oryginalne pantofle sprinterskie tzw. „kolczatki“.** Pantofle te, ofiarowane rekordzistce świata przez **japońskie lekkoatletki** w roku 1934, przedstawiają dla niej **olbrzymią wartość.** Zalety japońskich kolczatek, których po za Japonią nie można nigdzie nabyć, polegają na tym, że pantofle są **niezwykle lekkie i elastyczne.** W tych właśnie „kolczatkach“ biegała nasza rekordzistka na olimpiadzie w Berlinie, w nich też odniosła szereg swoich najwspanialszych zwycięstw. Strata japońskich „kolczatek“ była dla Walasiewiczówny tym boleśniejsza, że już w sobotę czeka ją bardzo poważny start w Warszawie w ramach międzypaństwowego spotkania lekkoatletycznego **Polska — Niemcy.** Kiedy Walasiewiczówna po daremnych poszukiwaniach na boisku wracała już do miasta, zaczepiło ją w pobliżu ul. Dworcowej kilku chłopców, którzy z widocznym przejęciem opowiedzieli, że **widzieli na własne oczy, jak „kolczatki“ skradł zamieszkały w koszarach Czarneckiego 16-letni Bronisław Macierzyński.** Jeden z asystujących Walasiewiczównie sokołów ppor. rez. p. Stefan Bielicki pośpieszył natychmiast do pobliskiego II komisariatu P. P., gdzie po zgłoszeniu kradzieży opowiedział to co oświadczyli napotkania na ulicy chłopcy. Mimo dość późnej pory — była godz. 20-ta — jeden z policjantów razem z p. Bielickim udał się do mieszkania zajmowanego przez rodzinę Macierzyńskich, gdzie przeprowadził szczegółową rewizję. Wynik rewizji był jednak negatywny. Wtedy nagle pojawił się w izbie podejrzany o kradzież Bronisław Macierzyński, który zapytany o kradzież, początkowo wykręcał się, że nic o kradzieży nie wie, w krzyżowym jednak ogniu pytań zaczął się plątać i **wreszcie przyznał, że ukradł „kolczatki“... dla kolegi,** któremu takie właśnie pantofle były potrzebne.

Pantofle zostały odnalezione i zwrócone właścicielce.

Nowe dzieło prof. Triebiera.

W Inowrocławiu u zbiegu ulic Opatrzności i Karola Marcinkowskiego kończy się obecnie budowę pomnika Matki Boskiej. Prace rzeźbiarskie wykonuje znany artysta-rzeźbiarz **Piotr Triebler z Bydgoszczy.**

Samobójstwo kupca bydgoskiego

w hotelu katowickim?

Prasa warszawska donosi, że w jednym z hoteli katowickich popełnił samobójstwo, przecinając sobie żyletką ścięgna u rąk i zażywając jakąś truciznę kupiec **Fryderyk Schliwka z Bydgoszczy.** (Widocznie zachodzi jakaś omyłka, gdyż nazwisko Fryderyk Schliwka nie figuruje w spisie mieszkańców Bydgoszczy).

Rekolekcje dla nauczycieli w Pelplinie.

Rekolekcje zamknięte dla nauczycieli i nauczycielek rozpoczną się w Seminarium Duchownym w Pelplinie **w poniedziałek, dnia 23 sierpnia** wieczorem o godz. 20. Opłata 9 zł. Zgłosić się piśmiennie pod adresem: Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Pelplinie.

Rekolekcje zamknięte dla niewiast rozpoczną się u Sióstr Elżbietanek **w Pucku,** w czwartek, dnia 2 września br. Opłata 9 zł. Zgłoszenia do 28 sierpnia br. przyjmuje: Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Pelplinie.

—::—

Spadł z parowozu.

W parowozowni PKP wydarzył się wczoraj o godz. 12 nieszczęśliwy wypadek. Z parowozu spadł zajęty jego naprawą Wojciech Miklaszewski (ul. Grunwaldzka 141). Miklaszewski potłukł się dotkliwie, odnosząc szereg obrażeń. Przewieziono go do lecznicy miejskiej.

Zebranie informacyjne.

Jakie uprawnienia przysługują działaczom niepodległościowym?

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

Wszystkim działaczom niepodległościowym zwracamy uwagę, że zachodzi konieczność zapoznania się z tekstem **co dopiero ogłoszonej ustawy** i wynikających stąd uprawnień, dotyczących zaopatrzeń prawnych. W obronie własnej grono działaczy ziem zachodnich, Pomorza, Mazur i ziem wychodźtwa zwołuje konferencje informacyjną **w sobotę dnia 21 sierpnia br. o godzinie 20** w sali „Pod Lwem“ w Bydgoszczy przy ul. Marszałka Focha.

Zainteresowanych uprasza się o gremialne przybycie.

Podpisani: **Górski i Gembarowski.**

—×—

— **Ofiarowali makulaturę na samolot...** Na apel obwodu miejskiego LOPP, wzywający społeczeństwo do składania makulatury na samolot szkolny „LOPP Bydgoszcz“, jako pierwsi pośpieszyli z wydatnymi ofiarami pp.: Loża, Olkowski, red. Sławiński, bracia Bażańscy, Przastek, Komischke, Adamowicz, Lloyd Bydgoski, Rink, Matuszewski, em. naucz. Gill, Gebert, Tabor Miejski, Drukarnia dla Handlu i Przemysłu, Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, Rozental, prezes Budzyński, „Filet“. Wszystkim ofiarodawcom zarząd obwodu miejskiego LOPP składa serdeczne podziękowanie i wzywa wszystkich obywateli m. Bydgoszczy do składania makulatury obojętnego rodzaju. Ofiary przyjmuje sekretariat ulica Konarskiego 5a (telefon 3670).

— **Zniżki kolejowe do Pelplina.** Komitet organizacyjny zjazdu b. członków Straży Ludowej w Gniewie zawiadamia osoby wybierające się w tę niedzielę na zjazd do Pelplina, że należy wykupić bilet tylko w jedną stronę. Na miejscu wydawać się będzie legitymacje zjazdowe, uprawniające do bezpłatnego powrotu koleją.

15-letni chłopiec — bandytą.

Na szosie Drzycim—Gródek w powiecie świeckim dokonano w dzień napadu na osobie 11-letniej Marii Radzymskiej z Gródka, wracającej z pobliskiego Drzycimia, gdzie dokonała zakupów w składach spożywczych. W pobliżu Gródka zatrzymał dziewczynkę jakiś chłopiec, który grożąc kamieniem, wyrwał jej z ręki koszyk i zabrał znajdujące się w koszyku pieniądze, po czym zbiegł przez pole w kierunku toru kolejowego. Zawiadomiona o napadzie policja wdrożyła natychmiaest dochodzenia i ujęła 15-letniego Henryka Zakrzewskiego. Młodociany bandyta przyznał się do napadu i zwrócił zrabowane 2 zł.

Tragiczny upadek z dachu

Młody dekarz padł ofiarą swego zawodu.

Przy naprawie dachu na trzypiętrowej kamienicy przy ul. Szczecińskiej 1 zatrudniony był 29-letni dekarz **Tadeusz Mazurkiewicz** z Łabiszyna. Wczoraj o godz. 13,30, podczas wciągania na dach materiału budowlanego, Mazurkiewicz zachwiał się i runął z dachu na bruk. Natychmiast wezwano karetkę pogotowia, która ciężko poranionego i dającego słabe oznaki życia dekarza zabrała do szpitala miejskiego. W drodze do szpitala Mazurkiewicz zmarł. Zwłoki jego przewieziono do kostnicy miejskiej. Wypadek jest tym tragiczniejszy, że wydarzył się w oczach ojca zmarłego.

Niech Bydgoszcz bierze przykład!

Ministrowie Mussoliniego rozegrali między sobą zawody pływackie.

Z okazji pobytu w Raguzie Mussoliniego i dostojników reżimu faszystowskiego, odbyły się tu

oryginalne wyścigi pływackie, w których udział wzięli wyłącznie członkowie rządu.

Czynność startera pełnił sam Mussolini. Wynik zawodów był następujący: 1) sekretarz generalny partii Starace, 2) minister robót publicznych, 3) minister finansów, 4) podsekretarz stanu w min. spraw wewn., 5) minister kultury ludowej.

Prasa zamieszcza **liczne fotografie, przedstawiające fragmenty z zawodów pływackich, podkreślając z uznaniem, że ciężkie zadania członków rządu nie przeszkadzają im w uprawianiu sportów.**

Tak brzmi doniesienie PAT'a pod datą 18 bm. Czy można sobie wyobrazić lepszą propagandę sportu pływackiego? W związku z tym trzeba przypomnieć, że w nadchodzącą niedzielę odbędzie się

WPŁAW PRZEZ BYDGOSZCZ.

Impreza ta na przewidzianej trasie odbywa się po raz drugi i jak zawsze będzie wielką rewią sił pływackich.

Dotychczas z asów pływackich zgłosił się z Grudziądza p. Marchlewski, który będzie bronił **zdobytego w roku ubiegłym pucharu „Dziennika Bydgoskiego“.** Sekundować mu będzie wśród pań mistrzyni Pomorza Brandlówna, zawodniczka Sokoła żeńskiego.

Zawody odbędą się w niedzielę, 22 bm. w dwóch konkurencjach. Młodzież do lat 18 będzie startować o godz. 10-tej z przystani Wojskowego Klubu Sportowego. Zbiórka zawodników na przystani BKS „Wodnik“ (na terenie „Młynów Państwowych“). Meta na przystani BTW.

Główny bieg „Wpław przez Bydgoszcz“ o mistrzostwo miasta Bydgoszczy rozpocznie się o godz. 12-tej w południe przy moście kolejowym i biec będzie **na dystansie 2200 metrów** na prądzie i wodzie stojącej z przebieganiem przez wał przy śluzie miejskiej. Zawodnicy zbierają się o godz. 10-ej rano w pływalni wojskowej.

Zgłoszenia do piątku u p. Adolfa Małka, w pływalni wojskowej lub ul. Jackowskiego 15 m. 2.

Jeśli ministrowie Mussoliniego mogą brać udział w zawodach pływackich, przypuszczać należy, że w niedzielnych zawodach o mistrzostwo miasta Bydgoszczy nie zabraknie żadnego pływaka ani pływaczki.

Urządzający zawody BKS „Wodnik“ apeluje ponadto, aby obywatelstwo m. Bydgoszczy pośpieszyło **z zaofiarowaniem nagród honorowych.** Kierować je należy na ręce p. H. Markierta, ul. Gdańska, skład „Decora“.

„Wpław przez Bydgoszcz“ musi być pod każdym względem wielką i udaną imprezą.

—:—

Nurkowie badają dno jeziora Oborzymskiego pod Skarszewami.

Do Godziszewa przybyła pierwsza ekspedycja z udziałem **nurka gdyńskiego p. Kuzyniaka** i jego asystenta p. **Włodarczaka,** która ma za zadanie zbadać dno jeziora Oborzymskiego, z którego wydobyto swego czasu **szczątki sprzętu wojskowego z czasów wojen szwedzkich.** Ekspedycję zorganizował **pastor szwedzki ks. Cederberg z Gdyni** wespół ze znanym badaczem historii stosunków polsko-szwedzkich p. **Felliniusem.**

Z ruchu Ch. Z. Z.

Posiedzenie prezydium

odbędzie się w czwartek o godz. 7-mej wieczorem w sekretariacie przy ul. Dworcowej. Ze względu na ważność spraw udział każdego z członków prezydium zarządu okręgowego konieczny. **Przewodniczący.**

W sobotę 21 bm. o godz. 18-tej odbędzie się plenarne zebranie **zarządu okręgowego Ch. Z. Z.** w lokalu p. Ruxowej, ul. Poznańska 1. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Przewodniczący.

ODRODZENIE.

II KOŁO — Szwederowo.

Dziś w czwartek o godz. 19.30 schadzka, w czasie której teoria szachowa.

Rewanż szachowy w poniedziałek 23 bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Kołodzieja.

Sprawy sokole.

Sokół Żeński.

Dziś, w czwartek ćwiczenia drużyny oddziału II o godz. 7-mej, drużyny oddziału I o godz. 8-mej **w Sokolni (dawniej „Strzelnica“) przy ulicy Toruńskiej.**

Sekcja piłki nożnej Sokoła I.

W piątek dnia 20 bm. o godz. 20-ej odbędzie się w Sokolni przy ul. Toruńskiej **nadzwyczajna schadzka dyskusyjna** na temat przepisów piłki nożnej.

Przybycie wszystkich druhów obowiązkowe. **Kierownictwo OPN. Sokoła I.**

Z życia towarzystw.

Czwartek, 19 sierpnia.

Godz. 19,30: **Klub Mandolinistów „Dźwięk“.** Lekcje w lokalu p. Mellerowej przy placu Piastowskim.

* * *

Pomorski Związek Pracowników Handlowych. Plenarne zebranie odbędzie się w piątek dnia 20 bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej. Uprasza się o liczny udział.

OPN. „Gwiazda“. W piątek 20 bm. godz. 20-ej schadzka dla zawodników wszystkich drużyn, celem omówienia obowiązujących nowych przepisów gry w piłkę nożną, oraz niedzielnych zawodów związkowych z Sokołem I. Obecność wszystkich członków konieczna, ze względu na przybycie przedstawiciela Pom. OZPN.

— **Klub Sportowy „Brda“.** Odprawa wszystkich graczy piłki nożnej w piątek, 20 bm. o godz. 20-ej w świetlicy klubowej przy ul. Marsz. Focha 39. Po odprawie odbędzie się zebranie plenarne. Z powodu bardzo ważnych spraw oraz niedzielnego wyjazdu do Nakła, stawienie się wszystkich członków konieczne.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 18. VIII. 37 r.

Zboża

Żyto nowe 22,75—23,00; pszen. 30,00,—30.50 owies nowy 105 t 18,85 18,75—19,00, 75 ton 18,90 00,00—00,00, jęcz. brow. 19,50—20,00 jęcz. 114—115 f. h. 17,50—17,75

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w 33,50—34,00; mąka żytnia 0—82% 00,00—00,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 29,00—30,00. Mąka żytnia gatunek I 0—65% 00.00—00.00, **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I 0—65% wł. w. 43,25—44,75; mąka pszenna gat. II A 65—70% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II 65—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat. III 70—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 38,00—39,00. Mąka pszenna wywozowa (dla W. M. Gdańska) 00,00—00,00. Otręby żytnie wymiał stand. 17,00—17,25; Otręby pszenne miałkie stand. 18,00—18,25; Otręby pszen. średnie 18,00—18,25; Otręby pszen. grube 18,50—18,75; Otręby jęcz. 16,00—16,50; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 30,00—31,00, kasza jęczm. pęczak wł. w. 30,00—31,00, kasza jęczm. perłowa wł. w. 42,00—43,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 0 ,00—00,00; wyka 00,00—00,00; peluszka 00,00—00,00; łubin niebieski 00,00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 55,00—57,00; rzepik zimowy bez worka 50,00—51,00; mak niebieski 68,00—70,00 siemię lniane 00,00—00,00; gorczyca 36,00—38,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00; koniczyna biała 00,00—00,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniczyna czyszczona 97% 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 24,75—25,25; makuch rzepakowy 20,00—20,50; makuch słonecznikowy 40/42% 25,00—25,50; śrut soja 26,50—27,00; wytłoki suszone 0,00—0,00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 4,75—5,25 siano nadnoteckie luzem 7,50—8,00; siano nadnoteckie prasowane 8,25—8,75 Ogólne usposobienie: stalsze

Bank Polski płacił w dniu 19. 8. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,27
dolary kanadyjskie	5,26½
funty szterlingów	26,31
franki szwajcarskie	121,10
franki francuskie	19,81
belgi belgijskie	88,95
liry włoskie	22,60
floreny holenderskie	291,05
korony czeskie	16,18
szylingi austriackie	98,50
marki niemieckie	134,—
guldeny gdańskie	99,80

Stan wody w Wiśle z dnia 18 sierpnia: Kraków —1.99, Zawichost 1.86, Warszawa 0.71, Płock 0.38, Toruń 0.22, Fordon 0.22, Chełmno 0.05, Grudziądz 0.18, Korzeniowo 0.30, Piekło —0.38, Tczew —0.52, Einlage 2.20, Schievenhorst 2.44. Temp. wody 15,2.

SPRZEDAŻE

Rolwóz lekki, beczki 500 litr. Kujawska 4. (16257

Kiosk na sprzedaż. Wiadomość Dziennik Bydgoski. (16240

Piętrowa willa komfortowa, wpłata 6.000, i kilka innych poleca Sokołowski, Sniadeckich nr 52. 8871

Majątek 2500 mórg, połowa las rębny, Poznańskie, cena 150000. Szarek, Babia Wieś 4. (8893

Rowery nowe, używane sprzedaje Petersona 12—3. (8888

Dom handlowo czynszowy, 3 piętrowy, restauracja, kawiarnia, kolonialka, rzeźnictwo, morga ogrodu, 12 lokatorów, tanio sprzedam powód starość. Swierczyński, Tuchola. (16040

Nieruchomość położoną w Pakości, w której prowadzono przez 35 lat warsztat kowalski i fabrykę maszyn korzystnie sprzeda Bank Ludowy w Pakości. (16129

Dziecięcy wózek tanio. Sowińskiego 4, skład. 8873

Kilka powózek na sprzedaż. Hetmańska 25. (8874

Kolonialkę narożnik tanio sprzedam. Wiadomość, Śniadeckich 31, Rekord. (8869

Rower damski tanio. Król. Jadwigi 6, poddasze. 8891

Restaurację założoną 1846 r. centrum. obrót miesięczny 7000 zł sprzedam. Of. „1846“(8886

Dobrze zaprowadzony zakład fryzjerski przy pryncypalnej ulicy w Nakle n/N. z całkowitym urządzeniem z powodu choroby na sprzedaż. Bliższych informacyj udzieli Kl. Grudziński, Nakło n/N., ulica Długa nr 54. (16068

KUPNA

Szafy przed skład dwie kupię. Adres wskaże filia Dziennika. (8846

Wózek (8889 dziecięcy kupię. Komorowski, Śniadeckich 34.

Piec kąpielowy w dobrym stanie kupi Hotel Victoria, Dworcowa 85. (8781

Kupię walec młyński 500—600 m/m. okazyjnie. Cena. Oferty do Admin. Dzien. Bydg. pod nr „47“. 16248

Kupię wózek dziecięcy. Oferty filia „Wózek“. 8877

Dom czynszowy kupię Bydgoszczy, Gdyni, hipoteką amortyzacyjną, wpłata 30 tysięcy. Oferty filia Dz. pod „W. T“. (8893

POSADY WOLNE

Służąca (16270 praniem, gotowaniem potrzebna. Gdańska 86, m. 2

Sklepową(ego) od dnia 1 października br. poszukuje spółdzielnia pułku piechoty w Bydgoszczy przy ul. Warszawskiej 10. Warunki: pensja 110 zł miesięcznie. Kaucja 1500—2000 złotych. (8881

Dziewczyna uczciwa z gotowaniem potrzebna zaraz. Piaseczna, Gdańska 114. (8885

Stolarz zaraz potrzebny. Pomorska 70. (8880

Służąca potrzebna zaraz. Grodzka nr 10, Restauracja. (8869

Służąca warszawskie gotowanie, czysta, uczciwa, na przychodne potrzebna. Gdańska 44—1. (8872

Fryzjer potrzebny na stałe. Leszczyńskiego. (16267

Fryzjer fryzjerka potrzebni. Grunwaldzka 37. 16266

Dzielny pomocnik fryzjerski nie niżej 22 lat potrzebny. P. Ziemann, salon fryzjerski, Chojnice, ul. Gdańska 1. (16262

Panienka do restauracji potrzebna. Gdańska 184. (8884

Pokojowa (8878 wykwalifikowana, o sympatycznym wyglądzie, młoda, zdrowa, uczciwa, z dobrymi świadectwami, poszukiwana na stałe miejsce do poważnego domu. Zgł. się od 2—3 p.p. ul. Krasińskiego 2, m. 5.

Służąca z gotowaniem zaraz. Gdańska 146. (8882

Rządca administrator, kawaler, energiczny, rutynowany rolnik, posiadający długoletnią praktykę i pierwszorzędne referencje, potrzebny zaraz. Oferty Zarząd majątku Buszkowo poczta Skulsk. (16264

POSADY POSZUKUJĄ

5000 zł kaucji. **Poszukuję** posady **Kierowniczej** względnie **biurowej** lub **generalne zastępstwo.** Oferty Dziennik Bydgoski **Grudziądz** pod **„W. K.“** (16261

Buchalter-bilansista biegły korespondent polsko-niemiecki, znawca systemów przebitkowych jak i ustawodawstwa skarbowego, obeznany w żegludze i ekspedytorstwie, poszukuje posady najchętniej do Gdyni Oferty „A. S.“ do Dziennika Bydgoskiego. 66246

DZIERŻAWY

Składnicę z bocznymi ubikacjami plac z biurem i szopą nadający się dla każdej branży, wydzierżawię natychmiast. Möller, Dworcowa 83, tel. 3005. (16269

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania 2-3 pokoje poszukuję — śródmieście. Czynsz rok naprzód. Zakład złotniczy Długa 22. (16271

POKOJE WOLNE

Pokój ładny osobny, utrzymaniem także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4—3. 8870

Pokój utrzymaniem stałym — przyjezdnym. Gdańska 55—4. (8876

Pokój utrzymaniem, panu. Pomorska 70—1. (8887

Stancja dla uczniów (uczennic) blisko szkół u profesora, ul. Petersona 8—3. 8883

POKOJU POSZUKUJĄ

2 lub 3 pokoje łazienką, odremontowane, słoneczne w lepszym domu poszukuje młode małżeństwo. Oferty filia pod „Młode“. 8862

Wygodny umeblowany pokój z utrzymaniem, poszukuję w okolicy Bielawek albo Szreter. Oferty filia „Wygodny“. (8863

POŻYCZKI

8—10.000 pożyczki na I hipotekę poszukuję na realność miejską. Oferty filia „8—10 tys.“ (8860

RÓŻNE

Pluskwy karaluchy, wszelkie inne robactwa domowe oraz wołki tępimy radykalnie elektrycznym systemem. „Parex“ Gdańska 36, telefon 2106 (8896

Pościel nową sprzedam tanio. Unii Lubelskiej 5/8. (14710

†

Dnia 18 sierpnia r. b. zasnął w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz kochany brat, szwagier, wujek i kuzyn ś. p.

Antoni Klemens

właściciel apteki

w 56 roku życia, o czym donosi w imieniu w ciężkim smutku pogrążonej rodziny

Władysław Klemens.

Toruń, Gniewkowo, Nowe, Bydgoszcz, Pelplin, Wrocław, dnia 18 sierpnia 1937 r.

Eksportacja z domu żałoby przy ul. Król. Jadwigi róg Rynek Nowomiejski odbędzie się w piątek po południu o godz. 4-tej na Plac Bankowy, skąd nastąpi przewiezienie zwłok do Gniewkowa.

Nazajutrz msza św. z wigiliami w kościele parafialnym w Gniewkowie o godzinie 10-tej po czym złożenie zwłok do grobowca rodzinnego.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (16251

†

Dnia 17 sierpnia 1937 r. zmarła niespodziewanie po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach nasza najroższa matka, babka i teściowa ś. p.

Marta Kaczmarek

w wieku 63 lat, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 20-go b.m. o godzinie 18-tej z kaplicy cmentarza nowofarnego. (16237

†

Dnia 17. bm. o godz. 2-ej zmarł po długich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, brat, szwagier, wujek, teść, stryjek i dziadek ś. p.

Rajmund Echaust

przeżywszy lat 85, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona **Rodzina.**

Bydgoszcz, Poznań, Amsterdam, dnia 19 sierpnia 37 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 o godz. 16,30 z kaplicy cmentarza nowofarnego. (16258

Rutynowany

ekspedient i dekorator

zechce się zgłosić. Odpisy świadectw, fotografią i podanie warunków konieczne.

Bolesław Knast, Pelplin
Bławaty — Konfekcja. (16127

Wydział Powiatowy w Kartuzach ogłasza

konkurs

na stanowisko kontraktowego technika drogowego do budowy nowych dróg bitych i gruntowych. Warunki: 1) Kandydat winien posiadać określone rozp. Min. Robót Publ. z dnia 12 lipca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr 64/22 poz. 679), 2) przynajmniej 3 letnią praktykę przy budowie i utrzymaniu dróg publicznych, 3) nie przekroczony 35 rok życia, 4) obywatelstwo polskie. Wynagrodzenie w/g umowy pl. ryczałt na rozjazdy: diety 50 zł miesiecznie. Podania z odpisami świadectw i dokumentów, życiorysem, należy wnosić do dnia **15 września 1937 r.** do Wydziału Powiatowego w Kartuzach (Pomorze). Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. (16263

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
w z. (—) **St. Sękowski,** Wicestarosta.

14259

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu rewiru I. Franciszek Wiśniewski mający kancelarię w Świeciu n. Wisłą ul. Dworcowa nr 15 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **27 sierpnia 1937 r.** godz. 11-tej w Mariankach pow. Świecie, ul. Dworcowa odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do firmy Bracia Schlieper w Bydgoszczy ul. Gdańska 140 a znajdujących się w Marianki Świecie ul. Dworcowa, składających się z: pompy parowej, maszyny parowej z kołem zapęd. firmy Komnik 8½ atm. młynka kulkowego z podwójną pokrywą, mieszarki, elewatora rozdzielnika (zylo), odsiewacza drewnianego, prasy rozebranej do cegły, 15 sztuk lorków, transmisji z kołami, rurociągu i dynamaszyny Berlin nr 874. Oszacowanie przedmiotów nastąpi na miejscu w dniu licytacji tj. 27 sierpnia 1937 r. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (16265

Świecie, dnia 16 sierpnia 1937 r.
Komornik (—) Fr. Wiśniewski.

Magazynowanie mebli

owarów bagażu itp. Wagonowe drobnicowe zwózki, przeprowadzki i ekspediowanie uskutacznia najtaniej (13871

„Express“
Bydgoszcz, ul. Warszawska 25
telefon 3800

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“!

ZDROJOWISKA

Krynica — zdrój
Pensjonat „Szczerbiec“
tylko dla chrześcijan
Centralne położenie obok deptaku, kuchnia wyborowa — cały rok otwarty.
Ceny przystępne
Tel. 107 (14046

POLECENIA

Książki
szkolne sprzedaje, kupuje, zamienia. Księgarnia, Sniadeckich 10, dawniej Kordeckiego Książnica. (15838

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34. 9227

4227

Meble
czarne przebejcuję na jasne. Pomorska 4, polierna. (8838

Przeprowadziłam
się z Łabiszyna do Bydgoszczy ul. Ks. Skorupki nr 61, na mieszkanie zmarłej akuszerki Czerwińskiej, przyjmuję zamówienia. A. Bojanowska, akuszerka, 16235

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Zwyciężyły kobiety“, premiera i nadprogram.
APOLLO: „Sobotwór królewski“, premiera, komedia p. t.: „Pan kotek był chory“, kolorowy dodatek p. t. „Hotel pod pod pająkiem“ i nowy tygodnik.
MARYSIEŃKA: „Pod twoim urokiem“ i „Niebezpieczny flirt“ oraz nadprogram.
REWIA: Dziś premiera: „Napad na Kongo“, „Kapitan Sorelli syn“ i tygodnik Pata.
BAŁTYK: „Diabły dzikiego zachodu“ z Tom Tylerem. Nadprogr.: Tygodnik Pata i komedyjka.

SPRZEDAŻE

Dom (16222
3 morgi sprzedam. Zawadzki Leon, Białobłota.

Skład (16199
zegarmistrzowski, mieszkaniem, dobrze zaprowadzony, małym mieście na Pomorzu, urządzeniem, eweutualnie towarem, od zaraz do sprzedania. Oferty „Egzystencja zapewniona“ Dziennik Bydgoski.

Nowy
dom, 2 pokoje i kuchnia, ogród tanio sprzedam. Rolna 18, Zimne Wody. (8859

Z powodu
przeprowadzki jest na sprzedaż 2 piętrowy dom w śródmieściu, wprost od gospodarza. Wiadomość Magazyn Bławatów, Tadeusz Ferber, Gdańska 63, telefon 3619. (16254

Powóz
(Lando) używany w dobrym stanie tanio na sprzedaż (150 zł). Pocztarnia Grodzka 32. Telefon 3436. (16232

Sprzedam (16236
okazyjnie dom, ½ morgi ogrodu lub pożyczę na I hipotekę 2½—3 tys. zł, dam dobry procent, spieszne. Adres Dziennik.

Bilard
jadalnię, sypialnię, obrazy, poleca tanio „Sala Licytacyjna“, Gdańska 42. (8895

Kamienica
dochodowa duża, plac do budowy, centrum, sprzedaż okazyjna. Ul. Zduny 15/3, właścicielka. (16229

Silnik ropowy
marki szwedzkiej De Lavals Angturbin, Stockholm, 25 HP, 440 obrotów 1 cylindrowy, 2 taktowy, wagi 2.155 kg, nowy nieużywany okazyjnie na sprzedaż. Oferty Dziennik Bydgoski **Bydgoszcz,** pod „Silnik“. (16259

Sprzedam
za bezcen nowoczesne urządzenie składowe kolonialne. Gdańska 71—3. 8894

POSADY WOLNE

Pomocnik
handlowy, branży kolonialno spożywczej, biegły w polskim i niemieckim języku, potrzebny zaraz. Do zgłoszenia dołączyć odpisy świadectw i możliwie fotografię, z podaniem wymaganego wynagrodzenia. Józef Kasztelan, hurtowy i detaliczny handel towarów kolonialnych z wyszynkiem wódek. Chełmno (Pomorze). 16194

Kucharka (16204
restauracyjna samodzielna siła pierwszorzędna potrzebna. Zgłoszenia z podaniem pensji i odpisy świadectw. Kawiarnia Puczyńskiego, Chełmno.

Panienka
do obsługi gości siła pierwszorzędna od zaraz potrzebna. Zgłoszenia z fotografią, odpisy świadectw i podaniem pensji. Kawiarnia Puczyńskiego, Chełmno. (16203

Sznytfrezer
potrzebny do fabryki obuwia **„Standart“,** Malborska nr 1. Zgłaszać się od 9—12 w poł. (16234

Chłopiec
silny, uczciwy. potrzebny. Grunwaldzka 75. (16252

Podręczna
do szycia potrzebna. Zaułek 1—3. (16242

Potrzebna (16239
służąca z gotowaniem. Zbożowy Rynek 12, m. 1.

Dziewczyna (8858
z gotowaniem potrzebna. Gocowa, Dworcowa 84.

Wypomóżka
na miesiąc potrzebna. „Rzetelna 1“. (16245

Kosiarze
do cięcia łąk potrzebni. Fordońska 30. (16225

Fryzjerka
dobra siła z wodną potrzebna, posada stała. Białas, Wejherowo, Sobieskiego. (16247

Panienka
władająca polskim i niemieckim językiem potrzebna. Restauracja, Długa nr 82. (16233

Fryzjerka (8855
na stałe, wolne utrzymanie 1. 9. Kaczorek, Koronowo

Fryzjerka
dobra siła potrzebna zaraz. Maciejewski, Grudziądz, 3 Maja 22. (16260

POSADY POSZUKUJĄ

Przedstawicielstwa
poważnych firm poszukuje były administrator dóbr, lat 38, biegły w polskim, niemieckim. Szerokie znajomości Poznańskim, Pomorzu. Łaskawe zgłoszenia Dziennik pod „Przedstawiciel Z“. (16249

Fryzjerka
z długoletnią prąktyką poszukuje posady od zaraz. Kierzenkowska, Lenartowicza 16, m. 2. (16220

Elewka (16250
córka rolnika pragnie się wyuczyć gotowania na majątku tylko pod opieką pani domu. Zobowiązuje się za naukę miesięcznie płacić. Zgłoszenia pod „Elewka“ Dziennik Bydg.

DZIERŻAWY

Garaże (16231
wynajęcia. Sniadeckich 32.

Skład
wolny. Crobrego 24. (8675

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
mieszkania 2—3 pokojowego, komfortowego, najchętniej nowa kamienica willa. Oferty filia „Inżynier“. (8856

Bezdzietne
małżeństwo, urzędnik państwowy poszukuje od zaraz 2 pokoje ewtl. 3 z kuchnią. Oferty pod „57 W.“ (16223

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

Czteropokojowe
komfortowe, willi ewentl. garaż. Zgł. filia „Właścicielka“. (15793

1—2 pokojowe:
kuch. Zgł Sw. Floriana 9/4a

5 pokojowe:
I p. odr. łaz służb. 2 wej. front balkon. Świętojańska 21.

4 pokoje
i kuchnia, komfortowe wynajmę. Grunwaldzka 49—3. Zgłoszenia godzina 4—7. (8772

4 pokojowe
mieszkanie z łazienką zaraz wydzierżawię. Pomorska 36. (16094

5 pokojowe
odremontowane. 20 Stycznia 10. (8845

3 albo 4
pokojowe osobnym wejściem, ogrodem 1 września do wynajęcia. Chodkiewicza 1—1. 8811

1—2 pokoje
umeblowane słoneczne z kuchnią, do wynajęcia. Oferty pod „P. K. U“. (8865

3 pokojowe
z wygodami wolne. Niecała 30, Jachcice. (8861

4—5 pokojowe
mieszkanie, kuchnią, łazienką od 1 października do wynajęcia. Nakielska nr 44. (16224

Jedno
i dwu pokojowe mieszkanie w nowym domu centrum urzędnikom. Adres wskaże filia. 8867

3 pokoje (16227
kuchnia z wygodami, ogrodem, słoneczne do wynajęcia. Polakiewicz, Skłodowskiej 16, koło Stadionu.

Mieszkanie (16228
6 pokojowe słoneczne tanio do wynajęcia centrum. Zduny 15, m. 3, właścicielka.

4 pokoje
kuchnia komfortowe. Zduny 1 m. 6. 16230

Dwa
pokoje kuchnia, wolne. Czynsz z góry. Grudziądzka 7. (16244

POKOJE WOLNE

Pokój
dobrze umeblowany, czysty, słoneczny dla pana. 20 Stycznia 23, m. 2. (8899

Elegancki
łazienka, telefon. Stycznia nr 22, pierwsze. (8864

Pokój (16238
dla panów. Kujawska 2/10.

Pokój (16256
umeblowany z utrzymaniem 60 zł. Adres Dzien.

Pokój
słoneczny. Paderewskiego nr 11—2. (8890

RÓŻNE

Grafolog
Król. Jadwigi 13—6 przepowiada trafnie; udziela porad życiowych. (16241

Jasnowidząca
Sienkiewicza I—10. (8879

Ostrzegam (16173
przed kupnem nierchomości przy ulicy Tucholskiej nr 8, Jan Cieliński.

Koncesję
wyszynkową oddam. Hetmańska 13—8. (16103

„Lat 45“
czekam odpowiedzi. (8866

MATRYMONJALNE

Kupiec
samodzielny, lat 46, rozwodnik, samotny, poszukuje zaraz towarzyszki życia z gotówką 2.000—3.000 zł. Ożenek nastąpi. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Ożenek“. (16219

PESYMISTA.

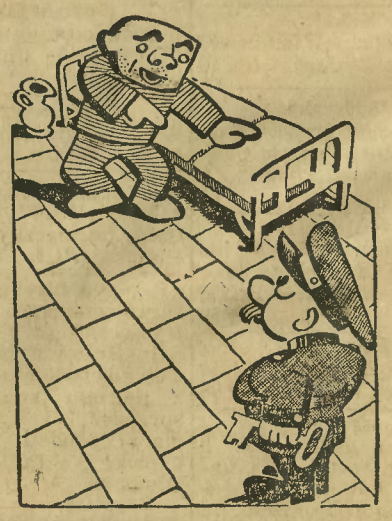

— Niezłe! Ale czy wytrzyma 12 lat?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu, Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.